nzur 102003 III

wschód

orient

NR. 1 – 2 (9 – 10) CENA ZŁ. 2.50

S·O·C

SPIS RZECZY:

CONTENTS:



wschód·orient

KWARTALNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM WSCHODU

WARSZAWA, PAŹDZIERNIK 1932 – MAJ 1933

ROK IV. Nr. 1 – 2 (9 – 10)

Z dziedziny polskiej polityki wschodniej.

Rosja porewolucyjna, państwo jeszcze przed kilku laty w oczach zachodu niezwyciężone, stało się w latach 1917—20, jedynie objektem polityki państw zachodnich. Całkowita anarchja aparatu państwowego, niezliczone formacje wojskowe, działające jako wykładniki sił społecznych i grup wojskowych, wreszcie — poszczególnych narodowości b. imperjum, uniemożliwiały, zdawałoby się, restytucję jednolitego, przedrewolucyjnego imperjum.

Na zachodzie Europy, zwycięstwo Ententy przyniosło realizację zasady państw narodowych (samookreślenie narodów). Historja stwarzała wielką okazję zbudowania w Europie trwałej równowagi politycznej, opartej o koncepcję państw narodowych — od Atlantyku aż po Ural.

Zagadnienie rosyjskie było jednak jedynem, w którem stanowisko dawnych sprzymierzeńców było jednolite. W uproszczonem ujęciu brzmiało ono: restytucja Rosji dawnej, jednej i niepodzielnej, bez b. Królestwa Kongresowego i Finlandji. Polityka francuska, angielska i amerykańska, zarówno w deklaracjach, jak i w swej praktyce, postawiła na jedną kartę, wspierając b. generałów armji cesarskiej amunicją, pieniędzmi, instruktorami, prowadząc nawet rękami oficerów angielskich politykę najsilniejszego, w ich mniemaniu, przeciwnika bolszewików — gen. Denikina.

Polityka francuska myślała zapewne, iż stworzy potężną barjerę dla możliwego w przyszłości rozwoju ekspansji Niemiec, przywracając władzę cesarską w Rosji. Anglja dążyła do utrzymania wielkiego rynku zbytu na Wschodzie, bojąc się bałkanizacji terytorjum b. imperjum, gdzie rynki te mogłyby zostać zagrożone przez gorączkujące nacjonalizmy młodych narodów i ich protekcyjne systemy celne.



Rzeczywistość nie mogła być brutalniejszą wobec tych rachub rządów zachodniej Europy.

Polska w r. 1919, z ledwo tworzącą się armją, z niezałatwionemi niemal wszędzie problemami granicznemi, z niezorganizowanym aparatem państwowym, jasno i konsekwentnie stanęła na własnym punkcie widzenia. Uważała, że „III-ci Rzym" — Moskwa (IV-ty już nie powstanie, dumnie oświadczali kiedyś Romanowowie) nie powinien podnieść się z upadku. Nie Rosja winna urządzić Zachód na swój obraz i podobieństwo, ale Zachód — terytorjum b. imperjum. Polityka polska rozumiała, że pierwszym wrogiem wolności ludów była autokracja cesarska. Dążyła więc do stworzenia jednolitego frontu ludów wyzwalających się — bloku, któryby wspólnie prowadził rokowania z bolszewikami w myśl uznanego przez Lenina hasła samostanowienia narodów. Już w marcu 1919 roku, w pięć miesięcy po wyzwoleniu Polski, zebrali się w Warszawie przedstawiciele Finlandji, Estonji, Łotwy, Polski i Rumunji dla opracowania wspólnych warunków pokoju z państwem Sowietów.

Jednocześnie Rząd Polski prowadził rokowania z Białorusinami w Mińsku i z Narodowym Rządem Ukraińskim. W tym właśnie okresie b. generałowie carscy, korzystając z ogromnej wojennej przewagi technicznej, zdobywali w walce z armją czerwoną prowincję po prowincji. Jeszcze Piotrogród i Moskwa były w rękach czerwonych, a już ekspedycje karne paliły wsie, wieszały chłopów, a przedewszystkiem podjęły walkę z organizacjami wojskowemi wyzwolonej Ukrainy i Gruzji. We wrześniu 1919 roku wojska Denikina opanowały już Woroneż i — zdawało się — zbliżały się do Moskwy.

Rząd Polski nie uległ naciskowi, wywieranemu nań z różnych stron. Rozumiał, iż białe oddziały, nienawidzone przez ludność, niosące groźbę wznowienia wiekowego ucisku społecznego i narodowego, stanowią największe niebezpieczeństwo dla idei i haseł jego polityki.

W momencie, gdy biali znajdowali się u wrót Piotrogrodu i przedzierali się od południa na Moskwę, Dowództwo Polskie, wstrzymało operacje przeciw armji czerwonej, prowadzone przez Wojska Polskie na szerokiej równinie między Dźwiną a Dniestrem, oszczędzając swym przeciwnikom przysłowiowego ciosu nożem w plecy. Denikin, który dzięki słabości wojsk sowieckich doszedł tak daleko na północ, załamał się pod wpływem buntów chłopskich, całkowitej demoralizacji korpusu oficerskiego, fatalnego funkcjonowania niezorganizowanych tyłów. Armja jego rozpierzchła się w kilka tygodni, pozostawiając całkowite zaopatrzenie wojenne, podarowane jej przez państwa Ententy, w czem same tylko materjały angielskie przedstawiały wartość przeszło 76 miljonów funtów szterl. Armja czerwona posłu-

giwała się niemi później, w walkach z wojskami polskiemi w r. 1920. O wiele większą siłę moralną i wytrzymałość wykazały wojska narodów b. cesarstwa, walczące o swą niepodległość. Państwa bałtyckie, Górale Kaukascy, Gruzja broniły w tym czasie skutecznie swej niepodległości; armja ukraińska od lat przeszło dwóch prowadziła regularną i partyzancką walkę z bolszewikami. W tym stanie rzeczy Polska sama jedna z państw zachodnich podjęła ryzyko czynnej interwencji na rzecz walki o wyzwolenie narodów b. imperjum. Zawarłszy traktat z rządem ukraińskim, wojska polskie ruszyły naprzód, oswobadzając znaczną część terytorjum ukraińskiego wraz ze stolicą Kijowem i osiągając linję Dniepru.

Państwa zachodnie, które nie szczędziły ogromnych sum dla białych wojsk Denikina, ustosunkowały się wrogo do tej próby polityki polskiej. Zwłaszcza Lloyd George, który bez chwili wahania przeszedł od koncepcji restytuowania jednolitego cesarstwa, do koncepcji wielkiej zjednoczonej Rosji Sowieckiej — jako zapewne jeszcze lepszego rynku zbytu, ostro w przemówieniach swych zwracał się przeciw „imperjalizmowi polskiemu". Polska, pozostawiona własnym siłom, w walce z rosnącemi z miesiąca na miesiąc siłami bolszewickiemi, do których przyłączyli się tłumnie oficerowie b. armji carskiej z generałem Brusiłowem na czele, po wielomiesięcznych zmaganiach się zmuszona była w październiku 1920 roku do zawarcia preliminarjów pokojowych, należycie określających jej granice, ale nierealizujących polskiej koncepcji politycznej na Wschodzie. Traktat ryski był wstępem do nowego okresu polityki polskiej. Ruchy narodowościowe, miażdżone przewagą fizyczną aparatu sowieckiego, coraz słabiej nazewnątrz manifestowały swe istnienia. Polska, po wielomiesięcznym wysiłku 1920 roku odosobniona w swych planach uporządkowania Wschodu Europy, uznała system, który tam doszedł do władzy. Doświadczenie 1920 roku zniechęciło i bolszewików do prób marszu przez Wisłę, Łabę, Ren. Uznali oni, iż o wiele skuteczniejszą metodą podważenia świata kapitalistycznego będzie zrewolucjonizowanie wschodnich i daleko-wschodnich rynków zbytu i kolonij Wielkiej Brytanji, oraz innych mocarstw zachodnich. W tym stanie rzeczy traktat ryski wytrzymał próbę czasu, został niejako potwierdzony całym szeregiem umów, stabilizujących stan rzeczy na polskich granicach wschodnich.

From the Sphere of Polish Eastern Policy.

Post-revolutionary Russia, that state, invincible in the eyes of the West, became in 1917—20 merely an object of speculation for the Western states policy. The entire anarchy of its state apparatus, innumerable army formations, acting as exponents both of social forces and army groups, and lastly the particular nationalities of the old Empire, made the reconstruction of unified pre-revolutionary empire seemingly impossible.

In Western Europe, the victory of the Entente realised the principle of national states-the selfassertion of nations. History brought forth a splendid occasion for building in Europe a permanent political equilibrium, based on the conception of national states, from the Atlantic to the Ural.

The Russian problem was the only one, in which the standpoint of the Allies was uniform putting it briefly it meant: restitution of old Russia, one and undivided, vithout the Congress Kingdom of Poland and Finland. The French, English and American policies, both in their declarations and in practice, aided the ex-generals of the imperial army, giving them ammunition, money, and instructors and even with the help of English officers, carried out the policy of gen. Denikin, according to their opinion the strongest enemy of the Bolsheviks.

French policy probably hoped, that by restoring imperial authority in Russia, it would build a formidable barrier to the future possible expansion of Germany. England aimed at keeping its great Eastern markets, and dreaded the Balkanization of the territory of the old empire, which, by the feverish nationalism of youthful countries, and their protectionist fiscal policies, would be a menace to these markets.

Reality could not have treated more brutally these calculations of the governments of Western Europe, than it actually did.

In 1919, Poland, with an army still not consolidated, with the question of its frontiers still undetermined, with its administrative organisation still in confusion, lucidly and consistently followed its own point view. Poland was of the opinion that Moscow that „third Rome" (A fourth will not arise, announced proudly the Romanovs) must not rise from its fall. It is not Russia which ought to mould the West in her own image and likeness, but on the contrary the West ought to mould Russia. Polish policy

understood perfectly well, that the autocracy of the Tsars had been the principal enemy of the freedom of nations. It aimed hence at creating a uniform front of emancipated peoples; a block of nations, which, according to the watchword of national selfassertion accepted by Lenin, would combine to make terms with the Bolsheviks. It was in March 1919, five months only after the liberation of Poland that the representatives of Finland, Esthonia, Latvia, Poland and Roumania gathered in Warsaw to work out joint conditions of peace with the U. S. S. R.

Simultaneously the Polish government negotiated with White Russians in Minsk and with the National Ukrainian Government. At this time the ex-imperial generals, taking advantage of their vast superiority in military technique conquered one province after another in their fight with the red army. Petrograd and Moscow were still in the hands of the Reds, when at the same time penal expeditions were burning villages, hanging peasants, and above all waged war with the military organisations of liberated Ukraine and Georgia. In September 1919, the armies of Denikin had taken already Woronez and were apparently approaching Moscow.

The Polish government did not yield to the pressure exerted on it from all sides. It understood that the white armies, hated by the people, carrying with them the threat of a renewal of social and national oppression, centuries old, were most dangerous to the ideals and ends of its policy.

At the same moment, when the Whites were at the gates of Petrograd and in the south were closing upon Moscow, the Polish Headquarters stopped their operations against the red army performed by the Polish army on the widespreading plain between the Dvina and the Dniestr, thus, sparing their enemies the proverbial stab in the back. Denikin, who owing to the weakness of the Soviet Armies got so far to the north, now broke down before peasant revolts, and because of an utter demoralisation of his officers and, most inefficiently operating, unorganised, base organisations. In a few weeks his army was completely routed, abandoning all its supplies, given to it by the Entente. Among others, the munitions provided by England only, were worth more than 76 milion pounds. Later the red army profited by those munitions during the war with Poland in 1920. A much greater strength and endurance was shown by the armies of the various nations of the old empire, fighting now for their independence. The Baltic states, the Caucasian Mountaineers, and Georgia defended successfully their independence; the Ukrainian army for two years had waged both a regular and a partisan war against the Bolsheviks. Such was the state of affairs, when, Poland alone of all the Western states, took upon herself the risk of an active intervention, on behalf of the nations of the old empire. Having concluded a treaty with the Ukrainian government the Polish ar-

mies advanced, setting free a considerable part of Ukrainian territory, with its capital, Kiev, and reached the Dniepr.

The Western states, which lavished enormous sums on the white armies of Denikin, were extremely hostile to that endeavour of Polish policy. Principally Lloyd George, who, without a moment's hesitation, passed from the conception of reconstituting a uniform empire, to the conception of a great, united Soviet Rusia, probably as a better export market. In his speeches, he spoke sharply against „Polish imperialism". Poland left to its own devices, in its conflict with the Bolshevik forces which increased from month to month, and were reinforced by the officers of the late Tsar, who with general Brusilov at their head passed to their side, — Poland, after many months of struggle, was forced in October 1920 to conclude preliminaries of peace, which defined its frontiers but did not realise the Polish political conception of Eastern Europe. The national movements crushed by the physical preponderance of the Soviet apparatus, manifested their existence more and more feebly on the outside. The Peace Treaty of Riga was the preface to a new period of Polish policy. After the many months campaign 1920, Poland, isolated in its plans of putting Eastern Europe in order recognised the system which reigned there. The experience of 1920 made the Bolsheviks reluctant to try a new march over the Vistula, the Elbe, and the Rhine. They came to the opinion, that a considerably more efficient method of overthrowing the capitalistic world was to be found in revolutinizing the eastern and far-eastern export markets, and the colonies both of great Britain and other western Powers. Such being the case the Treaty of Riga stood its ground against time and was confirmed to a certain degree by a series of agreements, which stabilised the existing state of affairs on polish eastern frontiers.

Ukraińska myśl polityczna.

Źródła ukraińskiej myśli politycznej kryją się w mrokach dziejów na=rodu ukraińskiego, w głębi jego przeszłości, kiedy dopiero zaczynała się kształtować świadomość narodowa. Pierwotne elementy myśli narodowej ewolucjonują następnie i rozwijają się w toku dziejów Ukrainy, stają się podstawą jej walk o istnienie. Są one utrwalone już w najdawniejszych pomnikach piśmiennictwa do naszych czasów zachowanych, w pomnikach XI i XII wieku. Z tych czasów zachowało się „Słowo o zgubie ziemi Ru=skiej", świadczące o głębokiem uczuciu narodowem przodków dzisiejszego narodu ukraińskiego, o ich tkliwej miłości dla ojczyzny. Z doby tej datuje się charakterystyczny przejaw myśli narodowej o zabarwieniu państwo=wem — „Słowo o zakonie" metropolity kijowskiego Ilarjona. Pierwsza kro=nika kijowska przesiąknięta jest głębokim patrjotyzmem, umiłowaniem zie=mi ojczystej, miłością, która boleje nad cierpieniami swego narodu, cieszy się z jego radości. Potężny poetycki wyraz patrjotycznej myśli narodowej stanowi „Słowo o pułku Igora". We wszystkich tych najdawniejszych pom=nikach literatury ukraińskiej występuje na plan pierwszy ideał ojczyzny — ziemi ojczystej — państwa, obok głębokiej świadomości narodowej i ja=snej myśli państwowej.

Nawała hord azjatyckich zniszczyła państwo kijowskie. Upadło ono nie z braku sił wewnętrznych, lecz z przyczyn zewnętrznych, elementar=nych, przyjęła bowiem Ukraina na siebie straszny cios, broniąc w ten spo=sób Europę przed niszczycielską potęgą najeźdźców. Zrujnowana i wyczer=pana, Ukraina wchodzi w skład Wielkiego Księstwa Litewskiego, które nie w takim stopniu, jak ona, zaznało klęski najazdu tatarskiego. Rozbita przez siły zewnętrzne, Ukraina zachowuje jednakże tężyznę kulturalną i świadomość narodowo=państwową, odziedziczoną po stuleciach niepodle=głego bytu państwowego. Dzięki wpływom swych warstw kulturalnych i państwowo rozwiniętych, Ukraina, pozostając w składzie Wielkiego Księ=stwa Litewskiego, mimo to nie zatraca swych tradycyj narodowo=kultural=nych i państwowych. Nie zamiera ukraińska myśl narodowo=państwowa i za czasów państwowego współżycia Ukrainy z Polską; przeciwnie, wykazuje wielką żywotność, rośnie w potęgę świadomości społeczeństwa — i to za=równo w warstwach kulturalnie przodujących jak i w masach najszer=szych — i rozwija się w swych konsekwencjach logicznych. Ustrój Rze=

czypospolitej stwarzał po temu podatny grunt. Walki polityczne budziły myśl narodowo-państwową, utrzymywały ją w ciągłem natężeniu, nawracały do wiekowych tradycyj. Jak żywem tętnem biła ta myśl, świadczy jej naturalny wynik — powstanie niepodległego państwa.

Założyciel tego państwa Bohdan Chmielnicki, obliczając swe plany międzynarodowe na bliższą metę, celem znalezienia chwilowego wyjścia z powstałej sytuacji, w płaszczyźnie tymczasowych kombinacji politycznych, zawarł traktat z Moskwą, która zdążyła odzyskać siły po okresie „smutnawo wriemieni" i, we wszystkie strony skierowując swe młode siły, rozpoczynała realizację imperjalistycznych zamysłów. W Perejasławiu spotkały się dwa różne światy, i wszelka wspólność między narodami o tak sprzecznej psychice była niewątpliwie sztuczną. Lecz węzła politycznego, związanego przez zawarcie tego traktatu, naród ukraiński i do dziś dnia nie zdołał ostatecznie rozwiązać. Następstwa błędu Chmielnickiego były tragiczne. Rozpoczęła się realizacja systemu żelaznego imperjalizmu, mającego za zadanie, mówiąc słowami Katarzyny II, „къ рукамъ прибрать" Ukrainę. Lecz wszystkie te wysiłki nie zabiły ukraińskiej myśli narodowej. Świeże wspomnienia o niepodległości państwowej budziły dążenia niepodległościowe. Tych wyzwoleńczych dążeń najwybitniejszym wyrazicielem był hetman Mazepa. Przez długie dziesiątki lat nosił się Mazepa z myślą wyzwolenia Ukrainy, organizując wybuch, który, jak pisze w swych listach, miał Ukrainę „od tego moskiewskiego tyrańskiego jarzma obronić", lecz zbieg niesprzyjających okoliczności udaremnił te plany.

Powstanie Mazepy, aczkolwiek stłumione, nie pozostało bez śladu dla sprawy wyzwolenia ukraińskiego. Sam fakt zbrojnego czynu budził i podsycał myśl niepodległościową, otaczając aureolą bohaterów walki wyzwoleńczej i stając się fermentem dla dalszych czynów o tym samym celu. Ukraińska myśl polityczna, obudzona przez powstanie, żyć nie przestawała. Żyła i na emigracji, której przywódcami byli mazepińcy: Hordijenko, Wojnarowski, a przedewszystkiem Orlikowie ojciec i syn, żyła i na ujarzmionej ziemi ukraińskiej.

W ciężkich tych warunkach naród ukraiński dał najjaskrawszy, być może, w dziejach ludzkości dowód niezniszczalności idei narodowej, niezwyciężalności czynu, z myśli narodowej wypływającego.

W prymitywnej swej postaci było to romantyczne przywiązanie do przeszłości, do kozaczyzny i hetmańszczyzny, do obyczaju ojczystego, do pieśni, do języka i poezji ukraińskiej. W głębszem znaczeniu była to już świadomość odrębności i godności narodowej. Satrapa moskiewski na Ukrainie, Rumiancew w drugiej połowie XVIII wieku z oburzeniem konstatuje, że są ludzie, którzy „mimo wszelkich nauk i znajomości obcych krajów pozostali kozakami" i nie porzucają sympatyj dla „swej własnej

narodowości“ i „słodkiej ojczyzny“. „Niewielka ta garstka ludzi — pisał Rumiancew — inaczej się nie odzywa, (twierdzi) tylko że są ludźmi ze świata całego najznakomitszymi, że niemasz nikogo silniejszego, odważniejszego, ani też mądrzejszego od nich, że niema nic dobrego, pożytecznego, ani poprostu wolnego, co mogłoby dla nich być odpowiedniem, że wreszcie wszystko, co mają, jest najlepsze“. Takie poczucie własnej godności narodowej, wydające się rysyfikatorom przesadnem, spostrzegamy nawet wśród ówczesnej biurokracji miejscowej na Ukrainie.

Bardzo ważnym dokumentem świadomości narodowej społeczeństwa ukraińskiego drugiej połowy XVIII wieku jest „Исторія Русовъ или Малой Рсосии”pióra jednego z najwykształceńszych ludzi owej epoki. Jest to, wedle trafnego określenia S. Jefremowa, „traktat historyczny co do treści i pamflet polityczny co do formy“. Autor popularnej tej pracy z proroczym patosem miota gromy na Moskwę za jej zbrodnie, na Ukrainie popełnione, i w jaskrawych barwach odmalowuje obraz tragedji po bitwie Połtawskiej. Nie były to odosobnione myśli jednostki, — popularności książki tej dowodzi fakt, że była ona szeroko rozpowszechniona na Ukrainie w odpisach rękopiśmiennych; oznacza to, że odbijała ona w sobie powszechne nastroje i nastroje te szerzyła, nie jedno pokolenie wychowując w miłości dla kraju ojczystego, w określonym narodowo-państwowym światopoglądzie.

Zewnętrznym przejawem praw politycznych Ukrainy był urząd hetmana. Rząd rosyjski naprzemian kasuje go i — po pewnych przerwach — przywraca, istniały więc widocznie nastroje na Ukrainie, domagające się jego restytucji. W 1763 roku starszyzna kozacka zwróciła się nawet do cesarzowej Katarzyny II z petycją o zatwierdzenie dziedziczności urzędu hetmańskiego w rodzie Razumowskich. Mimo ograniczenia roli hetmana Ukrainy do funkcji czysto dekoracyjnych, sam fakt istnienia tej instytucji, będącej symbolem państwowości ukraińskiej, dodawał ukraińskiej myśli politycznej soków żywotnych, napełniał ją treścią tradycyj państwowych.

Jakie znaczenie miały te tradycje dla politycznych nastrojów ówczesnego społeczeństwa, świadczy stanowisko, zajęte przez przedstawicieli ukraińskich w komisji 1767 r. W związku z tą komisją pisał ówczesny wielkorządca Ukrainy, Rumiancew, do cesarzowej, że każda ustawa carska wydaje się Ukraińcom być pogwałceniem ich przywilejów, praw i wolności. Istotnie, wszystkie warstwy społeczeństwa, które brały udział w pracach komisji — starszyzna i prości kozacy, duchowieństwo i mieszczaństwo (przedstawicieli włościan do komisji nie powołano), — domagały się przywrócenia Ukrainie praw, na których „Гетманъ Богданъ Хмельницкій со своимъ малороссійскимъ народомъ приступилъ подъ державу всероссійскую”. Rząd w żądaniach tych widział „коварство и своевольство, фальшивыя и имъ несвойственныя республиканскія мысли” i „развратныя мнѣнія”.

Nie były to wystąpienia odosobnione, — świadomość narodowa przenikała wszystkie warstwy społeczeństwa ukraińskiego, nie wyłączając najlojalniejszych, najmniej opornych jego elementów.

Za wszystkiemi temi postulatami kryły się bardzo poważne aspiracje narodowo-państwowe, to też rząd rosyjski energicznie na nie reagował, pragnąc „Малую Россію къ рукамъ прибрать". Katarzyna II konstatowała „самопроизвольное нѣкоторыхъ мнимыхъ привилегій и вольностей узаконеніе", „внутреннюю противъ народа великоросійскаго ненависть" i „развратное мнѣніе", wskutek którego „поставляли себя народомъ отъ здѣшняго отличнымъ".

Świadomość swych praw narodowych tkwiła głęboko w narodzie ukraińskim, o czem świadczą chociażby podstępne sposoby, których chwytał się rząd rosyjski w swem dążeniu do zniszczenia tej świadomości. „Mała Rosja, Inflanty i Finlandja, — mówi cesarzowa Katarzyna, — są to prowincje, które się rządzą zatwierdzonemi dla nich przywilejami; pogwałcić owe przez pozbawienie wszystkich praw naraz byłoby wielce nieprzystojne, a jednak nazywać je cudzoziemskiemi i na tejże podstawie z niemi postępować jest więcej, niż błędem, można to bowiem z pewnością nazwać głupotą. Prowincje te należy doprowadzić w najłagodniejszy sposób do tego, by zruszczały i przestały patrzeć, jak wilki w lesie". Dlatego też cesarzowa nie szczędziła wysiłków, by, jak pisała, „wiek i nazwa hetmanów zginęły, nie mówiąc już o tem, by osoba jakakolwiek do godności tej podniesioną została".

Ukraińska świadomość narodowa, wychowana przez tradycję dziejową, nie ograniczała się do obrony tych lub innych pozycyj praw narodowych, lecz nie obcą była i szerokim planom wyzwolenia narodowo-państwowego. Jednym z takich przedstawicieli ukraińskiej myśli narodowo-państwowej był Wasyl Kapnist, ściśle nawet, jako autor komedji „Ябеда", z literaturą rosyjską związany. Złożył on rządowi pruskiemu w Berlinie w 1791 r. bardzo wyraźną deklarację, w której oświadcza, iż przysyłają go rodacy, tyranją rządu rosyjskiego do rozpaczy doprowadzeni, z zapytaniem, czy mogą liczyć na pomoc króla pruskiego na wypadek, gdyby spróbowali w walce orężnej zrzucić z siebie obce jarzmo. Pomijając pytanie, czy pertraktacje te miały skutek praktyczny, uznać je należy za bardzo charakterystyczny objaw ówczesnej ukraińskiej myśli politycznej.

Takie były nastroje wyższych warstw społeczeństwa, mimo że zaczynały one powoli brać udział w funkcjonowaniu machiny państwowej, i coraz bardziej odrywały się od mas ludowych. Niższe warstwy narodu ukraińskiego, pokrzywdzone w swych prawach nietylko narodowych, lecz i ogólno-ludzkich, obywatelskich, powrócone do stanu pańszczyźnianego, żyły nietylko elementarnem życiem narodowem, lecz i pewnemi ideami społecz-

no-politycznemi. Lud dobrze pamiętał, że tak jeszcze niedawno był sam twórcą swego losu, to też niełatwo było pęd do wyzwolenia z niego wytrzebić. Masy ludowe były współtwórcami aktów prawnych, w imieniu kozactwa dokonywanych i współautorami bogatej poezji ludowej o walce w obronie praw ludowych (dumek, pieśni i t. d.). Zdane na własne siły, masy ludowe szukały sposobów wyzwolenia z ucisku społecznego. Aspiracje ludowe znajdowały wyraz w rozruchach, które nie ustawały przez cały wiek XVIII, a poczęści trwały i w wieku XIX. Rozruchów tych podkładem ideologicznym były wspomnienia o minionej wolności, połączone z uświadomieniem niesprawiedliwości społecznej.

Pod wpływem wypadków politycznych powstały wśród ludu pieśni polityczne, które zostały zapisane w drugiej połowie XIX stulecia. W pieśniach tych znajdujemy echa wszystkich niemal ważniejszych wypadków wieku XVIII. Te twórczości ludowej pomniki świadczą niezbicie, że nietylko warstwy oświecone narodu ukraińskiego, lecz i lud prosty żywo uświadamiały sobie losy polityczne swej ojczyzny. Pozbawione praw politycznych i społecznych, pokrzywdzone gospodarczo, masy ludowe świadomie reagują na swe krzywdy społeczne i na wielką krzywdę narodowo-państwową kraju ojczystego. Reagują nietylko czynnie, nietylko walką zbrojną, lecz i drogą świadomej oceny ideologicznej pewnych zjawisk politycznych i społecznych. Z faktem tym liczyć się trzeba tembardziej, że z masy ludowej właśnie wyszedł Taras Szewczenko, nietylko najwybitniejsza postać literatury ukraińskiej, lecz i ideolog ukraińskiego światopoglądu społecznego i państwowego.

Poczynając od końca wieku XVIII, czynnikiem zjednoczenia narodowego, którym w średniowieczu była religja, staje się idea narodowa. Zaczynają się kształtować poglądy na życie narodów, które znalazły wyraz w „Ossjanie" Macphersona, w „Ideach" Herdera, w zbiorze poezji staroangielskiej Percy'ego. Narody europejskie zaczynają się doszukiwać swej istoty wewnętrznej. Ukraińskie odrodzenie narodowe jest jednym z faktów tego procesu historycznego.

Gruntem, na którym spotkały się wszystkie warstwy narodu ukraińskiego, jest słowo, najkonkretniejszy, a zarazem najgłębszy przejaw życia narodu. Słowo jest najpotężniejszym bastjonem ducha narodowego, najwierniejszym stróżem życia narodu. To też i słowo narodu ukraińskiego stało się siłą żywą, wznoszącą gmach jego odrodzenia. Siły tej źródłem niewyczerpanem były utwory poezji ludowej, w które się zagłębiali pisarze ukraińscy, bliskość duchową do swego narodu odczuwający. Do literatury ukraińskiej — literatury ludu — brał się tylko ten, kto dla ludu pracować pragnął. W ten sposób w literaturze ukraińskiej zlała się nierozerwalnie z treścią ideową forma narodowa słowa ludowego. Literatura ukraińska

stała się wyrazicielką interesów mas ludowych, i w tem jest źródło jej demokratyczności. Ów z życiem związany demokratyzm stanowił o jej żywotności, nie pozwalał jej zginąć na najcięższych stacjach jej drogi krzyżowej, kiedy wszystko, zda się, skazywało ją na śmierć. Losy literatury ukraińskiej wiążą się nierozerwalnie z losami mas ludowych i nabierają znaczenia życiowego o tyle, o ile interesy mas ważą w życiu ludzkiem.

Jak wyraźne były ówczesne ukraińskie prądy polityczno-państwowe, widać z jaskrawego ich odźwierciadlenia w piśmiennictwach obcych. Wystarczy przypomnieć utwory Byrona na tematy ukraińskie, szkołę romantyków ukraińskich w literaturze polskiej, a w Rosji chociażby Rylejewa, który z ukraińskiej tematyki politycznej niejednokrotnie czerpał natchnienie. Puszkin nawet wkłada w usta Mazepy słowa o treści zgoła niedwuznacznej:

Давно безъ вольности и славы
Склоняли долго мы главы
Подъ покровительствомъ Варшавы,
Подъ самовластіемъ Москвы.
Но независимой державой
Украйнѣ быть уже пора!

Charakterystycznym przejawem ukraińskiej myśli politycznej było bractwo Cyryla i Metodego. Zadaniem tej organizacji było szerzenie idei jedności słowiańskiej i federacji narodów słowiańskich na gruncie zupełnej wolności i autonomji mających do niej należeć narodów. Naród każdy miał tworzyć samodzielną republikę i korzystać ze wszystkich praw narodowych, „mieć swój język, swoją literaturę, swój ustrój społeczny". Organem rządu federacyjnego, rozstrzygającym wspólne dla wszystkich sprawy, miał być sejm, złożony z posłów wszystkich narodów. Stowarzyszenie to dążyło do powszechnej równości i wolności, do zniesienia przywilejów stanowych, skasowania pańszczyzny, szerzenia oświaty dla ludu, powszechnego prawa wyborczego, obieralności urzędników i t. p. Cele swoje bractwo realizowało przez wychowanie młodzieży, walkę z analfabetyzmem, propagandę swych idej i t. p.

Program polityczny bractwa jest więc wyraźnie państwowo-niepodległościowy, jego federalizm zaś oparty jest na podłożu ogólno-słowiańskiem.

Członkowie bractwa Kostomarow, O. Markowicz, Biłozerski, Hułak oraz zbliżeni do nich ideowo Szewczenko i Kulisz zostali w roku 1847 aresztowani i zesłani. Nie ginie jednak idea bractwa, idea narodowego i społecznego wyzwolenia Ukrainy. Idea ta znajduje wyrazicieli w literaturze ukraińskiej, w dziełach Marka Wowczka, autorki, która zyskała sła-

wę ukraińskiej Beecher Stowe, przedewszystkiem zaś w utworach Szewczenki.

Jak widzimy, ukraińska myśl narodowa nie zamierała mimo ucisku zewnętrznego. Surowe represje steroryzowały, coprawda, słabych duchem, ale ludzie energiczni i bardziej uświadomieni nie ustają w pracy ideowej, a w chwilach osłabienia ucisku administracyjnego — przejawiają działalność i nazewnątrz. W 1860 roku powstaje w Petersburgu kółko, złożone z ludzi, którzy już dawniej pracowali na ukraińskiej niwie narodowej. Kółko to wydaje czasopismo „Osnowę" i rozwija działalność wydawniczą i oświatową w duchu narodowo-ukraińskim. Hromady ukraińskie, wywodzące swe tradycje z bractwa Cyryla i Metodego, tworzą się i w innych miastach. Prócz hromady petersburskiej, skupiającej się wokoło „Osnowy", powstaje hromada w Kijowie. Ta ostatnia, t. zw. „Stara Hromada", której członkami byli Antonowicz, Rylski, Drahomanow, Koniski, odegrała doniosłą rolę w dziejach ruchu ukraińskiego, nietylko przez oddziaływanie bezpośrednie, lecz i przez przygotowanie kadrów wybitnych działaczy ukraińskich, którzy z czasem po większej części poza jej ramami pracowali. Powstały również hromady ukraińskie w Charkowie, Czernihowie, Połtawie. Organizacje te stały się źródłami ukraińskiej myśli narodowej i laboratorjami, w których się ta myśl kształtowała. Z konspiracyjnych tych organizacyj myśl wychodzi nazewnątrz i staje się na szerszą skalę fermentem nastrojów narodowych w społeczeństwie ukraińskiem.

W „Kołokole" Hercena ukazuje się w 1860 r. artykuł anonimowy, zatytułowany „Ukraina". Artykuł ten — pióra Kostomarowa — powtarza niezapomniane zasady bractwa Cyryla i Metodego i głosi ideę federalizmu we wszechsłowiańskiem słowa tego znaczeniu. Analogiczne oświadczenia ukazują się w wydawnictwach rosyjskich. W 1863 r. Ukraińcy petersburscy ogłaszają drukiem deklarację zbiorową, w której czytamy, co następuje: „narodowość małoruska, jako jedna z indywidualności współczesnego chóru narodów, uważa, iż ma prawo indywidualność tę chronić i bronić jej od prób — skądkolwiekbądź pochodzących — starcia jej z oblicza ziemi".

Krótki okres „wielkich reform", które nastąpiły po panowaniu „carafeldwebla" Mikołaja I, zakończył się pasmem ponownej reakcji, niszczącej podstawy żywej, wolnej myśli politycznej. Również i na ukraiński ruch narodowy po krótkiej przerwie początku lat 60-tych posypały się nowe, niedoznane jeszcze ciosy. Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych 1863 r., a następnie ukaz cesarski 1876 r. bez przesady skazywały słowo ukraińskie na śmierć. Był to pomysł zaiste szatański, obliczony na osiągnięcie kilku celów naraz. Przedewszystkiem, przez obniżenie produkcji literackiej słowa ukraińskiego obniżano świadomość narodową ogółu ukraińskiego. Następnie odciągano siły ukraińskie od treści pracy narodowej —

politycznej, społecznej, kulturalnej, — zmuszając je do bezowocnej walki z przepisami ustawy represyjnej, do szukania sposobów przeciwdziałania zgubnym jej skutkom. Praca taka, ograniczająca się do byle jakiego podniesienia produkcji książkowej, do walki o najskromniejsze prawa języka ukraińskiego w życiu codziennem i w szkole ludowej, koncentrowała wysiłki ukraińskie na wąskim odcinku kulturalnym, odciągając je od pracy na szerszej arenie politycznej. Ta drobnostkowa na pozór działalność była niezbędna dla utrzymania ciągłości tradycji narodowej, nie zadawalniała wszakże umysłów radykalnych i czynnych politycznie, które w poszukiwaniu szerszych horyzontów zasilały szeregi rewolucjonistów rosyjskich. Ci ostatni dla spraw narodowościowych byli obojętni i w tym też duchu wychowywali swych towarzyszy Ukraińców.

Ze względu zaś na to, że działalność polityczna na terenie imperjum rosyjskiego mogła się wyjawiać tylko w aktach teroru i buntu, laboratorjum ukraińskiej myśli politycznej przeniosło się do Galicji. Galicja, stojąca wobec własnych, siły jej przekraczających, celów, tem mniej mogła podołać nowym a olbrzymim zadaniom. Zadania polityczne, dotyczące Ukrainy rosyjskiej, podejmują na terenie Galicji emigranci z nad Dniepru.

Do pracy politycznej staje tu Mychajło Drahomanow, emisarjusz „Starej Hromady". Dokonał on zadania, na terenie Rosji napotykającego na przeszkody nieprzezwyciężone: wlał do ukraińskiego ruchu narodowego treść, którą żyła ówczesna ogólnoludzka myśl polityczna. Drahomanow położył podwaliny ukraińskiej ideologji politycznej. Jej podstawą jest „kosmopolityzm w celach, nacjonalizm w zasadach". Połączenie tych zasad uważał za tak naturalne i konieczne, że zdaniem jego, „socjalista, który na Ukrainie nie przystąpi do Ukraińców,... nie douczył się, nie przemyślał do końca".

W latach 80-tych zapanowała w Rosji straszliwa reakcja, która w całem państwie obniżyła tętno życia politycznego. Taki stan rzeczy nie pozostał bez wpływu na Ukrainę. Życie polityczne było tu tłumione więcej, niż gdziekolwiekbądź, a mimo to nie zamarło do reszty. W latach 80-tych powstaje w Petersburgu pierwsze ukraińskie ugrupowanie partyjne na platformie socjalistyczno-rewolucyjnej. Analogiczna grupa tworzy się w Kijowie i w 1893 r. drukuje „Profession de foi młodych Ukraińców". W 1897 r. powstaje wszechukraińska organizacja, mająca za zadanie skupić na platformie narodowej wszystkie rozproszone ukraińskie elementy polityczne. W ośrodku tej organizacji stała, jako organ wykonawczy, „Rada" w Kijowie, grupująca wokoło siebie na zasadach federacji znajdujące się w poszczególnych miastach hromady terytorjalne, które trzy razy do roku wysyłały swych delegatów na zjazdy. Ta wszechukraińska organizacja, która z czasem przybiera nazwę „Towarzystwa Ukraińskich Postępowców" (T. U. P.), aż do chwili wybuchu rewolucji odegrała w życiu ukraińskiem

rolę kierowniczą. Ona to przewodziła akcji ukraińskiej we wszystkich dziedzinach życia, przedewszystkiem zaś w samorządzie miejskim i ziemskim, oraz w naradach, które rząd rosyjski zaczął zwoływać jeszcze przed pierwszą rewolucją, na samym początku XX wieku. Z tego to źródła powstało w 1900 r. pierwsze zorganizowane stronnictwo Ukraińska Partja Rewolucyjna (R. U. P.). Obok niego istniała Ukraińska Partja Socjalistyczna (S. U. P.). Przez pewien czas obydwie te partje były organizacyjnie połączone w jedną. Do składu Ukraińskiej Partji Socjalistycznej wchodziły poczęści elementy o rosyjskiem nastawieniu narodowem. Wywołało to tarcia wewnętrzne, które doprowadziły wkońcu do powstania ukraińskiej partji Socjal-Demokratycznej, krzewiącej ideologję socjalizmu na ukraińskim gruncie narodowym. Wyraźnie narodowego zabarwienia nabiera Ukraińska Partja Ludowa, która w programie swym wysuwa na pierwszy plan momenty narodowe pod hasłem „Ukraina dla Ukraińców", jak również zasadę ukraińskiej niezależności państwowej.

W 1907 r. powstaje stronnictwo demokratyczne, z którego wyodrębniają się elementy bardziej radykalne i tworzą partję radykalną. Po uzgodnieniu swych poglądów we wspólnym programie obydwie partje łączą się ponownie w jedno stronnictwo pod nazwą Partji Radykalno-Demokratycznej (R.-D.).

W 1907 r. powstaje również Ukraińska Partja Socjal-Rewolucyjna (S.-R.).

W okresie wielkiej wojny polityka represyj w stosunku do ruchów narodowych pogłębiła moment narodowy w programach wszystkich wyżej wymienionych partyj ukraińskich. Odnowiona organizacja T. U. P.'u staje się gdyby blokiem narodowym wszystkich stronnictw. O ile chodzi o orjentację polityczną wszystkich ówczesnych partyj ukraińskich, przeszła ona czasu wojny ewolucję od pierwotnej neutralności do późniejszego defetyzmu.

Idea ukraińskiej niezależności państwowej nabiera z biegiem czasu coraz to wyraźniejszych kształtów. W 1912 r. powstaje we Lwowie, z inicjatywy Ukraińców z Rosji Ukraińskiej, Komitet Informacyjny. Opracowuje on program, w którym hasło niepodległości Ukrainy jest zupełnie jasno zaznaczone. Na Ukrainie powstaje partja socjalistów-niepodległościowców. Pewnemu osłabieniu ulega idea niepodległościowa na samym początku rewolucji, gdy rozkwitły nadzieje na możliwość ukraińsko-rosyjskiej współpracy rewolucyjnej na wspólnym froncie walki o wspólne ideały polityczne. Okres wahań trwał jednak niedługo. Taktyka demokracji rosyjskiej w dziedzinie narodowościowej w istocie swej nie różniła się niczem od taktyki rządów carskich. Życie rozwiało niebawem wszelkie nadzieje, związane z federacją. Parlament Ukraiński—Ukraińska Centralna Rada — w swych

uniwersałach proklamuje suwerenność państwa ukraińskiego. Ostateczne konsekwencje z zasady suwerenności państwowej wyciągnął uniwersał Ra=dy Centralnej z dnia 22 Stycznia 1918 r. Jak trwałe były tej zasady pod=stawy faktyczne, widać chociażby z tego, że i po okupacji Ukrainy przez bolszewików ci ostatni uznali państwową niepodległość Ukrainy, do prawa wystąpienia ze Związku Socjalistycznych Sowieckich Republik włącznie. Faktyczne pogwałcenie konstytucji w niczem nie zmienia tradycyjnych za=sad, przyświecających dziejom narodu ukraińskiego od zarania jego istnie=nia historycznego aż po dzień dzisiejszy.

Walka o niepodległość Ukrainy nie ustaje ani na chwilę; czynny udział w niej biorą nie poszczególne warstwy, lecz cały naród ukraiński, świado=my swych celów i aspiracji politycznych.

Dążenia, będące motorem ukraińskiej akcji narodowej w chwili obecnej, mają za sobą wielowiekową tradycję. Dążenia te są odziedziczone po całej historji narodu ukraińskiego, którą dzisiejsze jego pokolenie tylko konty=nuuje, spełniając obowiązek historyczny wobec minionych i przyszłych po=koleń. Bałamuctwo polityczno=państwowe, siane przez dwa z górą stulecia przy pomocy wszelkich środków, stojących do dyspozycji wielkiego pań=stwa, pozostały bez skutku. Świadomość narodowo=ukraińska nie dała wykorzenić z siebie przekonania o swej odrębności narodowej. Przez tysiąc lat żyły i żyją te same hasła, które i w najcięższych chwilach nie milkły. Ukraińcy uważają siebie za naród samoistny, któremu przysługują wszel=kie prawa, właściwe narodom państwowym. Ideały narodowe jasno mu przyświecają, a w pamięci świeże jest wspomnienie pełnej chwały walki o zrealizowanie tych ideałów.

ALEXANDER LOTOCKI

The Ukrainian Political Thought.

(*Summary*)

The foundations of the Ukrainian political thought were laid in the monuments of literature of the eleventh and twelfth centuries. From this period have been preserved: „The Word about the Destruction of Ruthenia", „The Word about the Law of God" written by Hilary, the Kiev metropolitan, and lastly the „Word about Igor's Regiment". In all these works of the Ukrainian literature the idea of the fatherland, their own country of state, and a deep national consciousness together with a clear conception of state policy, were their salient points.

The Kiev state was destroyed by the flooding of Asiatic hordes; saving Europe from being devastated by the invaders, it received a mortal blow itself. The ravaged Ukraine

became part of the Grand Duchy of Lithuania. It keep however its national and state consciousness. That national idea lived also during the incorporation of the Ukraine into Poland. The body-politic of the Polish Republic made splendid opportunities. How active was the thought was shown in the rising of an independent state, founded by Bohdan Chmielnicki. He concluded a treaty with Moscow. The political knot which had been tied by that treaty, has not been unravelled by the Ukrainians up to this day. Soon the materialisation of the iron imperialism began, expressed in the words of Catherine II as „the taking in hand" of the Ukraine. Despite that, the aims towards independence lived on. They were voiced by the hetman Mazeppa, who hoped to free the Ukraine by organising an insurrection, which, as he wrote in his letters, was „to save the Ukraine from this Moscovite, tyrannical yoke". The Ukrainian political thought awakened by the insurrection persisted during the emigration. Its exponents were the Mazeppinians: Horodienko, Woynarovski and foremost of all the Orlik, father and son. It manifested itself in the subjugated Ukraine also.

In the second half of the XVIII century, Rumiancev, the Moscovite satrap of the Ukraine, states indignantly, that there are to be found people, who „in spite of education and acquaintance with foreign countries, have remained still Cossacks" and „have not lost their affection for their own nationality" and „sweet fatherland". „This small handful of people" says Rumiancev „maintain that they are the most eminent persons in the whole world, that there is nobody stronger, braver or wiser than they, that there is nothing good, wholesome or free, which is good enough for them, and lastly that all that belongs to them is best". An important document of the national consciousness of he Ukrainians of the second half of the XVIII century is to be found in „The History of Little Russia"; „an historical treaty in its subject and political pamphlet in its form" as it was defined by S. Yefremov. The author thunders against Russia for the crimes perpetrated upon the Ukraine and gives a vivid picture of the Ukrainian tragedy after the battle of Poltava..

The office of a „hetman" was an exterior manifestation of Ukrainian political rights. The Russian government annuls and restores that title alternately. The role of the Ukrainian Hetman was a purely decorative one, but the very fact of the existence of such an office, as a symbol of a state, added vital sap to the Ukrainian political thought. The standpoint of the Ukrainian representatives in the Commission of 1767 A. D. bears witness to the importance of these traditions. Referring to the above commission the Governor of the Ukraine writes to the Empress, that every „ukase" of the Tsars seems to the Ukrainians to violate their privilegies, rights and liberty. All the classes of society that took part in the Commission, demanded the restoration of rights, which were the basis on which „the Hetman Bohdan Chmielnicki with his Ruthenian nation acknowledged the Russian authority". In those claims the government saw „stratagem and licence, unsuitable republican ideas and licentious views".

The consciousness of national rights was rooted so deeply in the Ukrainian nation, that Russia had to resort to stratagem to be able to destroy it. Catherine II gave instruction that „the provinces (Little Russia among others) should be Russianized in a gentle manner and that they „schould cease appearing like wolves in a forest", and it was her purpose, not only that no one should be raised to that position, but that even the times and name of the hetmans should perish".

The Ukrainian national consciousness embraced for-reaching plans of national and state liberation. One of the representatives of this movement was Basil Kapnist, who by his comedy „The Tell-Tale" belongs to Russian literature. In 1791, in the name of „his countrymen driven to despair by the tyranny of the Russian government he put to the

Prussian government the question, whether, in case the Ukrainian nation decided to shake of the alien yoke in an armed endeavour, they could hope for Prussian aid.

The people remembered well, that not so long ago they were builders of their fate and co-authors of legal deeds, made in the name of the free Cossacks. The movements, lasting all through the XVIII and part of XIX centuries, were the result of their seeking for enfranchisement, from their social oppression. All these events found their echo in the national poetry towards the end of the XIXth century. In this, Taras Chevtchenko, the poet who rose from the people, played a great part. The Ukrainian writers drew their themes from songs and lays of the people and for that reason literature became the intepreter of the interests of the peasant masses. However the political current were reechoed not only in the Ukrainian literature, they might be traced also in alien literature, e. g. in Byron, Rylejev, Poushkin and others.

A typical manifestation of the Ukrainian political thought is to be found in the brotherhood of S. S. Cyril and Methodius, the aim of which was the spreading of the idea of Slav unity and of the federation of all Slav nations on the foundation of perfect freedom and autonomy. The association realised its ideals by the education of youths in that spirit, and by teaching the illiterate. Although its principal champions Kostomarov, Markovitch, Bilocerskiy, Hulak, Chevtchenko and Kulish had been arrested, the leading idea of the brotherhood did not perish and found further pioneers in the Ukrainian literature. In 1860 in St. Petersburg a band of patriots edited a paper entitled „The Warp", and were active as publishers, writers and educators in the national Ukrainian spirit. However not only in Petersburg the movement concentrated. In Kiev, Charkov, Tchernihov, Poltava and other towns, there were formed groups „Hromada" which became the laboratories of Ukrainian national thought. The most important part in history was accomplished by the „Old Hromada" in Kiev, around which gathered Antonovitch, Rylskiy, Drahomanov and Koniski. In 1860 in Hercen's „Kolokol" (Bell) appeared an anonymous article — written by Kostomarov — renewing the watchwords of the brotherhood of Cyril and Methodius.

In 1863 the Ukrainians of St.-Petersburg published the following declaration: „the Little Russia nationality, as one of the individualities of the contemporary chorus of nations, is of the opinion that it has the right to take care of and to defend that individuality, against any endeavours, from whereever they may come — aimed at wiping it from the face of the earth".

In 1863 and 1876 repressive decrees were issued relating to Ukrainian literature, so that instead of fighting on a wide political arena, the Ukrainian literature waged war against those „ukases" and their fatal effects. As rebellion and methods of terror were the only weapons left to political workers on Russian territory, not wanting to use them they moved their centres to Galicia. Among the emigrants from the shores of Dniepr, Michael Drahomanov was a conspicuous figure. He was the emissary of the „Old Hromada" who inspired the Ukrainian national movement with the ideas of the contemporary European political thought. He built the foundations of the Ukrainian political ideology, the basis of which was cosmopolitan in purpose and national in principle.

In spite of the growing reaction, in the eight decade of the XIX century, further Ukrainians groups were being formed: in St Petersburg an organisation with a socialistic — national platform, in Kiev an analogous group edited the „Profession de Foi of young Ukrainians", furthermore in 1897 there appeared a pan — Ukrainian organization, intent upon the union af all scattered Ukrainian political elements. The above organization, called the „Society of Ukrainian Progressists" (T. U. P.) played a directorial role in Ukrainian life. It gave rise to two parties: the Ukrainian Revolutionary Party and the

Ukrainian Socialistic Party. The Ukrainian People's Party had a definite national colouring, with the watchword „The Ukraine for the Ukrainians". In 1907 there arose a Social-Revolutionary Party. The movement increased in time and in 1912 the Ukrainian Information Commitee was founded in Lemberg, making the independence of the Ukraine its definite end. After the breaking out of the Russian revolution, the Ukrainian parliament — the Central Council — proclaimed the Sovereignty of the Ukraine State.

It may be seen from the above that the Ukrainians have a lively consciousness of their national individuality and rights, and that the watchwords which inspired with enthusiasm the minds of a thousand years ago, are just as alive and strong to-day, also that the Ukrainians look upon themselves as a separate nation, to which all the rights of a State are due.

Kozacy i zagadnienie kozackie.

Wielka wojna światowa, która poruszyła w posadach liczne mocarstwa i zmieniła mapę Europy, Azji i Afryki, prowadzona była pod hasłem wyzwolenia narodów.

Prezydent Stanów Zjednoczonych Wilson w swych „czternastu punktach“, specjalną uwagę zwrócił na sprawy narodowościowe. Owe „punkty“ przy zawieraniu pokoju stały się podstawą, na której oparły swój byt odrodzone i wyzwolone narody.

Hasła niepodległościowe nie przebrzmiały bez echa na wschodnich rubieżach Europy tembardziej, że Rosja, to mozaikowe imperjum, już oddawna była zagrożona rozpadnięciem się.

Chwila czynu dla tych narodów nadeszła po wybuchu rewolucji rosyjskiej w 1917 roku. Więzy państwowe, utrzymujące do tego czasu olbrzymi kompleks narodów w ramach jednego imperjum, z chwilą tą zostały zerwane. Kwestja narodowościowa i jej rozwiązanie stało się podstawowem zagadnieniem rewolucji. Poza tem zagadnieniem nie można szukać istotniejszych przyczyn rewolucji, co więcej, rewolucji tej nie można bez tego zrozumieć.

Nieomal wszystkie narody dawnej Rosji, które osiągnęły należyty poziom uświadomienia narodowego i walczyły jeszcze w ramach imperjum wszelkiemi możliwemi wówczas środkami o swe wyzwolenie, z nastaniem rewolucji przejawiły zdecydowaną wolę ku tworzeniu własnego bytu politycznego i państwowego. Tą drogą osiągnęły i utrzymały niepodległość Polska i państwa bałtyckie. Natomiast młode twory państwowe na południu i wschodzie, Ukraina i Kaukaz, oraz narody Azji Środkowej, dostały się znowu pod panowanie rosyjskie — bolszewików.

Wśród narodów walczących o niepodległość w czasie rewolucji znajdowali się również Kozacy. Już od pierwszych chwil rewolucji podnieśli Kozacy sprawę swej niepodległości. Jednak w powszechnym zamęcie tych czasów zdołały utworzyć własną państwowość tylko dwa największe wojska kozackie: Don i Kubań. Don ogłosił swą niepodległość w konstytucji z dnia 15 września 1918 roku. To samo uczyniła Kubań, w uroczystym akcie konstytucyjnym, dnia 5 grudnia tegoż roku. Rozwój rewolucji i nowy podbój, przez wojska rosyjskie, wyzwolonych narodów, w wyniku krwawej wojny kozacko-bolszewickiej doprowadziły do utraty niepodległości

Don i Kubań, jak również przerwały proces tworzenia własnych państwo-wości przez Kozaków Terskich, Astrachańskich, Jaickich i Orenburskich.

Walcząc o swą niepodległość narody byłego imperjum, już w 1917—18 roku zostały zawiedzione i rozczarowane do pięknych, początkowo, haseł rewolucji rosyjskiej. Władze rosyjskie tych czasów, zarówno rewolucyjne, jak i restauracyjne, z jednakową energją i uporem zwalczały wszelkie dą-żenia do uniezależnienia się od Rosji. Czerwona Moskwa konsekwentnie dążyła i dąży dotychczas do zamknięcia wszystkich walczących o swą niepodległość narodów za murami „jedynej i niepodzielnej Rosji".

Groźną sytuację Kozactwa potęgowała jeszcze i ta okoliczność, że na jego terytorjum zaczęła się organizować biała armja rosyjska, która, two-rząc na ziemiach kozackich własny *place d'arme* przyszłej walki, kompli-kowała ogromnie proces odbudowania niepodległości. Przedewszystkiem dlatego, skutkiem tej wojny na dwa fronty, walka o niepodległość Kozac-twa stała się nierówną i ponad jego siły. Dlatego też Kozacy z walki tej wyszli pokonani, a wojska kozackie dostały się częściowo do niewoli bol-szewickiej, a częściowo poszły na emigrację. Ziemie Kozaków zostały oku-powane przez armję czerwoną. Moskiewska okupacja sowiecka na ostrzach swych bagnetów przyniosła do krajów kozackich okrutne prawo zwycięz-ców. Kraje kozackie uległy bezlitosnej barbarzyńskiej ruinie, a ich ludność najbardziej wyrafinowanym okrucieństwom.

Emigracja kozacka, rozrzucona po całym świecie, z poświęceniem kro-czy swą drogą, przygotowując się nieustannie do przyszłej, niechybnej wal-ki o niepodległość.

Winę za to, że Kozacy przegrali wojnę z bolszewikami, w pewnej mie-rze ponoszą dwa wielkie mocarstwa europejskie: Francja i Anglja, popie-rając bowiem białą armję rosyjską, obróciły swe wpływy moralne i mate-rjalne przeciwko Kozactwu. Udzielając pomocy w dziedzinie zaopatrzenia i uzbrojenia wyłącznie armji rosyjskiej, doprowadziły do tego, że woj-ska kozackie musiały się podporządkować naczelnemu dowództwu rosyj-skiemu, aby uzyskać niezbędną pomoc materjalną do dalszej walki z bol-szewikami. Skutkiem tego Kozactwo, wbrew swej woli, zostało wciągnięte w sprawy wewnętrzno-rosyjskie i zamiast walczyć tylko o swą niepodle-głość, zmuszone było brać udział w restauracyjnej akcji gen. Denikina i Wrangla.

To popieranie przez wielkie mocarstwa wyłącznie białego ruchu rosyj-skiego należy tłumaczyć tem, że mocarstwa te nie znały i nie rozumiały cha-rakteru rewolucji rosyjskiej i roli, jaką w niej odgrywał ruch niepodle-głościowy narodów ujarzmionych. Nasi ówcześni sprzymierzeńcy nie wie-dzieli i nie chcieli nic wiedzieć o Kozakach, reprezentujących wówczas naj-większą siłę na froncie antybolszewickim. Zresztą dotychczas prawie cała

Europa nic nie wie o Kozakach, jako o odrębnym narodzie, o jego dążeniach narodowych, politycznych i państwowych.

Walka na ziemiach narodów podbitych przez władzę moskiewską trwa w dalszym ciągu. Narody, które w czasie rewolucji rosyjskiej ogłosiły swą niepodległość, nigdy już nie pogodzą się z faktem panowania Moskwy, bez względu na to, białej czy czerwonej. Hasło walki o niepodległość raz rzucone, pozostanie na zawsze żywe wśród narodów byłego imperjum rosyjskiego.

Ludność ziem kozackich wynosi 11.705.900 osób. Pod względem narodowościowo-etnograficznym ludność krajów kozackich dzieli się na trzy zasadnicze grupy: 1) Kozacy — 3.985.300, 2) t. zw. „inogorodni" — ukraińskiego pochodzenia, w znacznej części również Kozacy — 3.193.300, 3) „inogorodni" rosyjskiego pochodzenia — 2.208.600, 4) resztę ludności stanowią mniejsze grupy innych narodowości, a więc Kałmuków, Kirgizów, Tatarów, Górali kaukaskich, Ormian, Niemców i Żydów. Na pierwszy rzut oka może się wydawać, że ludność ziem kozackich posiada skład bardzo różnorodny. Jednak w rzeczywistości Kozacy-słowianie, skozaczone narody azjatyckie, jak Kałmucy i częściowo Kirgizi, oraz stara ludność „inogorodna", związana licznemi węzłami pokrewieństwa z Kozakami, nadają tym ziemiom wyraźny charakter kozacki. W każdym razie owa pozorna różnorodność zaludnienia nie może stać się przeszkodą do odbudowy niepodległości.

Kozactwo posiada duże zdolności asymilacyjne, skutkiem tego wszelkie spory plemienne i narodowościowe (po wyzwoleniu z pod panowania rosyjskiego) z pewnością nie będą miały ostrego charakteru, tem bardziej, że ludność niekozacka, rozrzucona jest drobnemi wysepkami wśród jednolitej masy kozackiej i zajmuje niewielkie tylko obszary w granicach przyszłego państwa kozackiego. Jeszcze jedną okoliczność należy wziąć pod uwagę: znaczną część ludności, nazywającej się obecnie urzędowo rosyjskimi lub ukraińskimi włościanami (po kozacku „inogorodnymi") stanowią Kozacy, przeniesieni przez były rząd carski do stanu włościańskiego (gub. czarnomorska i stawropolska). Obszar sześciu wojsk kozackich zajmuje 870.150 km.^{2}. Granice ziem kozackich sięgają na wschodzie morza Kaspijskiego, na południu morza Czarnego, na zachodzie morza Azowskiego, na północy — wzdłuż granic Rosyjskiej S. F. S. R. Ziemie kozackie posiadają znaczne bogactwa kopalne: węgiel, rudy żelazne, srebro, sól i naftę. Poza tem bardzo urodzajna gleba zapewnia nadmiar zboża i produktów rolnych. Obszerne przestrzenie stepowe otwierają wielkie możliwości hodowlane, a wybrzeża morskie dają podstawę do przemysłu rybnego. Znaczenie ekonomiczne krajów kozackich na rynku światowym będzie bardzo poważne. Posiadanie dwóch wybrzeży morza Czarnego i Ka-

spijskiego, oraz położenie na skrzyżowaniu wszystkich dróg, wiodących z Europy do Azji, umożliwi Kozakom odegrywanie roli w handlu międzynarodowym.

Czytelnik powinien urobić sobie jasne pojęcie o etnograficznym i plemiennym typie Kozactwa, jako o czwartej zkolei gałęzi starosłowiańskich plemion, zamieszkujących niegdyś południowe i wschodnie kresy Europy, która obok Wielkorusów, Białorusów i Ukraińców zajmuje swe odrębne stanowisko. Najbardziej jasne pojęcie o losach Kozactwa, jako samodzielnego narodu, może dać krótki schematyczny zarys jego historji.

W miarę ewolucji historycznego rozwoju słowian, przechodzących od organizacji rodowo-plemiennej do wyższych form organizmów społecznych i terytorjalnych, słowianie Rusi Azowskiej szeroko rozbudowali i utrwalili starodawną formę słowiańskiej wiecowej demokracji, która stała się podstawą wysoce demokratycznych stosunków wśród potomków i spadkobierców Rusi Azowskiej — Kozactwa. Zasady równości, braterstwa, poszanowania osobistości i umiłowania wolności, które tak dobitnie ujawniało Kozactwo we wszystkich okresach swej historji, wywodzą się właśnie z najgłębszych źródeł ducha słowiańskiego, wychowanego wiekami pod wpływem niebezpiecznego, wiecznie wrogiego i niespokojnego żywiołu stepowego. Przodkowie współczesnych Kozaków szeroko rozpowszechnili zasadę ludowładztwa i obieralności wiecowej. Najazdy tatarskie, które zniszczyły władzę książęcą na płd.-wsch. Europy, a przeciwnie, umocniły władzę książąt, jako lenników i wasalów chana na lesistych obszarach Rusi płn.-wschodniej, przyczyniły się do jeszcze większego rozwoju form demokratycznych wśród Słowian stepowych. Do tych mniej więcej czasów, odnieść należy powstanie obecnego Kozactwa.

Kozactwo dońskie szło swemi własnemi drogami historycznemi i zdołało skolonizować własnemi siłami ogromne przestrzenie na wschodzie Europy i w Azji (Syberja) głównie wzdłuż większych rzek. W ten sposób od Kozaków dońskich wywodzą się prawie wszystkie dawne wojska rosyjskie: linjowe (grebienskoje), wołżańskie (Astrachańskie), uralskie (jaickie), orenburskie. Kozactwo europejskie na skutek licznych przemian historycznych zorganizowało się wreszcie w sześciu wojskach: dońskiem, kubańskiem, terskiem, astrachańskiem, jaickiem (uralskiem) i orenburskiem.

Moskwa zagarnęła pod swe panowanie wyczerpane długoletnią walką Kozactwo. Car Piotr I złamał ostatecznie opór Kozaków Dońskich w 1708 r., a cesarzowa Katarzyna II zniszczyła Sicz Zaporoską w 1775 r. Dalsza polityka rządów carskich względem Kozactwa na zawsze pozostała wierną zasadom jego pierwszych pogromców, konsekwentnie i uparcie prowadziła do wymazania jego imienia ze stronic historji, a obecnie zmierza do jego całkowitej zagłady. Rządy carskie usiłowały narzucić Kozactwu

rolę jakiejś specjalnej kasty wojskowej, bolszewickie zaś postawiły sobie za zadanie jego ostateczne „zlikwidowanie“, co osiągają drogą bądź fizycznego wytępienia, bądź rozproszenia w północnych gubernjach Rosji i Syberji.

Świadoma swych celów emigracja kozacka, głęboko odczuwając i rozumiejąc pragnienie swego narodu, wzięła na swe barki obowiązek czynnego dopomożenia mu, w jego przyszłej walce o niepodległość. W miarę swych sił i możności stara się o to, aby swą pracą poza granicami kraju przynieść pożytek sprawie oswobodzenia swej Ojczyzny. Z pośród różnych partyjnych grup kozackich na emigracji najbardziej jasny, zdecydowany i czysto kozacki program, odpowiadający najlepiej jego istotnym interesom, reprezentuje organizacja „Wolnego Kozactwa“, która za swój cel stawia ideę zupełnego oswobodzenia wszystkich krajów kozackich i utworzenia wspólnego, niepodległego państwa kozackiego. Program „Wolnego Kozactwa“, głoszący wyzwolenie narodowe i niepodległość, opiera się ideowo na spuściźnie, pozostawionej przez konstytucje niepodległych państw kozackich z lat 1917—20 i wyraża się w następującej formie: utworzenie niepodległego państwa kozackiego — Kozakji.

Według tego programu sześć europejskich wojsk kozackich: dońskie, kubańskie, terskie, astrachańskie, jaickie i orenburskie wraz z Kalmuckim Obszarem Autonomicznym, łączy się w ścisły związek państwowy, pod postacią państwa związkowego — Kozakji.

Zasadnicze i najbliższe zadanie „Wolnego Kozactwa“ jest następujące: formułować wyraźnie i zdecydowanie podstawowe dążenia i zadania Kozactwa poza jakiemikolwiek wpływami rosyjskiemi, które dotychczas tak fatalnie ciążyły nad wszystkiemi poczynaniami kozackiemi.

IGNACE BILIY

Cossacks and the Cosssack Problem.

(Summary)

The World War left behind as one of its watchwords the liberation of nations. Wilson's „Fourteen Points“ became the basis on which the liberated and reborn nations built their existence. The slogans of independence found an echo especially among the nations subjugated by Russia.

The Russian revolution was an epoch in which an old empire crumbled and new states were moulded, of which however not all could retain their independence, shaving been subjected again by predatory Bolshevism.

Aming the nations fighting for their independence were to be found also the Cossacks. Two states were formed: the Don announcing its independence on the 15-th

of September 1918 and Kubań on the 5-th of December of the same year. At the same time an independence movement began among the Ter, Astrakhan, Yaik and Orenburg Cossacks.

The attitude of the revolutionaries to these movements was similar to that adopted by the Tsars, that is, the frustration of every tendency of selfassertion.

In addition, the Cossack territory was chosen as a base for the white Russian army, which exterminated every centrifugal movement. The confusion and the conflict of forces similarly inimical to the Cossacks made the crystallising of independent Cossack states impossible. War againts two fronts, againts two usurpers, turned out to be beyond the strength of the Cossacks. France and England were not without fault in this matter. They would not see in the south of old Russia movements of independence and they supported both materially and morally the armies of generals Denikin and Wrangel. This was the result of a lack of understanding of local conditions, which has unfortunately remained to this day. Of the Cossacks as of a separate Slav nation, Europe knows hardly anything.

The population of the Cossack territories is 11.700.000. The greater part is Slavonic, which gives to the whole territory a unified character. The Cossacks show great capabilities for assimilation, which is most apparent in the districts inhabited by groups of Ukrainian or Russian extraction.

The six Cossack „armies" or groupes, cover the area of 870,150 square kilometers. This borders on three seas: on the east the Caspian, on the south the Black Sea and on the west the Azov Sea. To the north is the Soviet Russia.

The Cossack lands possess rich mines of coal, iron ore, silver, salt and vast oil fields. The soil is extremely fertile. The intercrossing of all roads leading from Europe to Asia makes it possible for them to play an important rôle in international commerce. The vast steppes open great possibilities for cattle breeding and its position between three seas gives scope for an important fish industry.

The national existence of the Cossacks was severed in the XVIII century by the rapacity of the Russian Tsars. In 1708 Peter the First broke definitely the resistance of the Don Cossacks and Catherine II destroyed finally the Zaporogians in 1775. The subsequent Russian policy aimed consecutively at the annihilation of the Cossacks, trying to make them only the synonym of a caste of soldiers. This traditional Russian policy has been retained by the Bolsheviks, who went even further, exterminating the Cossack population and deporting it to the north.

The Cossack emigrants, consisting of elements, which cannot be reconciled to their country's loss of independence, steadfastly believe in the final victory of their ideal of independence. They have organised several centres and associations which foster patriotic ideals. First among them is the organisation of Free Cossacks, who aim at a complete liberation of all Cossack countries and like to establish an independent Cossack state — Cossackia. This state would include the territories of the Cossack „Armies" namely: the Don, Kuban, Ter, Astrakhan, Yaik and Orenburg „Armies" together with the Kalmuck autonomical territory.

The cardinal and foremost task of the Free Cossacks is to formulate clearly and decidedly the basic aims and duties of the Cossacks, outside the sphere of any Russian influence, which has up till now weighed so ponderously and detrimentally over all Cossack activities.

Ruch panmongolski na tle dziejów Mongolji i jego perspektywy.

Świat powojenny przeżywa obecnie okres wybujałego rozrostu dążeń nacjonalistycznych, idącego w parze z coraz to głębszem uświadomieniem narodowem mas. Z jednej strony ziarna rzucane przez słynną deklarację Wilsona padły na urodzajną glebę i pod skrzydłem Ligi Narodów pokryły kulę ziemską zieloną runią kiełkujących aspiracyj nacjonalistycznych, z drugiej — taką samą rolę na terenie Rosji Sowieckiej odgrywa Leninowska polityka narodowościowa, aczkolwiek wychodząca z innego założenia i mająca zupełnie odmienne cele. Zarówno bowiem ruch nacjonalistyczny wśród mniejszości narodowych w Europie, ograniczony przez suwerenne prawa państw, na których terenie się rozwija, jak i program rozwoju narodów Rosji Sowieckiej, narodowościowy w formie, a socjalistyczny w treści, dają w pierwszem swojem stadjum wyniki analogiczne: wskrzeszenie języka i nawrót do historycznych dróg rozwoju kulturalnego. Ponadto propaganda komunistyczna, ściśle przestrzegając u siebie przepisów, dotyczących internacjonalistycznej treści kultury narodowościowej, jest o wiele względniejsza na terenach obcych i występuje tam w roli obrońcy języka i kultury bez wszelkich ograniczeń. Prądy więc nacjonalistyczne, zarówno w czystej formie, jak i pod płaszczykiem międzynarodówki, szerzą się coraz bardziej i żadne tamy nie są w stanie powstrzymać ich triumfalnego pochodu.

Do zagadnień narodowościowych, najbardziej aktualnych w dobie obecnej, należy ruch panmongolski, zasługujący na specjalną uwagę nietylko ze względu na swoje głębokie podłoże historyczne, ale i ze względu na węzeł gordyjski, zaciągnięty w ostatnich czasach przez Japonję na Dalekim Wschodzie. Skrystalizował się on w okresie poprzedzającym wojnę światową, jednak istotnego jego podłoża szukać należy w czasach bardziej odległych — w dawnej historji państwa mongolskiego.

Koczownicze plemiona mongolskie, zamieszkujące ziemie na północnem pograniczu Chin, zostały po raz pierwszy złączone w organizację państwową w wieku XIII-tym przez Temuczyna-Czyngiz-Chana. Olbrzymie państwo, przez niego stworzone i rozszerzone przez jego synów i wnuków, objęło z jednej strony równiny syberyjskie, Turkiestan, Persję i Rosję, załamując się dopiero na Indjach — w Azji i na Polsce i Węgrzech — w Eu-

ropie, z drugiej zaś—całe Cesarstwo Chińskie, gdzie wnuk Czyngiz-Chana, Chubiłaj, założył dynastję Juań, która panowała sto zgórą lat (1260—1368).

Wielkie państwo mongolskie wkrótce rozpadło się na części i religja Islamu, rozpowszechniając się wśród Mongołów na zachodzie, przyczyniła się do zatracenia przez nich świadomości wspólności narodowej z braćmi na wschodzie, ale genjusz mongolski zabłysnął wśród nich jeszcze niejednokrotnie, jak naprz. w podbojach Timur-Lenka i w stworzeniu państwa Wielkich Mongołów w Indjach, dając dowody niezwykłej siły i zdolności państwowo-twórczej.

W prastarej kolebce narodu, w Mongolji, bieg wydarzeń historycznych, po upadku dynastji Juań, miał zakres raczej lokalny. Ostatni cesarz dynastji Togon-Temur zmarł wkrótce po ustąpieniu z Chin, ale następcy jego nietylko stawili czoło potężnej dynastji Minów, lecz i stale zagrażali jej granicom północnym. W mongolskich kronikach historycznych Sanan Secen i Ałtan Tobezi, jak również w chińskiej historji Minów, znajdujemy opisy walk Mongołów z Chinami oraz zamieszek i rywalizacyj wewnętrznych, które dawały przewagę to Mongołom Wschodnim, to Zachodnim, czyli Ojratom. Z wyjątkiem jednego wypadku, kiedy wódz Ojratów Eseń wziął do niewoli cesarza chińskiego In Dzuna (1448 r.) i omało nie owładnął Pekinem, akcja mongolska nie zagrażała istnieniu państwa chińskiego, trzymała jednak Chińczyków w stanie ciągłego naprężenia, a polityka Minów w stosunku do Mongołów przez cały czas panowania tej dynastji miała charakter raczej obronny.

Stan ten trwał aż do początków XVII wieku, kiedy nowopowstała potęga Mandżurów runęła na Chiny, zmiatając po drodze i plemiona mongolskie. Większa część wschodnich Mongołów dobrowolnie uległa przemocy pokrewnego narodu, inni — jak naprz. Czaharowie — okazali opór i zostali rozbici i wygnani ze swoich koczowisk, reszta wreszcie, jak Mongołowie ordoscy i Ojraci, zachowali przez czas jakiś niepodległość, którą jednak utracili po utrwaleniu się dynastji mandżurskiej w Chinach.

Pierwsze zarządzenia cesarzy mandżurskich ogłosiły, że Mongolja narówni z Mandżurją jest terenem zakazanym, do którego dostęp został Chińczykom wzbroniony pod karą śmierci. Mongołowie zachowali swój ustrój wewnętrzny, a księstwa Mongolji Północnej (Chałchi) zawarły nawet unję personalną z dynastją Cinów. Stosunki jednak na ogół nie układały się pomyślnie. Mongołowie zbyt długo uważali północne granice Chin za teren do swoich napadów rabunkowych, aby tak odrazu wyrzec się tego poglądu, a dynastja Mandżurska, na podstawie własnej niedawnej przeszłości, doskonale zdawała sobie sprawę z niebezpieczeństwa, zagrażającego państwu od koczowniczych plemion stepowych i dokładała wszelkich starań, aby przeszkodzić powstaniu w Mongolji poważniejszej siły, zjednoczonej w jednych

rękach. O ile jednak zabiegi te, dzięki widocznej przewadze oręża mandżurskiego, dawały wyniki dodatnie na terenie Chałchi i Mongolji Południowej, o tyle niespokojne i bardziej odlegle plemiona ojrackie na zachodzie ciągle zakłócały spokój, rozpowszechniając od czasu do czasu swoją władzę na cały kraj. Tak w ostatnich latach XVII-go stulecia dynastja z trudnością zlikwidowała akcję niepodległościową dżungarskiego chana Gałdana (1696 r.), przez czas dłuższy walczyła z jego siostrzeńcami i następcą Cewan Rabdanem i dopiero w roku 1757 cesarz Cień Łun, po krwawem stłumieniu buntu księcia Amursany, zdołał ostatecznie uspokoić i opanować Zachodnich Mongołów w Mongolji i Turkiestanie.

Z okresu tych walk zasługuje na uwagę następujący ciekawy incydent: W czasie tworzenia przez Cewan Rabdana niepodległego państwa Olotów w Turkiestanie jednym z poważniejszych jego współzawodników był książe plemienia Torgoutów Ajuka, który, widząc rosnącą potęgę przeciwnika, wpadł na oryginalną myśl uprowadzenia swojego plemienia z Chin i oddania się pod opiekę Rosji. W chwili więc, kiedy Cewan Rabdan gotował się do wymierzenia Torgoutom ostatecznego ciosu — całe plemię w ilości kilkuset tysięcy ludzi przekroczyło granicę chińską i po długiej podróży przez stepy kirgiskie dotarło do osiedli rosyjskich. Zaskoczone w pierwszej chwili władze rosyjskie, zrozumiawszy o co chodzi, wyznaczyły miejsce pobytu Torgoutom na ziemiach między rzekami Wołgą i Jaikiem i tam uchodźcy spokojnie mieszkali w ciągu blisko pięćdziesięciu lat, w charakterze lojalnych poddanych cara. Tymczasem stanowcza, ale rozsądna polityka chińska w Mongolji i Dżungarji doprowadziła do zupełnego uspokojenia tych krajów i cesarz Cień Łun, żałując straconego materjału ludzkiego, wyprawił do Torgoutów posłów z propozycją powrotu do ojczyzny. Wysłańcy przybyli w odpowiedniej chwili, gdyż nadużycia urzędników rosyjskich zaczęły już dawać się we znaki Torgoutom. Kiedy zaś władze rosyjskie obraziły księcia Ubacza, wnuka Ajuki, zatrzymując w charakterze zakładnika jego syna, Torgouci powzięli decyzję powrotu i zorganizowawszy z właściwą koczownikom szybkością ogromny obóz, wyruszyli tą samą drogą, którą przyszli, do Chin, dokąd szczęśliwie dotarli w roku 1770.

Powstanie Amursany pozostało w pamięci Mongołów jako ostatni akt ich wielkiej roli dziejowej. Sam Amursana w dodatku ukrył się na terytorjum rosyjskie i chociaż niebawem tam umarł, masy mongolskie nie chciały wierzyć w jego śmierć i wciąż oczekiwały jego powrotu, łącząc go ze spodziewaną pomocą Rosji. Wogóle ta wiara w pomoc Rosji już od dłuższego czasu niewiadomemi drogami dostała się do świadomości Mongołów i nawet smutne doświadczenie Torgoutów nie zdołało jej zachwiać. Niektórzy badacze Mongolji starali się nawet udowodnić łączność kultu wcieleńca (chubiłgana) — kobiety Cagan Darke (Białej Darke) z osobą

carowej Katarzyny. Trudno powiedzieć, ile w tem było prawdy, nie ulega jednak wątpliwości, że imię spadkobiercy potęgi Czyngiz-Chana w Rosji — Cagan Chana (białego cara) było w Mongolji bardzo popularne.

Od najbliższych potomków cesarza Cień Łuna zaczął się stopniowy upadek dynastji. Krwawe powstanie Tajpingów na południu Chin, (1847—1864) podkopało jej potęgę wojenną i autorytet w masach chińskich, a nieudane wojny z państwami europejskiemi spowodowały wzrost wpływów cudzoziemskich, które zaczęły burzyć odwieczny gmach zacofanego ustroju chińskiego. Mandżurowie zdobyli się jeszcze na krwawe stłumienie powstania Jakub-beka w Turkiestanie Wschodnim, ale żelazna ręka, ciążąca na Chinach, słabła coraz bardziej i życie olbrzymiego państwa szło swojemi drogami, poza kierunkiem i kontrolą dynastji.

Jednym z wyników tego była emigracja chińska do Mandżurji i Mongolji. Kupcy i rolnicy chińscy udawali się do wyludnionych przez wojny krajów, zajmowali puste obszary i tworzyli ośrodki handlowe. Żyzniejsza i bardziej nadająca się do kolonizacji Mandżurja bardzo prędko uległa wpływom chińskim i zatraciła swoje odrębne cechy narodowe, ale Mongołowie zdecydowanie wrogo przyjęli imigrację chińską i odseparowali się od niej, zachowując całkowicie swój język, układ i obyczaje. Zresztą kraj ich był znacznie biedniejszy i mało dostępny od strony Chin, a ogromna pustynia Gobi, dzieląca go na dwie części, niebardzo zachęcała do kolonizacji części północnej. Dlatego też większe fale Chińczyków zatrzymały się w Mongolji Południowej, a Chałcha i Mongolja Zachodnia ściągnęły tylko nieznaczną ilość kupców, którzy w dodatku pobyt swój w tych krajach uważali za chwilowy. Równocześnie Chiny zawiązują stosunki handlowe z Rosją i karawany z herbatą chińską dochodzą do Kiachty przez Kałgan, pustynię Gobi i Urgę. W Urdze, głównem mieście Chałchi, w pięćdziesiątych latach ubiegłego stulecia powstaje konsulat rosyjski i tworzy się kolonja handlowa, sprzedająca Mongołom, wzamian za bydło i skóry, przedmioty pierwszego użytku. Handel z Mongolją z każdym rokiem wzrasta i kolonje rosyjskie powstają i w innych miastach Mongolji: w Uljasutaju, Kobdo i Szara-Sume. Stosunek Mongołów do Rosjan w dalszym ciągu pozostaje życzliwym, do Chińczyków zaś — biernie — wrogim i apatycznie — nieufnym. Plemiona mongolskie żyją swojem życiem pod rządami swoich książąt i pod całkowitym wpływem lamów, stanowiących na ziemiach Chałchi około 44% całej ludności męskiej.

W pierwszych latach naszego stulecia ustrój administracyjny Mongolji przedstawiał się, jak następuje: Mongolja Północna, czyli Chałcha, zwana powszechnie Zewnętrzną, z miastami Urgą i Uljasutajem, obejmująca ziemie leżące na północ od pustyni Gobi, składała się z czterech ajmaków, czyli księstw, podzielonych na choszuny. Władzę wykonawczą w ajmakach

i w choszunach sprawowali książęta dziedziczni lub obieralni, a władzę prawodawczą — sejmy, wybierane przez wolną ludność ajmaków. Choszuny, koczujące po ziemiach należących do klasztorów lamaickich, miały administrację duchowną. Do Chałchi politycznie ciążyły dwa ajmaki Mongolji Zachodniej z miastem Kobdo, składające się z plemion Olotów i Torgoutów, nieco różniących się od Mongołów Chałchaskich. Poza książętami, a raczej ponad nimi, największy autorytet w masach mieli święci wcieleńcy (chubiłganowie) przyszłych Buddów i Bodhisatwów Panteonu Lamaickiego, ze świętym (Gegenem) Urgińskim Dżebdzun-damba Chutuktu na czele.

Rzecznikiem suwerennych praw chińskich był rezydujący w Urdze ambań — dygnitarz, jednoczący w swojej osobie władzę wojskową i cywilną i otoczony urzędnikami, budującymi swój dobrobyt na zdzierstwach i nadużyciach. Garnizony chińskie zajmowały miasta i punkty pograniczne, a swawola ich często dawała się we znaki spokojnym i bezbronnym koczownikom.

Na Mongolję Południową, czyli Wewnętrzną, składały się ziemie na południe od Gobi, znajdujące się w bezpośredniem sąsiedztwie z prowincjami Chin Północnych oraz z Mandżurją. Liczono tam 24 ajmaków, rządzonych przez książąt i przez sześć sejmów. Poza tem jednak istniał urzędowy podział tych ziem na trzy okręgi wojskowe, pod władzą gubernatorów chińskich. Okręgi te nosiły nazwy: Że-che (w transkrypcji angielskiej Jehol), Czahar i Suj-juań. Dwa samodzielne ajmaki Mongolji Wewnętrznej należały administracyjnie do prowincji chińskiej Gań-su. Nakoniec Mongolja Wschodnia, t. zw. Barga wchodziła do składu Mandżurji.

Cały ten obszar, obejmujący w przybliżeniu 3.285.000 klm. kw., zamieszkiwały plemiona mongolskie w ilości nieprzewyższającej 2.000.000 ludzi.

Nieliczna ta ludność, rozrzucona na wielkich przestrzeniach i podzielona na dwie części pustynią Gobi, stanowiła jednak, zarówno dzięki wspólności religji i języka, jak i dzięki stosunkowo wysokiej świadomości narodowej i odporności w stosunku do wpływów obcych, jedną zwartą całość, co widzimy i obecnie, pomimo, że położenie geograficzne stało się powodem, iż historja każdej części Mongolji rozwijała się w innym kierunku.

Dwudziesty wiek cokolwiek zmienił ustosunkowanie się sił na Dalekim Wschodzie. Ostatecznie zdyskredytowana przez wojnę chińsko-japońską i powstanie bokserów dynastja Cinów, kończyła swoją rolę, a wojna japońsko-rosyjska 1905 r. wstrzymała pochód Rosji w kierunku opanowania Pacyfiku; miejsce jej zajęła zwycięska Japonja, utrwalając swoje wpływy w Mandżurji Południowej. Ale wojna przegrana nie okazała się śmiertel-

nym ciosem dla Rosji i po kilkoletniej przerwie, wywołanej przez rewo- lucję 1905 roku, cesarstwo rosyjskie znów wraca do swojej polityki na Da- lekim Wschodzie, gdzie posiada bazę w postaci kolei wschodnio-chińskiej. Tym jednak razem, za podstawę działań służy nie rywalizacja, ale współ- praca z Japonją na terenie Mandżurji, oparta na podziale wpływów w tym kraju. Umowa japońsko-rosyjska w roku 1908 ustala sferę wpływów Rosji na Mandżurję Północną i Mongolję Zewnętrzną, a sferę wpływów Japonji na Mandżurję Południową i Mongolję Wewnętrzną. W ten sposób na oczach bezsilnego prawnego właściciela — Chin — dwie części Mongolji stają się areną dwóch różnych wpływów politycznych i ekonomicznych.

Odległość Mongolji Zewnętrznej od Chin, jej bezpośrednie sąsiedztwo z Rosją, a niewątpliwie i popularność Rosji wśród Mongołów, bardzo przy- śpieszyły rozwój ruchu antychińskiego w tym kraju i już w roku 1910 deputacja książąt mongolskich przybyła do Petersburga i zwróciła się do rządu rosyjskiego z prośbą o pomoc w odzyskaniu niepodległości. Rząd wyraził zgodę i rozpoczął kroki celem realizacji tego planu, ale rewolucja chińska 1911 roku, powodując obalenie władzy cesarskiej, znacznie ułatwiła sytuację i pozwoliła zaopatrzyć pretensje mongolskie nawet w podstawę prawną i rozpatrywać niepodległość Mongolji jako akt, wypływający z wy- gaśnięcia unji personalnej, w swoim czasie zawartej z dynastją Cinów. Przytłoczone nadmiarem nieoczekiwanych swobód republikańskich, nowe Chiny, mogły na ten akt odpowiedzieć jedynie szaloną kampanją prasową i powodzią nierealnych gróźb, nie miały jednak żadnej możności przeszko- dzić powstaniu nowego państwa, które w roku 1911 zostało formalnie uznane przez Rosję. Nieco później jednak, pragnąc załagodzić podrażnioną ambicję Chin, Rosja zawarła z niemi umowę, na mocy której, obydwa pań- stwa uznawały niepodległość Mongolji pod protektoratem (zresztą czysto nominalnym) republiki chińskiej. Ustrój niepodległej Mongolji nie uległ zmianie, a jedynie władzę najwyższą objął dostojnik lamaicki, Dżebdzun- damba Chutuktu z tytułem Bogdo-Chana, łącząc w swojej osobie zarówno władzę świecką, jak i duchowną i nadając państwu charakter monarchji teokratycznej na wzór Tybetańskiej.

Powstanie niepodległej Mongolji, mającej dzięki pomocy kapitału rosyj- skiego wszelkie dane do ekonomicznego rozwoju, stało się potężnym czyn- nikiem propagandowym, budzącym uczucia narodowe w innych częściach kraju i stworzyło pierwsze początki ruchu panmongolskiego, który od tego czasu żyje w świadomości mas ludności. Tembardziej nie mogło ono nie wywrzeć wpływu na sąsiednią Bargę (Mongolję Wschodnią), należącą do Mandżurji i wyzyskiwaną przez chińskie wojska, urzędy i kupców. Ko- czownicy bargińscy, dla których w stepach ojczystych nie istniały żadne

granice, tłumnie przechodzili do Mongolji Zewnętrznej, a wśród pozostałych szerzył się ferment. Kolej wschodnio-chińska przechodziła przez okręg bargiński i w głównem mieście — Chajłarze — znajdował się sztab ochronnych wojsk rosyjskich, łatwo więc było bargińskim Mongołom dojść do porozumienia z potężnym sąsiadem i udać się pod jego opiekę. Konjunktura polityczna była wówczas już znacznie gorsza, gdyż rozpoczęła się wojna światowa, która odwróciła uwagę i siły Rosji od Dalekiego Wschodu. Pomimo to jednak, w roku 1915, Rosja wymogła na Chinach nadanie Bardze autonomji wewnętrznej i usunięcie z jej terytorjum wojsk i urzędników chińskich. Władza przeszła do rąk starego mongolskiego księcia Szena oraz jego ministrów, a urzędy zostały obsadzone przez Mongołów.

Połowiczne to załatwienie kwestji nie zadowolniło energiczniejszych Mongołów, żądających całkowitej niepodległości kraju, i bitne plemię mongolskie Characzynów pod wodzą księcia Babudżaba otwarcie wystąpiło przeciwko wojskom chińskim. Akcja Characzynów właściwie była na rękę Rosji, ale wojna absorbowała ją coraz więcej, a i na stosunkach z Chinami, które opowiedziały się po stronie aljantów, zależało jej więcej, niż dawniej. Faworyzując więc potajemnie Babudżaba, władze rosyjskie nie stanęły otwarcie po jego stronie i w końcu przypadkowa śmierć jego od kuli w potyczce pozbawiła akcję Characzynów większego znaczenia. Kilkakrotnie występowali oni potem i raz nawet opanowali Chajłar, ale w Rosji wybuchła rewolucja i po krótkich rządach na terenie kolei zdemoralizowanych wojsk rosyjskich, władze chińskie przywróciły w Bardze dawny stan rzeczy, który trwał aż do czasów ostatniego wystąpienia Japonji.

Rewolucja rosyjska odbiła się i na państwie mongolskiem. Władze chińskie w roku 1919 wysłały do Urgi wojska, które, dzięki przeważającej ilości, z łatwością złamały opór Mongołów. W obawie przed późniejszemi skutkami pogwałcenia umowy, przez nich samych podpisanej, Chińczycy nie pozbawili Gegena jego władzy, ale rzeczywistym panem Mongolji został wysoki komisarz chiński, stojący na czele wojsk okupacyjnych. Nastały ciężkie czasy dla Mongołów i były one, niestety, tylko początkiem klęsk, które spadły na ten nieszczęsny kraj.

W roku 1919 w rosyjskim obwodzie zabajkalskim utworzył się rząd antysowiecki znanego atamana Siemionowa. Część jego wojsk stanowiły rozmaite szczepy mongolskie, przeważnie burjaci — z dawnych czasów zamieszkali w obwodzie zabajkalskim i w gubernji Irkuckiej. Dywizją tych „inorodców" dowodził pomocnik Siemionowa, generał baron Ungern-Szternberg. Prasa sowiecka krótko i pogardliwie nazywała go „białym bandytą", a również smutną sławę zostawił on po sobie wśród ludności

zabajkalskiej, a później i ludności terenu kolei wschodnio-chińskiej, która niejednokrotnie doznała na sobie skutków jego despotyzmu i okrucieństwa. Jednak świadectwa ludzi, którzy go bliżej znali, pozwalają przypuszczać, że był to człowiek nieprzeciętny, obdarzony energją i wolą i niepozbawiony szerszych horyzontów, którego lata rewolucji i wojny domowej uczyniły krwiożerczym fanatykiem i niemal obłąkańcem.

Człowiekowi temu było sądzone odegrać znaczną rolę w historji dotąd mu zupełnie obcej Mongolji.

Podczas pobytu w Zabajkalu, a następnie w Chajłarze, zwalczał on wszelkie rzeczywiste i urojone objawy rewolucyjne z takiem okrucieństwem, że zaczął ciążyć nawet nieprzebierającemu w środkach Siemionowowi, który, widocznie aby się go pozbyć, posłał go z dywizją na podbój Mongolji Zewnętrznej, pod pretekstem stworzenia z niej bazy do dalszej walki z czerwonymi na wypadek ustąpienia z kraju. Ungern wkroczył do Mongolji na czele trzech tysięcy wojska i z tą garstką rozbił pod Urgą 15 tysięczną armję chińską i zajął miasto. Zupełne oczyszczenie kraju od Chińczyków zajęło niewiele czasu i baron nadbałtycki, wywodzący swój ród od Rycerzy Mieczowych, niespodzianie okazał się u steru rządów państwa mongolskiego. Ludność mongolska entuzjastycznie witała swojego zbawcę, a przywrócony do władzy Chutuktu obdarzył go najwyższemi tytułami i odznaczeniami oraz mianował dowódcą sił zbrojnych całego państwa.

Czy myśl stworzenia potężnego państwa mongolskiego od Chin, aż do Syberji dopiero wówczas powstała w odurzonej niezwykłą koleją losów głowie barona Ungerna, czy była ona tylko dalszym ciągiem mglistych planów, snutych wraz z Siemionowem w Czycie, trudno powiedzieć. W każdym razie rozwinął on ją przed oczami olśnionych Mongołów, którzy, o ile mnie pamięć nie myli, ogłosili go za to wcieleńcem jednego z Buddów. Jednak wśród swoich żołnierzy i oficerów, gnębionych surową dyscypliną i marzących o końcu wojny i powrocie do domu, baron nie znalazł zwolenników tej idei.

Tymczasem załamał się front admirała Kolczaka i dziesiątki tysięcy oficerów i żołnierzy białej armji ukryły się w Mongolji. Wśród nich okazało się wielu zupełnie zdeprawowanych latami wojny domowej oraz znaczna ilość szpiegów czerwonych, którzy starali się wnieść rozkład i niezgodę do szeregów białych i znajdowali wśród nich szeroki posłuch.

Wojska te cechowało śmiertelne znużenie, dominujące nad wszystkiemi innemi uczuciami, napróżno więc było im mówić o wojnie, lub wskazywać na dalsze cele. Figura barona Ungerna — fanatyka walki z rewolucją i twórcy fantastycznych planów — na tem tle powszechnego zmęczenia,

rozluźnienia dyscypliny, szerzącej się zdrady i korupcji — staje się coraz bardziej tragiczną. Mongołowie nie mogą zastąpić wojsk regularnych, zresztą i wśród nich szerzy się zaraza, przyniesiona przez Rosjan. Kiedy więc śladem cofających się wojsk białych do Mongolji wkroczyły zastępy czerwone — zwycięstwo ich było tylko kwestją krótkiego czasu, potrzebnego do przejścia przez kraj, a sam Ungern, wydany przez własnych żołnierzy, został wywieziony do Rosji i rozstrzelany w Nowo-Mikołajewsku.

Tak skończyła się pierwsza próba obudzenia ruchu panmongolskiego z rozszerzeniem jego zasięgu i na terytorjum rosyjskie.

Władze sowieckie, po zajęciu Mongolji, z właściwą sobie stanowczością rozpoczęły przebudowę całego życia kraju według wskazań partyjnych, ale szorstkie te próby, w związku zwłaszcza z niedołężną i wadliwą polityką gospodarczą, tak wystraszyły i zniechęciły ludność, że zaczęła ona całemi plemionami opuszczać kraj i przechodzić do stepów bargińskich, a nawet przez pustynię Gobi do Mongolji Wewnętrznej. Wówczas, na sygnał dany przez baczną na tego rodzaju objawy władzę w Kremlu, gwałtowne reformy przerwano i nastąpiła t. zw. „pieredyszka" (złapanie oddechu), a w dalszym ciągu zdecydowano zaprzestać stosowania przymusu i sprawę ostatecznej socjalizacji kraju pozostawić czasowi i umiejętnej propagandzie.

W roku 1924, między rządami sowieckim a rewolucyjnym mongolskim, została zawarta umowa, obowiązująca do dziś dnia i ustalająca polityczne i ekonomiczne stosunki obu państw. Nominalny protektorat Chin trwa w dalszym ciągu, władza zaś prawodawcza znajduje się w ręku Wielkiego Zgromadzenia Narodowego (Churułdan), które zbiera się co kilka lat, wyłaniając dla pracy bieżącej Małe Zgromadzenie Narodowe. Władzę wykonawczą sprawuje Rada Ministrów. Bogdo-chan został zabity w roku 1921 a następca jego, wbrew mongolskim tradycjom religijnym, dotąd nie został i prawdopodobnie nie zostanie wybrany. Walka z religją i duchowieństwem podzieliła kraj cały na dwa wrogie obozy, a prowadzą ją sami Mongołowie, lub Burjaci z liczby tych, którzy zakończyli kurs wyszkolenia w Rosji i całkowicie przejęli się poglądem swoich wychowawców, zaś czynniki sowieckie występują tylko w charakterze instruktorów i doradców różnego rodzaju [1]).

Przez cały ten czas losy Mongolji Wewnętrznej (Południowej) układały się zupełnie inaczej. Niepodległość Chałchi oczywiście głośnem echem odbiła się w ajmakach południowych, ale bezpośrednie sąsiedztwo z Chi-

---

[1]) W chwili obecnej twór ten, znany jako Mongolska Republika Narodowa, jest w faktycznem posiadaniu Z. S. S. R.

nami, oraz brak pomocy zewnętrznej spowodowały, że ruch niepodległościowy żadnej formy realnej na terenie tym nie przybrał. Wojna domowa w Chinach, która wybuchła po śmierci prezydenta Juan Szi-kaja w roku 1916 i trwa dotąd, niejednokrotnie czyniła i Mongolję terenem walk pomiędzy armjami rywalizujących generałów. Dowódca t. zw. Armji Narodowej (go-min-dziuń) generał Fen Juj-sian, umieścił nawet swój sztab w Kałganie (Dżan-dzia-kou) i wojska jego w razie niepowodzeń szukały schronienia na terytorjum mongolskiem.

W roku 1928 okręg Że-che został przez generała Dżan Dzo-lina przyłączony do Mandżurji i pozostawał w jej składzie do czasów ostatnich. Równocześnie odbywała się ostrożna i powolna, ale stała penetracja japońska do różnych części Mongolji Wewnętrznej. Zbudowana w roku 1919 kolej Sypingaj—Taonań stworzyła dla Japonji strategiczną bazę operacyjną na terenie mongolskim i ekonomicznie połączyła ziemie mongolskie z koleją południowo-mandżurską. Kilkanaście lat, które upłynęły od tego czasu do otwartego wystąpienia Japonji w Mandżurji, były okresem ukrytej, lecz zaciekłej walki między Japonją a Chinami, względnie chińską władzą w Mandżurji o tereny mongolskie, proklamowanie w roku 1931 niepodległego państwa Mandżou-go zmieniło tę walkę ukrytą w otwartą, której przebieg widzimy obecnie.

Tak w ogólnych zarysach przedstawiają się dzieje poszczególnych części Mongolji do czasów ostatnich.

Całkowita analiza skomplikowanego zagadnienia mandżurskiego w nowej jego fazie, stworzonej przez Japonję, nie mieści się w ramach artykułu niniejszego, rozpatrzymy więc tylko tę jego część, która dotyczy Mongolji. Pomimo niewyjaśnionej ogólnej sytuacji politycznej i niewiadomego wyniku walk, toczących się obecnie o prowincję Że-che, kwestję niepodległości państwa mandżurskiego można już w chwili obecnej uważać za załatwioną definitywnie. Jest ona bowiem tą minimalną zdobyczą, która w najgorszym nawet razie pozostanie Japonji w wyniku jej wystąpienia. Polityka więc Japonji w sprawie mongolskiej na terenie Mandżou-go jest rzeczą zupełnie realną i może być uważana za podstawę do dalszych jej posunięć w tym kierunku. Doniosłość zaś kwestji mongolskiej w całokształcie organizacji państwa mandżurskiego, niezbicie stwierdzają pierwsze zarządzenia nowego rządu. Mianowicie koncepcja państwa mandżurskiego odrazu, w pierwszem stadjum swojego istnienia, ustępuje koncepcji państwa mandżursko-mongolskiego, zorganizowanego na zasadzie szerokiej autonomji wewnętrznej Mongołów. Jeżeli zaś zważymy, że według obliczeń samych Japończyków Mongołowie, zamieszkujący na terenie nowego państwa, stanowią tylko jeden miljon, który w dodatku oprócz rdzennych

Mongołów obejmuje jeszcze i plemiona pokrewne — pochodzenia mongolsko-mandżurskiego, jak Daurów, Oroczonów, Solonów, Manegrów i Tunguzów, autonomji i równouprawnienia politycznego tej garstki nie możemy rozpatrywać inaczej, niż jako chęć stworzenia wzorowego ośrodka państwowości mongolskiej, którego zadaniem ma być promieniowanie na inne plemiona Mongolji, agitacja za ich zjednoczeniem. Tem jądrem, zawierającem w sobie pierwiastki rozwojowe przyszłego państwa mongolskiego, jest Barga z miastem Chajłarem, zmieniona obecnie w wielką prowincję chingańską, obejmującą ziemie południowej i zachodniej Mandżurji, od powiatów Dżao-dżou i Dżao-dun na południe od Cicikaru, do granicy sowieckiej na zachodzie. Ambaniem tej prowincji został mianowany bargiński książę Li-Szen, stworzono wojsko mongolskie, a wszystkie urzędy zostały obsadzone przez Mongołów pod kierownictwem instruktorów japońskich. Religji lamaickiej i obyczajom narodowym nowa władza udziela całkowitego poparcia i wielkorządca mandżurski, b. cesarz Pu-I, mało dotąd podkreślający swoje pochodzenie w stosunkach z ludnością chińską, występuje wobec Mongołów w charakterze potomka dynastji Cinów, a więc władzy uświęconej wiekami i zapewniającej im wolność opartą na starodawnym ustroju religijnym i społecznym.

Trzy więc części narodu mongolskiego znajdują się obecnie pod trzema różnemi wpływami, kierującemi ich rozwojem. Na południu anarchja chińska walczy o swoje prawa suwerenne, utracone z własnej winy, na terenach tych samych Mongołów, którym na przeciągu wieków nie potrafiła dać nic, oprócz prześladowań i wyzysku, na północy fanatyczna i sucha doktryna burzy odwieczny ustrój i obyczaje koczowników, dając im wzamian beztreściwe hasło równości i formy społeczne i gospodarcze, obce ich psychologji narodowej, na wschodzie wreszcie powstaje zawiązek państwowości mongolskiej, opartej na starodawnym układzie polityczno-społecznym, wprowadzający do niej dobrodziejstwa cywilizacji bez podkopywania zasadniczych podstaw historycznych. Wynik rywalizacji tych trzech kierunków zadecyduje o przyszłych losach Mongolji, jako całości. Mówię o trzech kierunkach, gdyż rozwiązanie kwestji mongolskiej nie jest kwestją najbliższej przyszłości i Chiny albo utracą resztę ziem mongolskich, albo zmuszone będą do zastosowania w stosunku do nich jakiegokolwiek twórczego programu politycznego, który będzie zwalczał zarówno wpływy japońskie, jak i sowieckie. Narazie dominującym objawem, dającym się zaobserwować na wszystkich trzech odcinkach, jest gwałtowny wzrost dążeń nacjonalistycznych i świadomości narodowej. W Bardze budzi je do życia kiełkująca państwowość, w Mongolji Sowieckiej — polityka narodowościowa, przemawiająca do narodów w ich języku, zakładająca szkoły, kluby i prasę

codzienną, w Mongolji Chińskiej — anarchja i przemoc obca, wywołująca protest i skupiająca ludność pod sztandar odrębności narodowej. Dalszy kierunek rozwoju tego ruchu nacjonalistycznego wskaże Mongołom wynik rywalizacji politycznej i ideologicznej dwóch głównych potęg, zmagających się na Dalekim Wschodzie, dwóch państw — żółtego i czerwonego.

Dotychczas, omawiając rozwój i drogi ruchu panmongolskiego, braliśmy za przedmiot obserwacyj wyłącznie ograniczony teren Mongolji właściwej, jako źródło historyczne tego ruchu. Obecnie rzeka z tego źródła wypływająca doprowadza nas do morza. Ruch bowiem panmongolski nie układa się w dobie obecnej w wąskiem i nawpół wyschniętem łożysku Mongolji i ukazuje się na widowni historycznej w formie zlania się rzek mongolskich i mandżurskich z morzem wielkiego pokrewnego narodu, który obejmie w nim rolę kierowniczą. Objaw ten nie stoi w sprzeczności z historją, powtarzającą się co pewien przeciąg czasu, gdyż i wielkie zdobywcze wojska Czyngiz-Chana na zachodzie zawierały tylko stosunkowo nieznaczną część rdzennych Mongołów, a przeważnie składały się z plemion pokrewnych, a nawet obcych, które okazały się na drodze i zostały wciągnięte w wir wydarzeń.

Do niedawna rolę tego przyszłego kierownika ruchu panmongolskiego, identyfikowanego w tym wypadku z ruchem panazjatyckim, przypisywano Chinom, obecnie miejsce to zajęła Japonja i jesteśmy u progu wydarzeń, które na większą skalę mogą powtórzyć w Azji proces, przypominający powstanie w Europie Rzeszy Niemieckiej po przejęciu roli kierowniczej od Austrji przez Prusy. Mongolja w akcji tej wykonywać będzie rolę pomocniczą, łącząc w jedną całość oderwane części ziem własnych i przyciągając nowotwory mongolskie Rosji Sowieckiej — republiki Burjacką i Tannu-Tuwa.

Tak przedstawia się ruch panmongolski w dobie obecnej i jego bliższe i dalsze perspektywy. Zawiera on całą skalę planów i możliwości od akcyj znaczenia lokalnego, do najszerszych międzynarodowych, ale wszystkie one zasługują na największą uwagę, albowiem podłoże ich nie jest sztuczne, jak opierające się na teorji dążenia komunistów, a historyczne i naturalne, co nadaje im wielkie siły żywotne i nieograniczone możliwości rozwojowe. Nie chcąc więc wypowiadać może jeszcze przedwczesnych i zbyt daleko idących przypuszczeń, nie mogę, obserwując to, co się dzieje na Dalekim Wschodzie Azji, powstrzymać się od uwagi, że świat cywilizowany Europy Zachodniej coraz bardziej zaczyna przypominać Rzym epoki upadku, zagrożony przez barbarzyńców, którzy po „średniowieczu" wywołają „odrodzenie".

Historja bowiem powtarza się co pewien okres czasu.

CONSTANTINE SYMONOLEWICZ

The Historical Background of the Panmongolian Movement and its Prospects.

(Summary)

In an article under this title, one of the best authorities on Eastern affairs, Mr. Constantine Symonolewicz, gives us a genetic picture of the development of movements aiming at the uniting of all Mongolian peoples.

„The panmongolian movement — writes the author — belongs to the most actual problems of nationalism". It gains in importance, because of the „Gordian Knot", which recently Japan has tied in the Far East. One has to seek the basis of this movement in remote, mediaeval times

The first concrete result of panmongolism was in XIII c. — the union of all nomad Mongolian races into one state. This was achieved by Djengis Khan. His descendants enlarged his state considerably, spreading it to Siberia, Turkestan, Persia and Russia, reaching even the boundary line of Central Europe. Soon, however, the Mongolian state disintegrated. The Islamism, spreading among Western Mongols, contributed to the extinction of their national unity with their eastern brethren. „But the genius of Mongols shone forth more than once: conquests of Timur Lenk, and the founding of the state of Great Mogols in India, are sufficient proofs of their uncommon ability and powers of organization".

In Mongolia, that cradle of the nation, constant struggles continued with China. Though not crowned with a decided preponderancy, nevertheless they compelled China to a state of defence.

In XVII c. Manchuria subdued China, overcame Mongolian races, of which the eastern tribes yielded to the kindred nation voluntarily. Only Oyrats and the Western Mongols kept for a shot time their independence. The Chinese Dynasty of Manchus separated the territories of Mongolian and Manchuria entirely, but the inhabitants conserved their own national constitution. In never came, however, to their union, as the Manchurian Dynasty did not permits it, fearing that they might consolidate into a too powerful and menacing neighbour. In spite of this, the „independence movement" spread wide among Mongols, and it was but with a great difficulty that the Chinese Dynasty succeeded to suppress the uprising of Goldan, the Khan of Zungaria (1696).

The interesting moment of these times is the emigration to Russia of the whole tribe of Turgai, which put itself under the protection of the Tsar. And, yet, after several years of dwelling between Volga and Ural the territory especially appointed for them, Kalmucks discouraged by the excesses of Russian officers, returned to their, native country, being induced by the emperor's Tsien Lun embassy.

The more and more widely spreading and gaining in strength conviction, that their national movement will be supported by Russia, is a rather characteristic symptom. It is very difficult to establish how this conviction originated, but that such a one existed is a well acknowledged fact.

The descendants of Tsien Lun begin the era the fall of China, and with it begins the penetration of Chinese into Manchuria and Mongolia, and at the same time begins a more persistent penetration of Russia into these territories. The Mongolian peoples

disposed very favourably towards Russia, felt disinclined to welcome the Chinese new-comers. Mongolian races have separated, and „lived their own life, ruled by their princes and lamas", which caste amounted to 44% of the whole population. Their territory was about 3.285.000 square km. large, and had a population of 2.000.000. In spite of this scarcity, and, though divided by the desert Gobi, Mongolian races, nevertheless, were one a compact whole, conspicuous, because of common religion, language nad traditions and highly developed national consciousness.

In XX c. relations in the Far East begin to change: Russia gains influence in North Manchuria and in so-called „Exterior Mongolia" (North Mongolia), and Japan establishes herself in the remaining parts. In connexion with this, old hopes of Mongols for the help of Russia revive, and in 1910 a deputation of Mongolian princes arrives in Petersburg and obtains the assurance of support in their national endeavours. China being just after the abolition af the imperial power, was unable to counteract against the foundation of the new state, the press campaign was her only manifestation. Later on, forced by Russia, and together with her, China recognized officially Mongolia's independence.

The constitution of the new state remained unaltered, with the only exception that Chutuchta attained the highest power in the state, giving to it a theocratical charakter. The foundation of an independent Mongolian state exercised a strong influence on the other parts of the country and gave henceforth further stimulus to a strong panmogolian movement. Again Russia offered her help; in 1915 China had to give autonomy to the East Mongolia, to withdraw her military forces and to recognize the Mongolian authority in person of the prince Shen. This was however too little for the Mongols, and for all that, the Kharchin rebellion broke out, with prince Shen, whom Russia favoured secretly at its head. The insurrection, however, did not succeed, because of the Russian revolution and the death of the prince, and China restituted the „status quo" in the South Mongolia. The fall of Russian power enabled China to subdue Urga, where now began to rule the High Commissionary of China.

The question of the independent state of Mongolia revived once more when the country was conquered by baron Ungern — right hand of Ataman Semionov. It came however to naught, because the „counter revolutionary" forces of Ungern vielded to the Bolshevic army, which overran the whole country. In 1924 the Soviet government and the revolutionary Mongolian one — organized by Bolshevics made an agreement settling the relations between the two „contractors". The nominal protectorate is the same, the Huruldan i. e. National Assembly — is the legislation authority, and the Counsil of Ministers — the executive power.

Meantime the fate of South Mongolia was settled in a different way. The nationalistic movement, deprived of help from outside and subdued to the direct influences of China, did not take any actual form. Here were waged many Chinese civil wars, and in 1928 the province of Jehol was annexed by Manchuria. Simultaneously a concealed but obstinate struggle began between Japan and the Chinese about Mongolian territories. This struggle became open, when, in 1931, the independence of Manchukuo was proclaimed. Taking into consideration, that the conception of the state of Manchuria gave way to the conception of the Manchuro-Mongol state, an that this territory is populated only to the extent of 1.000.000, it is clear that this new state has to play the role of „cabbage-plant" for the rest of Mongolian races, and to react upon them in the matter of their union.

In the Panasiatic movement Mongolia has to play the assistant role, and the decisive factor — Japan — has to unite all Mongolian provinces, including new soviet creations: Buriat Republic and others.

Konflikt chińsko-japoński w świetle nowych wydarzeń.

UWAGI WSTĘPNE

Minął niespełna rok od chwili ogłoszenia mojej poprzedniej pracy, [1]) a horyzont konfliktu zbrojnego Chin i Japonji ogromnie się rozszerzył. Nie znaczy to jednak, by zakres możliwości, jakie niesie ze sobą gotująca się burza nad Azją, był bliski wyczerpania. Przeciwnie, wzrastają one i mnożą się nieustannie w miarę tego, jak na arenie dziejowej gromadzi się szereg nowych wydarzeń. W ich świetle coraz wyraźniej rysują się kontury przyszłości, coraz jaśniej bije w oczy patrzących cala ich dziejowa doniosłość.

Kwestja mandżurska, która kilka miesięcy temu mogła się jeszcze wydawać czemś niemającem bezpośredniego związku z zagadnieniami dnia w Europie, wybija się na czoło obecnych stosunków międzynarodowych.

Huk dział mandżurskich rozlega się głuchem echem w salach obrad Ligi Narodów i w kuluarach Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie. Z jawnym niepokojem słuchają go na Kremlu, gdzie — pod wpływem wydarzeń daleko-wschodnich — następuje zmiana metod i celów polityki zagranicznej Sowietów. W Stanach Zjednoczonych jest on powodem najgłębszej troski rządu. Niema dziś w Europie urzędu spraw zagranicznych żadnego większego państwa, któryby z wytężoną uwagą nie śledził wypadków w Azji Wschodniej.

Główne ognisko gry sił i interesów polityki światowej przenosi się nad Pacyfik. Jest to fakt ogromnego znaczenia.

W ciągu dwóch tysięcy lat historja świata była historją Europy. W okresie starożytności oczy wszystkich narodów zwrócone były na dwa półwyspy morza Śródziemnego: Rzym i Grecję. U progu epoki nowożytnej rodzi się historja Ameryki. Od ostatniego ćwierćwiecza punkt ciężkości wydarzeń przesuwa się stale nad Pacyfik, a oczy wszystkich narodów coraz częściej zwracają się w kierunku Chin — półwyspu Azji.

Wszystko zdaje się przemawiać za tem, iż tam właśnie narastać będą

---

[1]) „Konflikt zbrojny Chin i Japonji", Warszawa, 1932, Dom Książki Polskiej.

najważniejsze wypadki nadchodzącego okresu historji. Będą one coraz więcej ważyły na szalach losów Europy.

Ze względu jednak na fakt, że w najbliższym toku wydarzeń w Azji Wschodniej najbardziej będzie zaangażowana Rosja — będąca naszym sąsiadem — Polskę, z pośród wszystkich państw ściśle europejskich, najżywiej obchodzić muszą losy obecnego konfliktu.

Niechże to będzie legitymacją powstania niniejszej pracy.

PAŃSTWO MANDŻURSKIE

W początkach marca 1932 r. nastąpiło proklamowanie niezawisłego państwa Mandżu-Ko [2]) ze stolicą w Czang-Czun'ie, który przemianowano na Hsinking. Na jego czele, jako naczelnik państwa, stanął książę Pu-Yi, ostatni panujący cesarz Chin, potomek dynastji mandżurskiej Tsing'ów, dzierżącej władzę w Chinach od połowy XVII w., aż do rewolucji w 1911 roku. W stalowych ramach protekcji japońskiej nowe państwo organizuje się i konsoliduje wewnętrznie z metodą i pośpiechem. Uznane de jure przez Japonję, nawiązuje stosunki z Rosją. Proces tworzenia nowego państwa może zadziwić szybkością.

W dniu 18 września 1931 r. wojska japońskie zajęły Mukden. W niespełna tydzień potem, 24 września, powstaje „Komitet Pokoju i Porządku", który 7 października t. r. zmienia swą nazwę na Rząd Tymczasowy prowincji Liaoning. W specjalnej proklamacji rząd ten ogłasza, iż zrywa wszelkie stosunki z Czang-Hsu-Liang'iem i przywraca prowincji jej dawną nazwę: Fengtien. Podobnie rozwijają się wypadki i w innych prowincjach Mandżurji: Kirin, Hejlungkiang i Dżehol (Jehol). W łonie tych rządów prowincjonalnych czynne są elementy miejscowe: potomkowie starych rodów mandżurskich i Chińczycy zdawna tutaj osiedli; najbardziej masowe jednak poparcie idea tworzenia własnych rządów zdaje się znajdować pośród Mongołów.

Praca nad ukonstytuowaniem rządu centralnego nie ulega żadnej zwłoce. Za przykładem książąt mongolskich i najbardziej znanych przywódców ludności zostają wciągnięte do tej pracy wszelkiego rodzaju korporacje, związki i stowarzyszenia o charakterze rodowym, zawodowym i społecznym.

W połowie lutego 1932 r. następuje powołanie do życia władz rządowych. W dniu 18 lutego t. r. świeżo ukonstytuowane władze krajowe ogłaszają deklarację niepodległości. Następnego dnia zapada decyzja powołania dawnego cesarza Chin, Hsuan-Tung'a, znanego obecnie jako ks. Pu-Yl, w charakterze Regenta. Równocześnie przyjęty został projekt godeł

---

[2]) „Mandżu-Ko", znaczy: Państwo Mandżurskie.

państwowych i wyznaczona stolica. Bezpośrednio potem, na zgromadzeniach ludowych, zwołanych do miast poszczególnych prowincyj, zapadają analogiczne uchwały. To samo ma miejsce na zgromadzeniu panmandżurskiem, obradującem w Mukdenie 29 lutego t. r.

9 marca ks. Pu-Yi obejmuje władzę regenta, deklarując zamiar oparcia swych rządów na „moralności, życzliwości i miłości" w stosunku do wszystkich poddanych. 10 marca ogłoszona zostaje „Ustawa Zasadnicza" nowego państwa, „Deklaracja Praw Ludu", oraz dekret nominacyjny rządu. Szeregiem aktów są określone granice, zorganizowana administracja, skarb i inne władze państwowe.

Notą okrężną z 12 marca 1932 r. powstanie Mandżu-Ko zostaje notyfikowane rządom państw zagranicznych. 15 września t. r. podpisano protokół, który stanowi uznanie nowego państwa ze strony Japonji i stypuluje zasady przymierza zbrojnego między obu państwami. Umowa ta, wzorowana na traktacie z 30 czerwca 1930 r., zawartym między Wielką Brytanją a Królestwem Iraku, upoważnia wojska japońskie do stacjonowania na terytorjum Mandżu-Ko, celem obrony jego granic i interesów [3]). Wkrótce między obu stronami następuje wymiana ambasadorów, a i Rosja Sowiecka nawiązuje z nowem państwem normalne stosunki konsularne.

W ten sposób Państwo Mandżurskie rozpoczyna swój byt historyczny.

PRZESZŁOŚĆ MANDŻURJI

Żeby zdać sobie sprawę, jak to się stało możliwem należy pamiętać, iż Mandżurja i Mongolja nigdy prawie w ciągu dziejów nie stanowiły nierozłącznej całości z resztą Chin. Przeciwnie, od bardzo zamierzchłych czasów, kraje te były siedzibą plemion tiurko-mongolskich, toczących z Chinami stałe walki. I chociaż Mandżurowie, dzięki bliższemu i bardziej długotrwałemu kontaktowi z cywilizacją chińską, dość już dawno ulegli wpływom języka i kultury swoich sąsiadów, to jednak nigdy nie utracili poczucia odrębności historycznej. Tembardziej, iż jako zdobywcy Chin, nie cieszyli się nigdy szczególną sympatją mieszkańców.

Sławny „Wielki Mur" chiński, wzniesiony w r. 214 przed Chrystusem, miał być nietylko walem ochronnym przeciw najazdom wojowniczych plemion mandżuro-mongolskich, lecz stał się na długie wieki linją demarkacyjną dwu światów: osiadłych, zamożnych, nieskłonnych do walki Chin i wojowniczych plemion koczowników, domniemanych potomków Hunnów i hord Dżyngis-Chana. Jedynie dynastji Ming'ów udało się podbić ich

---

[3]) XIII Zgromadzenie L. N. dokonało, jak wiadomo, przyjęcia Iraku na członka Ligi, por. S. D. N., Document A.VI.3.1932.

ziemie i włączyć na okres przeszło dwu wieków do „Niebieskiego Państwa".

Gdy jednak w roku 1644 naszej ery dynastja mandżurska Tsing'ów z bronią w ręku objęła panowanie nad całem Imperjum Chińskiem — to trwałe rozgraniczenie obu krajów stało się niezmiennem dążeniem wszystkich cesarzy. Chodziło o zachowanie odrębności Mandżurji, uważanej za własność koronną dynastji, a także o utrzymanie gotowości bojowej jej mieszkańców, co stanowiło główną rękojmię panowania nad Chinami. Motywy tej ostrożności staną się jasne, jeśli zważymy, iż wszystkie większe miasta Chin zostały obsadzone przez garnizony mandżurskie. Długie też lata dynastja sprawuje rządy przy pomocy Mandżurów, którzy stanowią dwór, najwyższą biurokrację i siłę zbrojną w Chinach.

Dopiero w r. 1907, pod wpływem tendencyj liberalnych, cesarzowa — wdowa Tsu-Hi znosi surowe i liczne zakazy, ograniczające w sposób bezwzględny wszelki kontakt między obu krajami. Dotychczas bowiem emigracja Chińczyków na terytorjum Mandżurji była wzbroniona, małżeństwa mieszane zakazane pod grozą surowych kar, a odrębność administracyjna i wojskowa pilnie była strzeżona.

Mukden uważany był stale za pierwotną stolicę dynastji. Tam się mieściły archiwa domu panującego, tam również rezydowały najwyższe organa władzy, równoległe do władz chińskich. I chociaż nowsi historycy chińscy [4]) twierdzą, że były one tylko „duplikatem" odpowiednich urzędów Chin, to jednak fakt ten stanowi wyraźny argument na rzecz odrębności państwowej ziem, wchodzących dzisiaj w skład Mandżu-Ko.

Jakże w świetle naszych pojęć europejskich, określićby należało ówczesny stosunek prawno-państwowy Chin i Mandżurji? Jeden z najlepszych znawców przedmiotu nazwał go u n j ą p e r s o n a l n ą [5]). Sąd ten jest bliski prawdy. Pamiętać jednak należy, iż między pojęciami Chińczyków a zasadami europejskiego prawa publicznego niema żadnych analogij. To też uporczywe szukanie podobieństw tam, gdzie są tylko różnice, wyrosłe na gruncie bardzo starej, a zupełnie innej, a n t y t e t y c z n e j nawet cywilizacji — stwarza niebywały chaos, cechujący nasze poglądy na życie publiczne Chin.

Faktem jest jednak bezspornym, że do chwili upadku dynastji mandżurskiej niepodobna mówić o zwierzchnictwie państwowem Chin nad Mandżurją. Argument historyczny podboju Chin przez Mandżurów i fakt władania tych ostatnich w ciągu prawie trzech wieków całem Imperjum Środka — przemawia przytem raczej za tezą przeciwną. Nawet integralne

---

[4]) Por. Li-Chi — „Manchuria in History", Peiping, 1932, str. 39 sq.

[5]) Jean Escarra: „La chine et la Droit International", Paris, 1931, str. 240.

prowincje Chin, rządzone przez vice-królów, korzystają, pod koniec tego okresu, z tak daleko posuniętej samodzielności, że pojęcie centralnej władzy państwowej staje się nieraz fikcją [6]).

Podczas gdy w zakresie naszych pojęć odrębność państwowa Mandżurji nie da się zakwestjonować — to pokojowy podbój tego kraju przez kolonizację chińską jest czemś równie oczywistem. Gdy bowiem, z początkiem naszego stulecia cofnięto zakazy emigracyjne, a świeżo wprowadzona administracja cywilna Mandżurji nie stawia już żadnych przeszkód wychodźcom, masowa emigracja „synów słońca" zalewa ten kraj. Coraz nowe fale emigrantów niosą ze sobą zwyczaje, strój i język, a ponieważ wkrótce przybysze stają się większością, przeto nadają ogółowi ludności swoje własne oblicze. Tylko najwyższe warstwy Mandżurów zachowują swoją odrębność; inni łączą się z przybyszami w jedną, dziś już nierozdzielną całość [7]). Natomiast plemiona mongolskie, oparte na ustroju rodowym pewnego rodzaju klanów wojennych, prowadząc dziś jeszcze żywot napół-koczowniczy, osiadłe w stepach, gdzie trudnią się hodowlą i pasterstwem, zachowały całkowicie swój język, wierzenia i zwyczaje, nie ulegając wpływom obcym [8]).

Trzeba jednak zbadać przyczyny tej masowej wędrówki ludu chińskiego ku żyznym terenom Mandżurji.

CHINY I MANDŻURJA PO UPADKU CESARSTWA

Rewolucja chińska nie znalazła w Mandżurji zbyt gorącego przyjęcia. Przeciwnie, Mandżurowie pozostali monarchistami, a do Mongołów nauka Sun Yat-Sen'a, będąca religją Młodych Chin, wogóle dotrzeć nie mogła. Zresztą naczelnem hasłem rewolucji było: wygnanie z Chin „Mandżurów-ciemiężycieli" [9]). To też prądy rewolucyjne zatrzymują się na linji Wielkiego Muru, który tylekroć w dziejach tych ziem odgrywa symboliczną rolę.

Mimo, iż abdykująca dynastja — w ostatnich dniach swego panowania — znosi odrębność administracyjną Mandżurji, to jednak, w rzeczywistości, więź unji dynastycznej, łącząca oba kraje, z chwilą upadku dynastji zostaje zerwana. Trzeba było teraz znaleźć nową formułę, uzasadniającą związek Mandżurji i Chin. Nie zdaje się jednak, aby formuły

[6]) Por. W. F. Mayers: „The Chinese Government". Shanghai, 1897.

[7]) Ludność Mandżurji, oceniana w 1907 r. na 17 miljonów, liczy dziś — według źródeł japońskich — 30 miljonów (Chińczyków, Japończyków, Koreańczyków, Mongołów i in.).

[8]) Ludność Mongolji Wewnętrznej do dziś dnia podzielona jest na sześć *rodów*, które dzielą się na 18 „choszunów", czyli chorągwi.

[9]) Por. Rodes Jean: „La fin des Mandchous". Paris, 1913.

takiej poszukiwano świadomie i konsekwentnie [10]). Chociaż poszczególne rządy centralne: pekiński, nankiński i kantoński — wielokrotnie proklamowały nierozdzielność dawnego imperjum, to jednak ustawiczne walki różnego rodzaju „rządów“ i wodzów, znamionujące proces rozkładowy organizmu państwowego Chin — pozbawiają te deklaracje wszelkiego realnego znaczenia.

Anarchja chińska nie dociera jednak do Mandżurji, jej władze krajowe nie są bowiem przychylne rewolucji. Z ich polecenia Czang-Tso-Lin na czele miejscowych sił zbrojnych nie dopuszcza do wtargnięcia wojsk rewolucyjnych. I chociaż potem na przeciąg kilku lat dążności separatystyczne ustają, to jednak już w 1916 roku Czang-Tso-Lin, zagarnąwszy tymczasem całą władzę cywilną i wojskową, proklamuje niepodległość Mandżurji. Dochodzi wreszcie do kompromisu, mocą którego Czang zostaje wielkorządcą Mandżurji, przyczem luźny związek z Chinami zostaje nawiązany; dzieje się to w 1918 roku.

Wkrótce jednak, bo już w maju 1922 r., ten sam faktyczny władca kraju ogłasza niepodległość Mandżurji i Mongolji, notyfikując ten fakt przedstawicielom mocarstw. W dwa lata później, we wrześniu 1924 r., zawiera Czang-Tso-Lin, na własną rękę, t. zw. traktat mukdeński z Rosją, dotyczący kolei wschodnio-chińskiej. Tem samem rząd rosyjski uznał de facto niepodległość Mandżurji.

Z rządem centralnym pozostaje w tym czasie Czang-Tso-Lin w stanie nieprzerwanej walki, a wojska jego kilkakrotnie zajmują Pekin. Zwyciężony wreszcie przez armję Kuomintangu, wycofuje się z Pekinu i w drodze do Mukdenu — w czerwcu 1928 r. — pada ofiarą zamachu. Syn jego i następca, Czang-Hsu-Liang, w przeciwieństwie do ojca, uznaje zwierzchnictwo Chin i składa deklarację wierności rządowi centralnemu. Wzamian za to zostaje mianowany dowódcą wojsk i wielkorządcą Mandżurji oraz obwodu Dżehol. Wkrótce staje również na czele prowincji Hopei, przenosząc się do Pekinu. Tam go zastają — 18 września 1931 r. — wypadki, będące początkiem obecnego konfliktu.

Z tego rodzaju stosunków wynika, iż także po upadku Cesarstwa i aż do czasów ostatnich, o zwierzchnictwie Chin nad Mandżurją trudno jest mówić — w naszem tego słowa znaczeniu. Wprawdzie „Ustawa Organiczna“ z 4 października 1928 r. i t. zw. „Konstytucja Tymczasowa“ rządu nankińskiego z 1.VI.1931 r. głosi już zasadę zwierzchnictwa państwowego Chin nad Mandżurją, ale prawa zasadnicze chińskie tem się odznaczają, że większość ich przepisów pozostaje martwą literą. Dotyczy to prze-

---

[10]) Stwierdza to również J. Escarra: „La Chine et le Droit International“, str. 240 sq.

dewszystkiem postanowień o władzy i terytorjum, a w pierwszej linji odnosi się do Mandżurji.

Fakt zachowania przez obu Czang'ów rzeczywistej odrębności Mandżurji od reszty Chin był w skutkach swoich dla jej rozwoju gospodarczego ogromnie doniosły. Wojny domowe nie niszczyły tej części kraju. Stan bezpieczeństwa i możność spokojnej pracy były bez porównania większe, niż po przeciwnej stronie Wielkiego Muru. Skutkiem tego, oraz dzięki poparciu, jakiego życiu gospodarczemu tego kraju udzielała Japonja, obserwujemy tutaj pewien względny dobrobyt ludności, nieznany w stosunkach chińskich.

Tem się tłumaczy głównie żywiołowy prąd kolonizacji chińskiej, o jakim była mowa.

Nie byli jednak obaj Czang'owie zwolennikami humanitarnych metod rządzenia. Patrząc na swoje władztwo oczami naszego średniowiecza, nie znali granic władzy, nie krępowali się prawem. Stąd sytuacja ludności Mandżurji, choć stokroć lepsza, niż w Chinach — nie zawsze była pomyślna.

Ponieważ rządy obu Czang'ów oparte były przedewszystkiem na własnej sile zbrojnej, przeto wydatki wojskowe wynosiły 80% ogółu rozchodów. Pozostałe 20% nie mogło wystarczyć na potrzeby administracji, policji, sądownictwa i oświaty. Dlatego również i urzędnicy nie otrzymywali poborów. Stąd stan bezpieczeństwa osób i mienia, wymiaru sprawiedliwości i podatków, szkolnictwa i higjeny publicznej pozostawiał wiele do życzenia. Wyzysk ludności przez skorumpowaną, a bezkarną, administrację był znaczny. Nepotyzm i samowola panowały wyraźnie. Daniny publiczne stale i znacznie przewyższały możność płatniczą ludności.

Obu Czang'om nie brakło przytem pomysłowości, zwłaszcza w dziedzinie skarbowej. Oprócz uprawianej na ogromną skalę emisji znaków pieniężnych — niemającej żadnego pokrycia — ustanowiono jeszcze szczególny monopol handlowy w zakresie płodów rolnych: oto skup tych ostatnich odbywał się po cenach przymusowych, a sprzedaż zagranicę po cenach rynkowych.

Tego rodzaju proceder dawał oczywiście znaczne zyski. To też ani obu Czang'om, ani ich funkcjonarjuszom cywilnym i wojskowym, nie brakło nigdy pieniędzy, ale stan gospodarczy ludności, z wyjątkiem sfer koncesyjnych i kolejowych japońskich, zaczyna być opłakany [11]). Mimo to jednak ludność Mandżurji była w lepszej sytuacji, niż nieszczę-

---

[11]) Wysokość niepokrytej emisji znaków pieniężnych szacowano w r. 1931 na 1.500 miljonów dolarów mandżurskich, których siła nabywcza obniżyła się 50-krotnie w ciągu 15 lat.

sny lud chiński, znoszący, prócz tak samo trudnych warunków egzystencji, jeszcze stałą plagę wojen domowych.

Jest stałą cechą umysłowości kontynentalnej europejskiej, iż dąży do oceny stosunków daleko-wschodnich w świetle naszych pojęć prawno-politycznych. Dlatego zapewne poświęcono w czasach ostatnich tyle uwagi Mandżurji z punktu widzenia suwerenności państwowej. Jest to istotnie kwestja, której pominąć niepodobna.

Pojęcie udzielności jest nierozłączne z faktem zwierzchnictwa państwowego. Skoro zatem istnienie tego zwierzchnictwa Chin nad Mandżurją nie może być udowodnione argumentami prawno-historycznemi, to i na pytanie, dotyczące suwerenności Chin, mamy już zdecydowaną odpowiedź.

Z drugiej strony musimy stwierdzić, że władztwo Czang'ów posiada wszystkie atrybuty państwa: ludność, terytorjum i władzę najwyższą, niezależną. Jest więc Mandżurja — w okresie ich władania — państwem de facto [12]). Zawiera umowy z Rosją i Japonją, a brak uznania ze strony innych mocarstw nie zmienia postaci rzeczy. Uznanie międzynarodowe bowiem nie ma znaczenia konstytutywnego, a powstanie państwa jest zjawiskiem faktycznem. Jest ono zatem posiadaczem władzy suwerennej. Ale jest to tak zwana współ-udzielność, czyli suwerenność łączna [13]).

Uprawnienia, przyznane Japonji w zakresie stref dzierżawnych, koncesyjnych i kolejowych nazywane są w nauce prawa narodów „cesjami administracyjnemi i dzierżawnemi" [14]). Obejmują one m. in. prawo utrzymywania w Mandżurji japońskich sił zbrojnych, kolei, administracji i policji japońskiej, własnej jurysdykcji sądowej oraz wielką liczbę przywilejów gospodarczych o charakterze monopolicznym. Ten cały zakres szczególnych uprawnień Japonji obejmuje tak znaczny i ważny splot stosunków prawno-państwowych, tak bardzo ogranicza udzielność i kompetencje władzy krajowej, iż wielu pisarzy uważa taki stan rzeczy za zamaskowaną aneksję (annexion déguisée) [15]).

Charakter prawny Mandżurji jest więc, jak widzimy, czemś bardzo skomplikowanem. Sądzę, iż najtrafniejszem ujęciem tego sui generis stanu prawnego byłoby uznanie go za częściowe coimperium (nie condominium) [16]) Czang'ów i Japonji [17]).

Powołanie do życia tego rodzaju instytucji tłumaczy się chęcią „za-

---

[12]) Jedyny wyjątek stanowić może okres 1928—1931, kiedy to Czang-Hsu-Liang uznał *nominalne* zwierzchnictwo Nankinu.

[13]) Por. Cybichowski: „Prawo międzynarodowe", wyd. III, str. 167.

[14]) Fauchille: „Traité de droit international public", tom I, cz. II, str. 771.

[15]) Fauchille, op. cit., Gérard, Perrinjaquet i inni.

[16]) Por. Donato Donati: „Stato e territorio" (1924).

[17]) Niektórzy, Chretien, Pic i in. uważają, że jest to t. zw. *„condominium inégal"*.

chowania twarzy", ratowania pozorów, których kult szczególny jest tak charakterystyczny dla mentalności Dalekiego Wschodu. Utrzymywanie fikcji suwerenności Chin było przytem na rękę mocarstwom, pragnącym, ze względów handlowych, nie drażnić zbytnio Chińczyków [18]). Wygodnie było również, w dyskretnej formie cesji dzierżawnej, zataić swoje zdobycze, aby nie wzbudzać zbyt gwałtownej rywalizacji innych państw i uniknąć posądzenia o — imperjalizm. Pomysłowy ten system, zainaugurowany przez Rosję, bardzo się podobał mocarstwom czynnym na terenie Chin. Nigdzie jednak, zapewne, nie został posunięty tak daleko, jak przez Japonję w Mandżurji.

MANDŻU-KO A JAPONJA

Jest rzeczą niewątpliwą i bezsporną, iż w powołaniu do życia nowego państwa przypisać należy decydującą rolę Japonji.

Musiał ktoś przecie usunąć przemoc uzurpatorów, jakimi byli Czang'owie. Należało dalej w kraju, gdzie poczucie odrębności narodowej jest jeszcze w zarodku, umożliwić ludności ujawnienie swej woli i jego stronę formalną zorganizować. Trzeba było wreszcie pokierować pierwszemi krokami przywódców tejże ludności, dać im pomoc techniczną i środki materjalne, niezbędne do zorganizowania całego aparatu struktury państwowej. Tych wszystkich zadań podjęła się Japonja.

Dostarczanie pomocy z zewnątrz i czynny współudział sąsiadów w akcji tworzenia nowych państw nie jest w historji zjawiskiem nieznanem. Przeciwnie — ogromna większość państw nowszych powstała właśnie w ten sposób. Litwa, państwa bałtyckie i bałkańskie — stanowią najbliższe dla nas tego przykłady. Z reguły nawet można skonstatować, iż emancypacja narodów i tworzenie nowych organizmów państwowych nie obywają się, zazwyczaj, bez mniej lub więcej wydatnej pomocy z zewnątrz. Jest to tak samo prawdziwe w Chinach, jak i gdzieindziej, a najlepszych tego przykładów dostarczą nam dzieje Sowieckiej Republiki Mongolskiej, ze stolicą w Urdze i sprawa niepodległości Tybetu.

Jest bowiem powszechnie wiadome, że w roku 1924 — za sprawą Rosji Sowieckiej — ukonstytuowana została t. zw. „Republika Mongolska" ze stolicą w Urdze, przemianowanej ad hoc na Ułan-Bator. Obejmuje ona całą Mongolję Zewnętrzną, dawniej podległą Chinom i stanowi dzisiaj faktyczną część składową Rosji Sowieckiej. Podobnie i prowincja Sinkiang, czy Turkiestan chiński, jest już od pewnego czasu sferą wpływów sowieckich.

---

[18]) Fauchille, op. cit., tom I, część I, str. 62, uznaje *cesje dzierżawne* za *„fictions illégitimes"*.


Z.
S.S.
R.
MONGOLJA
MAN-DŻURJA
Cicikar
Charbin
Girin
Mukden
KOREA.
SIŃ-DZIAN
NIŃ-SIA.
SUJ-JUAŃ.
CZAHAR.
ŻE-
-CHE.
Bej-pin.
GAŃ-SU.
SZAŃ-SI.
CHE-BEJ.
SZAŃ-DUN.
SZEŃ-SI.
KUKU-NOR.
CHE-NAŃ.
DZIAN-SU.
Nankin
Szanghaj
AN-CHO-
-EJ.
TYBET.
SY-CZUAŃ.
CHU-BEJ.
DZE-
-DZIAN
DZIAN-SI.
CHU-NAŃ.
GUJ-DŻOU.
FU-DZIAN.
JUŃ-NAŃ.
GUAN-SI.
GUAN-DUN.
Kanton.

Sprawa Tybetu jest nie mniej charakterystyczna. Po rewolucji, w r. 1912, wojska chińskie zmuszone są do opuszczenia kraju, gdzie coraz bardziej utrwalają się wpływy angielskie. Jeśli zważymy, że Tybet stanowi wał ochronny, dzielący Indje Brytyjskie od zanarchizowanych Chin — to tego rodzaju rozwój wypadków nie będzie nas już dziwił. Wreszcie, w roku ubiegłym, wojska Dalaj-Lamy przechodzą do ofenzywy przeciw Chinom, zajmując część prowincyj: Seczuan i Yunan. Strona chińska nie uznała za właściwe protestować. Sądzimy, że sami leaderzy chińscy nie uważali za możliwe utrzymać stan swego panowania w krajach, odległych od centrów Chin o parę tysięcy mil, pozbawionych wszelkich dróg komunikacyjnych i zamieszkałych przez ludność całkowicie odrębną i wrogo nastrojoną.

Jakże w świetle tych faktów przedstawia się słynna teorja integralności państwowej i administracyjnej Chin? Istotnie — wygląda ona szczególnie.

Na północy Chin panuje wprawdzie marszałek Czang-Hsu-Liang, będący w dobrych stosunkach z Nankinem, który ze swej strony zaprzestał walki z Rządem Kantońskim. Cóż się jednak dzieje gdzieindziej? Prowincje: Hupei, Anhuei, Kiangsu, Kiang-Si i Fukien są terenem rządów bolszewickich [19]). Przyczem miarodajny organ Ligi Narodów konstatuje, iż „tylko dwie ostatnie prowincje mają zorganizowane rządy bolszewickie, ale można liczyć na setki sowiety mniejszej skali" [20]). Jest jeszcze paru generałów, którzy uważają, iż oni są rządem centralnym Chin. O Mongolji Zewnętrznej, Tybecie, prowincjach Yunan, Seczuan i Sinkiang już była mowa. Gdy zaś dodamy do tego Mandżurję i Mongolję Zewnętrzną, to się okaże, że zwierzchnictwo chińskie rozciąga się — w przybliżeniu — na trzecią część swego nominalnego obszaru. Integralność terytorjalna i administracyjna Chin istnieje zatem — w dziedzinie ambitnych marzeń. Stwierdzają to zresztą zgodnie wszyscy bezstronni podróżnicy i wszyscy poważni pisarze. Wynika to również jasno ze sprawozdania komisji lorda Lytton'a.

Czy jednak dokonanie istotnej integracji Chin będzie kiedykolwiek możliwe? Nie sądzę, aby na tak postawione pytanie można było dać twierdzącą odpowiedź. Trudno wyobrazić sobie, by kraj o powierzchni 11 miljonów km. kw. [21]) i o ludności 450 miljonów głów (co stanowi czwartą część ogółu mieszkańców naszego globu), złożonej z pięciu odrębnych ras — mógł stanowić jedno państwo i ulegać jednej władzy. Przeciwnie, należy

---

[19]) Por. Bureau Permanent de l'Entente Internationale contre la IIIe Internationale: „Le Bolchevisme en Chine", Genève, 1932.

[20]) Rapport de la Commission d'Etude (Lytton), p .23—24.

[21]) Polska dzisiejsza ma 388 tysięcy km. kw. powierzchni.

oczekiwać dalszych postępów w procesie rozpadania się dawnego imperjum Chin.

Uznając nowe państwo mandżurskie i zawierając z niem sojusz zbrojny nie uszanowała Japonja zaciągniętych przez siebie zobowiązań specjalnych, wynikających z traktatu 9 państw i pogwałciła przepisy art. 10 paktu Ligi Narodów.

Traktat 9 państw (Waszyngton, 6.II.1922) jest, oczywiście, ważnem źródłem uprawnień i zobowiązań stron kontraktujących. Na początku art. 1 tego traktatu znajdujemy następujące stypulacje: „Wszystkie układające się strony, za wyjątkiem Chin, zobowiązują się: 1) Do poszanowania suwerenności, nienaruszalności, oraz terytorjalnej i administracyjnej integralności Chin. 2) Do współdziałania na rzecz rozwoju i utrzymania prawomocnego i trwałego rządu w Chinach..." W art. 2 czytamy: „Układające się strony zobowiązują się nawzajem do niezawierania pomiędzy sobą, ani z jakiemkolwiek innem państwem, lub państwami, porozumień, układów, umów i traktatów, które naruszałyby, lub uszczuplały zasady wyłuszczone w art. 1". Oto najważniejsze przepisy traktatu 9 państw. Tekst ich jest dostatecznie jasny. Artykuł 10 paktu Ligi Narodów jest, niewątpliwie, kręgosłupem paktu i stanowi kamień węgielny całego systemu Ligi [22]). Brzmi on, jak następuje: „Członkowie L. N. zobowiązują się szanować i utrzymać przeciw wszelkiej napaści z zewnątrz całość terytorjalną i *istniejącą* niepodległość polityczną wszystkich członków Ligi". Istotną cechą tego artykułu jest, iż nakłada na członków Instytucji Genewskiej nietylko obowiązek szanowania, ale i „utrzymania całości terytorjalnej i *istniejącej* niepodległości politycznej..." Mamy tu więc dodatkowy element wzajemnej gwarancji międzynarodowej. I chociaż „dzieje powszechne, dzieje prawa międzynarodowego są prawdziwem cmentarzyskiem traktatów gwarancyjnych" [23]) — to jednak przepisów art. 10 paktu nikomu lekceważyć nie wolno.

Trudno więc kwestjonować obowiązek Japonji szanowania i chronienia integralności terytorjalnej Chin. Trzeba tylko naprzód rozstrzygnąć pytanie: czy ta integralność istnieje? Na pytanie to daliśmy już negatywną odpowiedź. A gdy ją weźmiemy pod uwagę, to okaże się, że musimy zrewidować nasze poprzednie twierdzenie. Bo niema, nie może być, obowiązku szanowania i utrzymania — fikcji [24]).

---

[22]) Por. Komarnicki T.: „La Question de l'intégrité territoriele dans le Pacte de la S. D. N.". Paris, 1923.

[23]) Winiarski: „Arbitraż, bezpieczeństwo, rozbrojenie". Poznań, 1928, str. 41.

[24]) Jak wynika z obrad Konferencji Waszyngtońskiej, związanych z zawarciem Traktatu 9 Państw, było dążeniem Konferencji dopomóc Chinom do „stworzenia i utrzymania stałego i rzeczywistego rządu" (por. Conférence de Washington, Procès-Verbaux,

Motywy akcji japońskiej na rzecz utworzenia i zorganizowania państwa mandżurskiego są dostatecznie znane [25]). Chodziło o tereny ekspansji dla przeludnionych wysp Nipponu, o środki żywności, surowce i rynki zbytu — o wygodną sytuację strategiczną. Czyli, jak mówią w Japonji, o „prawo narodu do egzystencji i bezpieczeństwa". Trudno nie uznać, iż było to prawo silniejszego.

Byłoby jednak dużym błędem, gdybyśmy zapomnieli o roli, jaką w tworzeniu nowego państwa odegrał separatyzm mandżurski i mongolski. Jak zostało wykazane powyżej — istnienie tego separatyzmu jest faktem i ma za sobą wielowiekową historję. Mongołowie zresztą byli tym elementem, którego Chińczykom nie udało się nigdy ani zasymilować, ani poskromić. To też w latach ostatnich miało miejsce kilka powstań mongolskich, z któremi władze chińskie nie umiały sobie dać rady. Trzeba także pamiętać, iż Mandżurja i Mongolja były zawsze siedliskiem nastrojów monarchistycznych i zachowawczych. Dlatego właśnie ludność tych ziem nie stała po stronie rewolucji. Należy przytem zauważyć, iż Mandżurja, nie mówiąc już o Mongolji, ma odrębną strukturę społeczną od reszty Chin. Kraj rolniczy, stosunkowo slabo zaludniony, nie posiada prawie proletarjatu, a agitacja rewolucyjna nie mogła rozwinąć się tu na szerszą skalę. Wszystko to sprawiło, że także podczas panowania Czang'ów, Mandżurja żyła życiem odrębnem od reszty Chin.

Cóż więc dziwnego, iż z chwilą, gdy na czele nowego państwa stanął prawowity dziedzic korony, były cesarz Chin, potomek dynastji mandżurskiej, a jego rządy zdają się rokować dobrobyt, ład i spokój — odżyły dawne tradycje i z niemi związane uczucia. To też wszyscy stronnicy dawnego porządku: przedstawiciele starych rodów mandżurskich, książęta mongolscy, kapłani, oficerowie i urzędnicy dawnej administracji cesarskiej, stali się czynnymi współtwórcami nowego państwa.

Jest jeszcze jeden fakt zasługujący na uwagę. Jest nim powstanie na terenie nowego państwa ogniska irredenty i propagandy panmongolskiej, skierowanej przedewszystkiem w stronę sąsiednich posiadłości sowieckich.

W początkach czerwca ub. r. zbiera się w prowincji Barga specjalna konferencja przywódców mongolskich. Postanawia ona wejść w skład państwa mandżurskiego i, tradycyjnym zwyczajem, zmienia nazwę stolicy na Hingan. Specjalna delegacja książąt udaje się do regenta Pu-Yi, celem złożenia hołdu. Powstaje t. zw. „Unja Połączonych Mandżurów i Mongołów". Celem tego wielkiego zrzeszenia jest: a) rozwinąć poczucie wspólności na-

p. 1185), nie jest jednak winą sygnatarjuszy tego traktatu, iż rząd taki nie został do życia powołany.

[25]) Por. Jaworski J.: „Gospodarcze podłoże konfliktu chińsko-japońskiego". Warszawa, 1932.

rodowej i państwowej, b) ożywić życie gospodarcze i c) odzyskać Mongolję Zewnętrzną, celem przyłączenia jej do jednego wspólnego państwa Man-Mô (Mandżurja-Mongolja). W gazetach obu krajów i w przemówieniach przywódców hasło stworzenia państwa mandżuro-mongolskiego powtarza się nieustannie. Sprawa zrealizowania programu Man-Mô staje się popularną.

Jeśli zważymy, że okręg Bargi — czyli obecnie, Hinganu — graniczy z rosyjskim Krajem Zabajkalskim i że Mongolja Zewnętrzna, o której w programie Man-Mô jest mowa, należy faktycznie do państwa Sowietów —to perspektywy dalszego rozwoju stosunków staną się dla nas wyraźne. Posiadanie przytem okręgu Hinganu może, w razie konfliktu z Rosją, mieć pierwszorzędne znaczenie strategiczne. Dziś już cały obszar Mandżu-Ko jest we władaniu rządu regenta Pu-Yi i pod ochroną sił zbrojnych Japonji. Ostatnio prowincja Dżehol, dotykająca Wielkiego Muru, została całkowicie opanowana, wraz z miastem Szanhajkuan, portem morskim o pierwszorzędnem znaczeniu strategicznem i handlowem, leżącym na skraju muru chińskiego, o 300 km od Pekinu. Jest to także doskonały punkt wypadowy w razie starcia zbrojnego z Chinami i cenna baza dla floty wojennej.

Jak z tego wszystkiego wynika — rozpoczyna się nowy okres wypadków w Azji Wschodniej.

KOMISJA LORDA LYTTON'A

W trzy dni po zbrojnem opanowaniu Mukdenu przez wojska japońskie — 21 września 1931 r. — p. Sao-Ke Alfred Sze, reprezentant rządu nankińskiego, odwołał się do Ligi Narodów. Nota chińska, opierając się początkowo na art. 11 paktu, zwraca uwagę Rady na „konieczność powzięcia natychmiastowych decyzyj, aby zapobiec pogorszeniu się sytuacji zagrażającej pokojowi narodów [26]).

W ślad za tem — 30 września, wśród ogólnego napięcia i niepokoju, powzięła Rada L. N. mozolnie opracowaną rezolucję [27]). Zawiera ona przedewszystkiem: a) przyjęcie do wiadomości deklaracji Japonji, że nie ma co do Mandżurji żadnych terytorjalnych zamierzeń; b) wezwanie do zaniechania wszystkiego, co mogłoby pogorszyć obecną sytuację konfliktu, w myśl odnośnych obietnic stron; c) przyjęcie do wiadomości oświadczenia Japonji, iż gotowa jest wycofać wojska w granice stref kolejowych, skoro tylko bezpieczeństwo osób i mienia jej obywateli zostanie zapewnione [28]).

---

[26]) Por. S. D. N.: Document C.585.M.232.1931/VII.

[27]) S. D. N.: Conseil, 65 Session, P.V.7.(I), p. 4.

[28]) Wszyscy, którzy — jak niżej podpisany — mogli być obecni przy debatach Rady i Zgromadzenia nad Konfliktem Daleko-Wschodnim, nie zapomną napewno dramatycznych nastrojów, panujących w gmachu Sekretarjatu w Genewie.

Delegacja chińska, w trakcie rokowań, poprzedzających powyższą uchwałę, wysunęła myśl, aby wysłać do Mandżurji specjalną Komisję Śledczą (Commission d'Enquête) — o charakterze neutralnym — celem zbadania przyczyn zatargu. Było do przewidzenia, że nie da się uzyskać zgody Japonji. Tak się też stało.

Cała następna sesja Rady, trwająca od 13 do 24 października, odbywała się pod znakiem usiłowań skłonienia Japonji do przyjęcia tego projektu. Delegacja japońska, zachowująca jednak rzadką flegmę i spokój, stale i niezmiennie proponuje: 1) odroczenie rozpraw aż do nadejścia z Tokio dokładnych instrukcyj i 2) rozpoczęcie z Nankinem bezpośrednich rokowań dyplomatycznych.

Dopiero na następnej sesji, jaką Rada odbyła w Paryżu między 16 listopada a 10 grudnia 1931 r., zdecydowano w punkcie 5 równie długiej, jak zawiłej uchwały, wysłać na miejsce konfliktu specjalną Komisję Studjów (Commission d'Etude). Miałaby ona „po przeprowadzeniu lokalnych badań, przedłożyć Radzie L. N. sprawozdanie, dotyczące wszelkich okoliczności, mogących szkodzić stosunkom międzynarodowym i zagrażać pokojowi lub porozumieniu między Japonją a Chinami"[29]). Rządy obu stron mogą wyznaczyć po jednym asesorze, który je będzie reprezentował wobec Komisji Studjów, złożonej z pięciu członków. Komisji nie przysługuje prawo ingerencji w stosunku do zarządzeń wojskowych obu stron, a także do ich ewentualnych rokowań bezpośrednich.

Skład Komisji Studjów, zatwierdzony przez Radę L. N., w dniu 14 stycznia 1932, był następujący: hr. Luigi Aldrovandi-Marescotti (Italia), gen. dyw. Henri Claudel (Francja), Earl of Lytton (Wielka Brytanja), Dr. Heinrich Schnee (Niemcy) i gen.-major Mac-Coy (Stany Zjednoczone A. P.). Komisja obrała swoim przewodniczącym lorda Lytton'a, a rządy stron zamianowały pp. Wellingtona Koo i Isaburo Yoshida, jako asesorów Chin i Japonji. Ponieważ równocześnie Sekretarz Generalny L. N. wyznaczył szereg urzędników Sekretarjatu do pełnienia przy boku Komisji czynności techniczno-biurowych, przeto już 3 lutego 1932 r. europejscy jej członkowie mogli wyruszyć w drogę, a gen. Mac-Coy spotkał ich w New-Yorku 9 stycznia t. r. Personel pomocniczy Komisji Studjów, z wysokim funkcjonarjuszem Sekretarjatu p. Robertem Haas, jako jej sekretarzem na czele, liczył kilkanaście osób. Wszelkie koszty, związane z Komisją Studjów rządy obu stron zobowiązały się pokryć po połowie.

Tak się przedstawia geneza powstania, zakres obowiązków oraz skład osobowy Komisji lorda Lytton'a.

---

[29]) S. D. N.: 65 Session du Conseil, Procès-Verbaux, p. 2375.
[30]) S. D. N.: Document C.965.M.530.1931/VII.

Nie bacząc na to, iż rząd chiński, 29 stycznia i 12 lutego 1932, zwrócił się do Ligi Narodów z apelem, opartym już nietylko na art. 11 Paktu, lecz również i na par. 10 i 15, Komisja Studjów nie otrzymała od Rady Ligi nowych poleceń. Uważając zatem, że charakter jej mandatu nie uległ zmianie, określa ona zakres swych obowiązków, jak następuje: 1) zbadanie spraw spornych chińsko-japońskich, ich przyczyn, rozwoju i obecnego stanu, oraz — 2) zalecenie możliwych rozstrzygnięć, zdolnych pogodzić zasadnicze interesy obu stron. W myśl tak przez siebie pojętego zadania rozpoczyna Komisja Lytton'a swoją działalność.

Jak wynika z danych, zaczerpniętych bezpośrednio ze sprawozdania Komisji Lytton'a, czas, jaki mogła ona poświęcić na pobyt w Mandżurji, wyniósł sześć tygodni; okres spędzony w Japonji — razem trzy tygodnie, a w Chinach — około trzech i pół miesięcy. Zapewne wielkie trudności, związane z zorjentowaniem się w stosunkach Chin dzisiejszych, były powodem takiego rozkładu czasu i zajęć.

Tych ostatnich Komisja nie starała się ograniczyć. Oprócz bowiem całej dokumentacji, dostarczonej przez obie strony oraz władze Mandżu-Ko, członkowie jej mieli szereg rozmów prywatnych i otrzymali wiele listów poufnych, z czego 1550 w języku chińskim, a 400 pisanych po rosyjsku.

Sposób i kolejność prowadzenia badań oraz rozkład czasu poświęconego temu celowi, były wynikiem tej koncepcji, jaką powzięła Komisja o charakterze swego mandatu, otrzymanego od Rady L. N.

Komisja Studjów doszła bowiem do przekonania, że zadaniem jej jest nietylko zbadanie bliższych i dalszych powodów konfliktu, ale również — i to przedewszystkiem — sformułowanie szeregu zaleceń o charakterze ściśle politycznych rozstrzygnięć. Zalecenia tego rodzaju mają — zdaniem Komisji — przyczynić się do trwałego uregulowania konfliktu i do nawiązania przyjaznego porozumienia między Japonją a Chinami.

Trudno jest sądzić, aby taka interpretacja mandatu, udzielonego Komisji Studjów 10 grudnia 1931 r., oraz tego rodzaju jej zadań — była słuszna i celowa.

Komisja Studjów pomyślana była bowiem jako organ informacyjny Rady L. N. Tymczasem — formułując swoje zalecenia — wkracza ona na teren czysto politycznych rozstrzygnięć, przesądzając, niejako zgóry, sposoby i środki załatwienia groźnego konfliktu. To też nie ulega żadnej wątpliwości, że zalecenia Komisji Lytton'a skazane są na pozostanie — tam, gdzie zostały — w sferze czystej abstrakcji.

W związku z tem trzeba zwrócić uwagę na tempo, w jakiem Komisja

prowadzić musiała swoje, trudne i skomplikowane, badania. Można także wyrazić obawę, czy brak czasu i niezbyt równomierny sposób jego zużytkowania nie stanął na przeszkodzie głębszemu zrozumieniu i szerszemu ujęciu całego problemu.

Raport Komisji Lytton'a

Sprawozdanie Komisji Studjów, zwane Raportem Lytton'a, stanowi pięknie wydany tom dużego formatu, zawierający 160 stron druku, 14 doskonałych map i jeszcze grubszy tom załączników [31]).

Ogólna budowa raportu jest jasna i celowa. Rozdział pierwszy daje pogląd na niedawne wypadki w Chinach, następny zawiera krótką charakterystykę Mandżurji, ujętą pod kątem poglądów na kraj, ludność, historję i stosunki polityczne; trzeci traktuje o kwestjach spornych chińsko-japońskich; czwarty przedstawia rozwój najnowszych wypadków, począwszy od 18 września 1931 r. Osobny rozdział, piąty, poświęcony jest kwestji Szanghaju, gdzie na początku ubiegłego roku rozegrały się znane wypadki, zażegnane dzięki szczęśliwej interwencji mocarstw zgrupowanych w Lidze Narodów. Rozdział szósty mówi o nowem państwie mandżurskiem; siódmy — o bojkocie ekonomicznym, stosowanym w Chinach przeciw Japonji; ósmy analizuje skomplikowaną grę interesów gospodarczych na terenie Mandżurji. Zasady i warunki załatwienia konfliktu zawarte są w rozdziale dziewiątym. Ostatni wreszcie rozdział — dziesiąty — zajmują całkowicie poglądy i sugestje, jakie Komisja przedkłada Radzie Ligi Narodów w nadziei ułatwienia konkretnych rozstrzygnięć spraw spornych między stronami.

Chiny

Raport Komisji Lytton'a stwierdza jasno i stanowczo niezwykłe rozmiary anarchji, jaka panuje w Chinach. „Przewroty polityczne, wojny domowe, zaburzenia na tle ekonomicznem i społecznem, a w konsekwencji słabość rządu centralnego — oto cechy charakterystyczne Chin po rewolucji z 1911 roku. Ten stan rzeczy dotyka w sposób wyraźny wszystkie narody, mające styczność z Chinami. Dopóki zatem nie zostanie znalezione nań lekarstwo — Chiny nie przestaną być groźbą dla pokoju światowego“ [32]).

Precyzując w ten sposób istotną sytuację w Chinach, Raport podkreśla całą trudność znalezienia środków zaradczych z uwagi na „ogrom obszaru

---

[31]) S. D. N.: Appel du Gouvernement Chinois—Rapport de la Commission d'Etude—Nr. of. C.663.M.320.1932.VII Genève, 1.X.1932.

[32]) Por. Raport Lytton'a, str. 14.

Chin i brak jedności narodowej ich ludu" [33]). Opisując następnie dalsze postępy anarchji i rozkładu, wspomina, iż dopiero w r. 1928 armji Kuomintangu udało się przywrócić nominalną jedność kraju, względnie pewną jedność faktyczną, trwającą przez pewien czas [34]). Jest to — zdaniem Komisji Studjów — okres przejściowy, w którym ewoluują Chiny, co pociąga za sobą nieład polityczny, społeczny, umysłowy i moralny.

Mówiąc zkolei o młodym nacjonaliźmie chińskim, Raport stwierdza, iż zakres jego celów rozszerzył się tak dalece, że obejmuje dziś — „wyzwolenie wszystkich ludów Azji, podległych jeszcze uciskowi imperjalizmu" [35]). A wspominając o gwałtownej ksenofobji chińskiej, Komisja konstatuje, że przez to stworzona została atmosfera, w której doszło do obecnego konfliktu. Stwierdzając dalej zupełny brak środków i dróg komunikacyjnych pośród obszarów Chin, sądzi Komisja, iż dzięki temu głównie „prowincje chińskie nabierają stopniowo charakteru posiadłości lennych, gdzie siły zbrojne należą do poszczególnych wodzów, a nie do państwa" [36]). Nic więc dziwnego, iż na terenie tych ziem rozkrzewił się bandytyzm, który, zgodnie z tezą Raportu, zawsze istniał w Chinach. Jasne jest również, że w tych warunkach łatwo się szerzy komunizm. Komisja Studjów regestruje fakt sowietyzacji szeregu prowincyj chińskich, istnienia dwóch rządów prowincjonalnych o charakterze bolszewickim, oraz całego szeregu sowietów na mniejszą skalę [37]).

Mandżurja

Fakt historyczny odrębności państwowej i administracyjnej Mandżurji od reszty Chin nie uszedł uwagi Komisji Studjów. Raport bowiem stwierdza wyraźnie, iż do r. 1907 kraj ten był rządzony jako oddzielna posiadłość, położona poza Wielkim Murem i mająca własną formę rządu [38]). Był to mianowicie zarząd wojskowy, oparty na urzędnikach i na tradycjach mandżurskich. Chociaż reforma administracyjna z r. 1907 wprowadziła pewną centralizację, to jednak pozostawiona została odrębność nawet w zakresie polityki zagranicznej.

W dalszym ciągu Komisja zwraca uwagę na dwukrotne proklamowanie niepodległości Mandżurji przez Czang-Tso-Lin'a, w r. 1916 i 1922, i na zawarcie przezeń, jako zwierzchnika Mandżurji, odrębnego traktatu z Rosją (Mukden — wrzesień 1924). Przyczem wniosek logiczny, wysnuty przez Komisję z tych faktów, przez nią samą podanych, brzmi: „poprzez wszystkie wojny i okresy niepodległości Mandżurja pozostawała integral-

[33]) Op. cit., str. 15. [34]) Op. cit., str. 17. [35]) Op. cit., str. 19. [36]) Op. cit., str. 21. [37]) Op. cit., str. 24. [38]) Op. cit., str. 29.

ną częścią Chin"[39]). Mimo to jednak — na stronie 33 i 34 — ten sam Raport tej samej Komisji stwierdza, iż władza rządu centralnego była n o m i n a l n ą, a Mandżurja pozostała odrębną jednostką administracyjną, nawet za czasów Czang-Hsu-Liang'a, czyli w latach 1928—1931.

Jest niestety stałą cechą wywodów Komisji Lytton'a, iż — w trosce o objektywizm poglądów — wyraża ona dwa zdania, które wzajemnie sobie przeczą. Dzięki takiej metodzie studjów wysiłki Komisji i jej godna uznania bezstronność, nie przynoszą nikomu pożytku, bo nic nie wyjaśniając, pozostawiają istotę traktowanych zagadnień poza nawiasem rozważań.

Sprawy chińsko-japońskie, związane z Mandżurją

Chociaż Mandżurja nie przestała być — zdaniem Komisji — częścią składową Chin, to jednak wyjątkowe uprawnienia i przywileje, zdobyte przez Japonję, tak bardzo ograniczały wykonywanie suwerenności chińskiej, iż konflikt musiał mieć miejsce. To też Raport stwierdza wyraźnie, iż „nie istnieje zapewne nigdzie na świecie sytuacja tego rodzaju, gdzie jeden kraj korzysta na terenie sąsiedniego państwa z tak rozległych przywilejów administracyjnych i gospodarczych"[40]). Komisja Studjów konstatuje więc tym razem w sposób niedwuznaczny — swoisty charakter stosunków prawno-państwowych Mandżurji i wyjątkowy zakres uprawnień Japonji, niemający żadnej analogji w innych krajach i w innych częściach świata.

Przebieg wypadków w Mandżurji od 18.IX.1931 r.

Badając przebieg wypadków w dniu 18 września i bezpośrednio potem, oraz całokształt akcji wojsk japońskich w Mandżurji, Komisja Studjów dochodzi do przekonania, iż akcja ta rozwijała się od pierwszej chwili wedle zgóry obmyślanego planu. Raport daje wyraźnie do zrozumienia, że postępowanie władz wojskowych japońskich ma wszelkie cechy premedytacji.

Mandżu-Ko

Śledząc poszczególne etapy organizacji nowego państwa mandżurskiego, Komisja Studjów L. N. nie dostrzega ruchu emancypacyjnego miejscowej ludności. W powołaniu do życia nowego tworu państwowego widzi raczej

---

[39]) Czyżby Komisji nie było wiadome, że Czang Tso-Lin i jego syn wielokrotnie zajmowali Pekin, zmuszając do sromotnej ucieczki rezydujący tam oficjalny rząd chiński. Możnaby więc mówić wtedy raczej o zwierzchnictwie Mukdenu nad Pekinem, a nie odwrotnie, jak to czyni Raport Lytton'a.

[40]) Op. cit., str. 41.

sztuczną kreację japońską, niż samorzutną akcję ludności, rozwijającą się pod ochroną władz japońskich i przy ich życzliwem współdziałaniu. Nie może jednak zaprzeczyć, że odrębność rasowa Mongołów zaznacza się bardzo wyraźnie [41]).

Konstatując przytem, że uczucia patrjotyczne nie zdążyły jeszcze rozwinąć się u Chińczyków, Raport podkreśla, iż jedyne powinności, jakie nie są im obce, stanowią obowiązki wobec jednostek, rodziny i środowiska lokalnego, a nie wobec państwa, którego właściwie nie znają.

Dlatego wystarczy zapewnić sobie poparcie wybitniejszych przywódców, aby poszły za nimi masy ludowe. — Nie znaczy to jednak, aby wspomniane masy działały pod przymusem, jak zdaje się sugerować Raport Lytton'a.

Komisja jednak przyznaje, że nowy rząd doznał poparcia wśród mniejszości narodowych Mandżurji: Mongołów, Mandżurów, Koreańczyków i Rosjan „białych". Wszyscy bowiem oni — w mniejszym, lub większym stopniu — cierpieli ucisk chiński [42]). Konstatując przytem istnienie zwartych kolonij staro-mandżurskich w prowincjach Kirin i Hejlungkiang, Raport uważa za naturalne dążenie tego odłamu Mandżurów, jaki zachował jeszcze dzisiaj tradycje rasowe i językowe oraz żywe wspomnienia dawnych przywilejów — do odzyskania swego stanowiska w nowem państwie mandżurskiem. Istnienie pewnego uczuciowego lojalizmu wobec ex-cesarza Chin, a dzisiaj Regenta Mandżu-Ko, jest również — zdaniem Komisji — zjawiskiem naturalnem i możliwem.

Gospodarcze interesy Japonji, a bojkot chiński

Bojkot antyjapoński ze strony chińskiej jest — zdaniem Komisji Studjów—jednym z ważnych elementów konfliktu. Bojkot gospodarczy należy przytem do tradycyjnych zjawisk życia ekonomicznego Chin, a organizowany z zapałem przez skrajne nacjonalistyczne żywioły — stanowi niezwykle groźną broń przeciw Japonji. Ruch ten odbywa się pod kierunkiem i kontrolą władz Kuomintangu, to jest partji rządowej w Chinach. Nie przeciwdziałają mu w dostatecznej mierze ani sądy, ani władze państwowe. „Chiny przyjęły wprawdzie całokształt współczesnych przepisów prawnych, lecz nie są one bynajmniej zgodne z tradycyjnemi metodami bojkotu gospodarczego" [43]). Komisja stwierdza pozatem, iż niepodobna rozgraniczyć roli rządu w akcji bojkotowej od roli Kuomintangu; dotyczy to również podziału odpowiedzialności obu tych czynników rządzących.

---

[41]) Op cit., str. 99. [42]) Op. cit., str. 119. [43]) Op. cit., str. 129.

W kwestji wyjaśnienia, czy stosowanie zorganizowanego bojkotu względem pewnego kraju da się pogodzić z pojęciem przyjaznych stosunków i zobowiązań traktatowych — Komisja nie daje odpowiedzi. Zaznacza bowiem wyraźnie, że jest to zagadnienie z dziedziny prawa narodów, a nie z zakresu jej badań.

Interesy ekonomiczne w Mandżurji

Raport stwierdza jasno i niedwuznacznie, iż „Japonja jest czynnikiem dominującym w życiu gospodarczem Mandżurji"[44]. Japonja bowiem jest najlepszym odbiorcą i równocześnie największym dostawcą Mandżurji, podczas gdy Chiny zajmują drugie miejsce zkolei. Praca jednak, jaką włożyli Japończycy w zorganizowanie życia gospodarczego tego kraju, oraz sumy pieniężne, jakie inwestowali, nie znalazły specjalnego uwzględnienia w Raporcie.

Zasady i warunki załatwienia sporu

Konstatując całą zawiłość problemu, Raport stwierdza, iż konflikt między stronami nie jest wynikiem wypowiedzenia wojny przez jedną z nich, zanim nie wyczerpano środków pojednawczych, zawartych w Pakcie Ligi Narodów. Nie jest to również prosty wypadek pogwałcenia granic przez siły zbrojne sąsiedniego państwa, ponieważ sytuacja Mandżurji — pod wielu względami — nie ma sobie podobnej w innych częściach świata[45].

W poszukiwaniu zatem możliwych rozstrzygnięć, mogących usunąć przyczyny i skutki konfliktu, Raport odrzuca zarówno powrót do status quo ante, jak i utrzymanie państwa mandżurskiego. Uważa bowiem obie ewentualności za niepożądane i nierealne. Należy — zdaniem Komisji — dążyć do zbliżenia Japonji i Chin, uwzględniając przytem interesy rosyjskie.

Powyższe wywody Raportu cechuje mglistość i brak wszelkiej precyzji. Dotyczy to w pierwszej linji uwag w przedmiocie t. zw. „rekonstrukcji międzynarodowej Chin".

Jedynym uchwytnym wnioskiem Komisji jest twierdzenie, iż należy — mimo wszystko, co już zostało dokonane w Mandżurji — przywrócić suwerenność Chin, zapewniając równocześnie temu krajowi specjalnie szeroką autonomję. Przyczem Mandżurja miałaby ulec zupełnej demilitaryzacji.

---

[44]) Op. cit., str. 136. [45]) Op. cit., str. 137.

Poglądy i sugestje przedłożone Radzie L. N.

Ostatni rozdział Raportu zaleca Radzie Ligi szereg praktycznych rozstrzygnięć, mogących — zdaniem Komisji — odegrać rolę dyrektyw w dziele trwałego zbliżenia Chin i Japonji. Z całym optymizmem głoszą przytem dalsze wywody, że nawet oficjalne uznanie Mandżu-Ko nie pozbawi wartości praktycznej sformułowanych przez Komisję zaleceń [46]). Są one następujące: 1) zwołanie specjalnej konferencji, gdzieby, z udziałem przedstawicieli wszystkich odłamów ludności mandżurskiej i obserwatorów neutralnych, dyskutowano nad zażegnaniem konfliktu na gruncie zaleceń Raportu Lytton'a. Wynikiem tej konferencji miałoby być — osiągnięcie trwałego porozumienia Chin i Japonji i załatwienie kwestji mandżurskiej. 2) Nadanie Mandżurji takiego ustroju autonomicznego, któryby w niczem nie naruszał integralności Chin. 3) Zawarcie między Japonją i Chinami szeregu traktatów: handlowych, kolejowych, arbitrażowych i innych.

Oto poglądy i sugestje Komisji Studjów, które — jak można sądzić — nie doczekają się realizacji.

Perspektywy i wnioski

Powstanie państwa Mandżurskiego i ogłoszenie Raportu Lytton'a, przyjętego za podstawę poglądów i rozstrzygnięć Ligi Narodów — nie wyczerpują całego splotu nowych wydarzeń na arenie Dalekiego Wschodu. Są jednak z pośród nich najbardziej godne uwagi.

Powołanie do życia Mandżu-Ko jest faktem decydującym w dziejach kwestji mandżurskiej. Nowe państwo ma dzisiaj wszelkie cechy trwałości i żadna postronna decyzja nie usunie go z karty Azji. Dążenia polityki japońskiej nie zmienią swego łożyska. Państwo mandżurskie ma zatem byt zapewniony.

Raport Lytton'a stanowi natomiast aż nadto jaskrawy przykład niewspółmierności ducha Genewy z istotnym charakterem spraw Dalekiego Wschodu. Zalecenia bowiem Komisji, oparte na szczególnego rodzaju nominalizmie pojęć, jaki cechuje w czasach ostatnich całą działalność Ligi Narodów, są niemożliwe do zrealizowania. Mogą one być zgodne z nastrojami opinji publicznej w Europie, która tak mało wie o sprawach Azji, ale nie wpłyną, w żadnym stopniu, na dalsze losy wydarzeń. Stosuje się to również i do decyzji Nadzwyczajnego Zgromadzenia Ligi, powziętej 24 lutego b. r. — przeciw głosowi Japonji — a opartej wyraźnie na zleceniach Komisji lorda Lytton'a. Pozostanie ona tylko świadectwem

[46]) Op. cit., str. 143.

ostatecznego bankructwa naiwnej wiary w uniwersalizm Ligi i w zdolności jej do samodzielnego działania [48]).

P. Sato, delegat Japonji — podczas obrad 66 sesji Rady — wysunął tezę, iż Pakt L. N. stosuje się tylko do państw zorganizowanych [47]). Z najbardziej objektywnego stanowiska — bo w interesie samej Ligi — nie można odmówić słuszności temu sądowi. Czasem nawet — niestety nie w każdym wypadku — władze Instytucji Genewskiej stosują ten pogląd w praktyce.

Zanim bowiem Królestwo Iraku mogło wejść w poczet członków Ligi, uznano naprzód za niezbędne zbadać, czy Irak — jako państwo — odpowiada szeregowi warunków? [49]). Rada Ligi Narodów sprecyzowała je 4 września 1931 r., w sposób następujący: a) posiadanie ukonstytuowanego rządu i administracji, zdolnej zapewnić prawidłowe funkcjonowanie podstawowych służb publicznych; b) zdolność utrzymania integralności terytorjalnej i niepodległości politycznej; c) możność zapewnienia spokoju publicznego na całym obszarze państwa; d) posiadanie wystarczających środków pieniężnych, mogących regularnie zaspakajać normalne potrzeby państwowe, oraz e) posiadanie takiego systemu prawnego i takiego sądownictwa, któreby zapewniały prawidłowy wymiar sprawiedliwości dla wszystkich.

Jest rzeczą oczywistą, iż żaden z pośród rządów chińskich nie odpowiada warunkom wstępnym, jakich wymagano od Iraku.

Nie możemy się jednak zagłębiać dłużej w ten splot błędów, wahań i sprzeczności, którego obrazem jest — w czasach ostatnich — działalność Ligi Narodów. Byłoby to zresztą przedwczesne.

Instytucja Genewska ma jeden obowiązek wobec siebie samej i wobec doniosłych celów, jakim powołana jest służyć, a mianowicie: unikać narażania swej reputacji na zbyt ryzykowne próby, ograniczając swoją działalność do zakresu realnych możliwości. Jest Liga instytucją polityczną, musi zatem przezornie, z koniecznym realizmem, ujmować stronę polityczną zagadnień. Nie leży bowiem bynajmniej w interesie państw Europy, aby stała się ona biurem regestracyjnem pobożnych życzeń i niewykonalnych decyzyj. Przeciwnie — powinna odegrać cenną rolę w rozwoju stosunków europejskich.

Im bardziej zacieśni Liga Narodów swoją działalność do granic Europy, tem więcej znajdzie w samej sobie racji istnienia i źródeł siły. Zdaje się

[48]) Piszący te słowa jest jaknajbardziej daleki od chęci niedoceniania tych gwarancyj bezpieczeństwa, jakie zawiera Pakt L. N., pragnie jednak zwrócić uwagę Czytelników na poważne luki i braki obecnego „*systemu genewskiego*".

[47]) S. D. N.: Conseil (66 Session) P.V.12.(I), str. 3.

[49]) S. D. N.: Document C.422.M.176/1931.

nawet, że jest to dziś dla niej jedyna droga rozwoju. Sądzimy, że państwa, będące jej członkami, dojdą już wkrótce do tego rodzaju poglądów. A wtedy, Instytucja Genewska — w zakresie swoich realnych możliwości działania — przetrwa próbę ogniową, jaką jest dla niej konflikt chińsko-japoński.

*

* *

Punkt ciężkości konfliktu zbrojnego Chin i Japonji przenosi się — coraz wyraźniej — na stosunki japońsko-sowieckie.

Kiedy jeszcze rok temu, w poprzedniej mojej pracy, wysunięte zostało twierdzenie, iż „wojna rosyjsko-japońska zdaje się być nieunikniona — bo interesy obu państw w Azji Wschodniej nie dadzą się trwale rozgraniczyć" [50]) — był to pogląd odosobniony. Dziś natomiast o możliwości starć wojennych — między Japonją a Rosją — mówią publicznie odpowiedzialni kierownicy ich rządów.

W pierwszych dniach stycznia b. r. na zebraniu publicznem Centralnego Komitetu Rosyjskiej Partji Komunistycznej szczególną uwagę skupił na sobie ustęp mowy Stalina, traktujący o niebezpieczeństwie wojny dalekowschodniej. Szef rządu Sowietów oświadczył bowiem wyraźnie, iż groźba konfliktu z Japonją jest głównym powodem stałej i gorączkowej rozbudowy przemysłu wojennego. To też wydatki wojskowe podwyższone zostały o blisko 20 proc., nie licząc ogromnych rezerw na wypadek wojny, jakie figurują w nowym budżecie sowieckim. Pośpiesznie prowadzone prace fortyfikacyjne wzdłuż linji Irkuck — Czyta — Błagowieszczeńsk — Chabarowsk — Władywostok, gorączkowe uzupełnianie dróg żelaznych i urządzeń portowych, lokalna koncentracja wojsk, a nawet niektóre zarządzenia mobilizacyjne na terenie całego państwa — oto dalsze etapy pogotowia wojennego Sowietów.

Trzeba bowiem pamiętać, że nowy stan rzeczy w Mandżurji powoduje wydłużenie granic między Rosją, a Japonją o parę tysięcy kilometrów, stwarzając dla tej ostatniej niezwykle korzystne warunki do skutecznego ataku. Przytem Kraj Ussuryjski wraz z Władywostokiem i kolej wschodnio-chińska znalazły się niejako na łasce japońskiej, a opanowanie Bargi otwiera kwestję mongolską, mogącą sięgnąć Irkucka. Sytuacja Rosji zmieniła się więc na jej niekorzyść.

W końcu stycznia 1933 r. w Tokio, na posiedzeniu Senatu, minister wojny Araki wygłosił znamienną mowę. Nawiązując do słów Stalina stawia on pytanie: czy Sowiety zamierzają napaść na Japonję, czy też z jej

---

[50]) Por. Bronowski W.: „Konflikt zbrojny Chin i Japonji", str. 16 sq.

strony oczekują ataku? Kończy apelem o przyznaniu rządowi znacznych kredytów wojennych. Japonja bowiem uważa Rosję bolszewicką za niebezpiecznego sąsiada, a Mandżurję za swoją linję obronną. Oświadcza to wyraźnie p. Matsuoka, pierwszy delegat Japonji do L. N. [51]).

Z całą konsekwencją realizuje zatem japońskie dowództwo armji i floty szybkie i celowe postępy we wszystkich dziedzinach obrony narodowej. Przemysł, kolejnictwo, żegluga coraz bardziej są uzgadniane z ewentualnością przyszłej wojny. Parlament uchwala nowe kredyty wojenne. Opinja publiczna nie zna wątpliwości i wahań. Mimo ciężkich trosk gospodarczych i ogromu zadań, jakie ma przed sobą, zjednoczona w ofiarnym wysiłku, spokojna i zdecydowana, oczekuje Japonja na dalszy rozwój wypadków.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej dają dowody niesłabnącej aktywności w związku z konfliktem daleko-wschodnim. Biorą żywy — choć pośredni — udział w pracach L. N., wpływają na zmianę stosunku Anglji do Japonji, a flota amerykańska nie opuszcza wód Pacyfiku.

*

* *

Utrwalił się u nas pogląd, że konflikt daleko-wschodni mało nas może obchodzić. Przekonanie takie jest błędne. — Niema bowiem takiego państwa, któreby mogło być obojętne na nowy układ stosunków w wielkim punkcie zapalnym świata! Dotyczy to tem bardziej Polski, iż jest ona sąsiadem Rosji i że — przez jej ziemie przebiega również „oś pokoju światowego".

Od szeregu lat centrum gry mocarstw przenosi się wyraźnie od brzegów Atlantyku ku krańcom Oceanu Spokojnego: Pacyfik staje się węzłem, gdzie się krzyżują największe interesy polityczne i gospodarcze Azji, Europy i Ameryki. Partja gry daleko-wschodniej, w jakiej uczestniczą: Japonja, Rosja i Stany Zjednoczone A. P. — przy biernym udziale Chin — powinna zwracać naszą najbardziej pilną uwagę.

---

[51]) Por. Wywiad z korespondentem genewskim dziennika „Poslednija Nowosti". Paryż, 6 grudnia 1932 r.

DR. TADEUSZ PISZCZKOWSKI

Nowe drogi Indyj.

Jako rezultat trzech kolejnych konferencyj „okrągłego stołu", przedstawicieli rządu brytyjskiego z reprezentantami Indyj — zgłoszony został w tych dniach (koniec marca) pod obrady parlamentu londyńskiego projekt konstytucji „Federacji Wszechindyjskiej". W ten sposób rząd angielski wywiązał się niejako z przyrzeczenia, danego w „Government of India Act" z r. 1919, rewizji nadanej wówczas Indjom formy ustrojowej po 10-letnim okresie próbnym. W r. 1928 wysłana została do Indyj specjalna komisja pod kierownictwem obecnego ministra spraw zagranicznych Simona, która w dwa lata później, po przeprowadzonych na miejscu studjach, ogłosiła swój raport, t. zw. „raport Simona" zalecający szereg reform, przedewszystkiem zaś autonomję dla poszczególnych prowincyj, w dalszej zaś przyszłości oparcie centralnego rządu Indyj na zasadach federacji.

Odbyte w następstwie konferencje angielsko-indyjskie, dwie w Anglji, jedna w Indjach, miały na celu skoordynowanie zamierzeń rządu brytyjskiego z dążeniami Indyj, wobec jednak trudności pogodzenia obu elementów, dwie pierwsze konferencje „okrągłego stołu" rozeszły się z niczem i dopiero trzecia zkolei, odbyta przy udziale przedstawicieli umiarkowanych kół indyjskich, doprowadziła do szczęśliwych rezultatów. Sukces angielski był do zawdzięczenia głównie zręcznej taktyce delegacji brytyjskiej, która, przez wysunięcie na czoło zagadnień wewnętrznego życia Indyj, osłabiła ostrze antyangielskiej kampanji zwolenników Ghandiego. Ułatwił też znacznie współpracę układ w Poona, zawarty w lecie ub. roku między przedstawicielami Hindu oraz t. zw. „klas upośledzonych", czyli „parjasów", przy współudziale Ghandiego.

„Biała Karta" (The White Paper), będąca wynikiem prac konferencyj „okrągłego stołu" oraz dłuższych rozważań rządu brytyjskiego, przynosi Indjom, jak wyraziła się prasa angielska, „samorząd z rezerwami" („self-government with safeguards"). W miejsce dotychczasowego surogatu samorządu (rada wykonawcza przy wicekrólu i ciała ustawodawcze o nader szczupłym zakresie kompetencji) otrzymują Indje rzeczywisty samorząd federalny i prowincjonalny, zarazem jednak korona otrzymuje w osobach gubernatora generalnego (wicekróla) i gubernatorów prowincyj warunki, niezbędne do utrzymania kontroli nad biegiem życia politycznego i gospodarczego Federacji. Indje nie są nigdzie w projektach rządowych nazwane

dominjum, faktycznie jadnak niewiele będą się różniły od dominjów takich, jak Kanada, Południowa Afryka i inn. Tylko, że Anglja, nauczona doświadczeniem irlandzkiem, obwarowuje swoje prawa zwierzchnicze długim szeregiem szczególnych prerogatyw korony, niespotykanych w ustrojach innych dominjów. Nie można się jednak dziwić tej ostrożności angielskiej, skoro się uprzytomni niesłychaną doniosłość dla Anglji posiadania Indyj, które są słusznie nazywane „najcenniejszym klejnotem korony brytyjskiej", a których jednak ani związki krwi, ani uczucia szczególnego przywiązania nie skłaniają do wierności względem tej korony. Związek z Anglją uzasadniają liczne względy natury politycznej i gospodarczej, ale interesy te, widoczne dla oczu bezstronnego obserwatora, zapoznawane są przez nacjonalistów indyjskich. Punktem wyjścia więc autorów nowej konstytucji musiało być dążenie do uwzględnienia w przyszłej organizacji Indyj w jak najszerszym zakresie interesów tych wszystkich czynników, na których lojalność może Anglja najprawdopodobniej liczyć, jak książęta, sfery wielkokapitalistyczne, muzułmanie, parjasi, oddając równocześnie przedstawicielom korony — gubernatorowi generalnemu i gubernatorom — decydujący wpływ tam wszędzie, gdzie chodzi o bezpieczeństwo kraju, stosunki z zagranicą, politykę finansową i gospodarczą w znaczeniu ogólnopaństwowem.

Główne zasady proponowanego ustroju Indyj, są następujące:

Indje stanowić mają federację, obejmującą 15 prowincyj, czyli Indje Brytyjskie oraz wasalne państwa indyjskie. Egzekutywę federacji stanowić ma gubernator generalny wraz z radą ministrów. Władza ustawodawcza podzielona będzie między Izbę Niższą, złożoną z przedstawicieli Indyj Brytyjskich, wybranych w liczbie 250 drogą powszechnego glosowania reprezentantów państw indyjskich, mianowanych przez swoich władców (w liczbie 125) oraz Izbę Wyższą, do której wejdzie 100 przedstawicieli państw indyjskich (również mianowanych przez swoich władców) i 150 przedstawicieli Indyj Brytyjskich, wybieranych przez ciała ustawodawcze prowincjonalne. W poszczególnych prowincjach władzę wykonawczą sprawować będą gubernatorowie oraz odpowiedzialni przed parlamentem ministrowie. Parlamenty zaś prowincjonalne, powoływane w drodze wyborów powszechnych kwalifikowanych, będą, w niektórych prowincjach jednoizbowe, w innych dwuizbowe (Bengal, zjednoczone Prowincje, Bihar), uwzględniając warunki lokalne. Kompetencje obu legislatyw, federalnej i prowincjonalnej, zostaną ściśle rozgraniczone w przyszłym akcie konstytucyjnym, w propozycjach rządowych rozgranicza się jedynie ich sfery uprawnień w dziedzinie polityki finansowej, przyczem ustala się już obecnie, że jeżeli chodzi o podatek dochodowy, cła, koleje, bank emisyjny — uprawnioną będzie wyłącznie federacja. Równocześnie całą sferę zagadnień wyłącza się z pod kompetencji obu legislatur (prawa suwerenne cesarza i korony, sprawy

obywatelstwa brytyjskiego, stanowienie o siłach zbrojnych Indyj i o samej konstytucji).

Ustanawia się też trybunał federalny, który powołany będzie do interpretowania konstytucji federalnej i rozstrzygania sporów kompetencyjnych między prowincjami, między prowincjami a federacją, między państwami indyjskiemi a federacją i prowincjami — w pierwszej instancji, w drugiej zaś instancji do rozstrzygania odwołań od decyzyj trybunałów prowincjonalnych i państwowych (w państwach wasalnych), zapadłych na tle interpretacji przepisów konstytucyjnych.

Tak przedstawia się zarys przedłożenia rządowego — „Białej Karty", która stanie się obecnie przedmiotem szczegółowej dyskusji w specjalnej komisji parlamentarnej, przy udziale delegatów indyjskich. Dyskusja dotyczyć będzie prawdopodobnie nietyle samych zasad organizacyjnych, ile specjalnych klauzul projektu rządowego, które ze strony indyjskiej krytykowane są jako dowód nieufności względem tych, których dotyczą, po stronie angielskiej uważane zaś są za niewystarczające do zabezpieczenia kierunku sporów indyjskich. Klauzule te przedewszystkiem wyłączają szereg działów administracji z pod ingerencji czynników samorządu federacyjnego i prowincjonalnego, poddając je kompetencji gubernatora generalnego, względnie — w swoim zakresie — gubernatorów prowincjonalnych, odpowiedzialnych nie wobec parlamentów indyjskich, lecz wobec korony. Gubernator generalny w zakresie obrony, sporów zagranicznych i administracji religijnej („reserved departments") odpowiada wobec rządu i parlamentu brytyjskiego, przyczem ma do pomocy trzech doradców (counsellors). Sprawy te są wyłączone z zakresu działania rady ministrów Federacji. W innych sprawach gubernator generalny działa w ścisłej harmonji z rządem i parlamentem, jednak przewidziana jest „specjalna odpowiedzialność", jego we wszystkich wypadkach, w których rozchodzi się o zachowanie pokoju wewnętrznego kraju, o utrzymanie jego równowagi finansowej, zabezpieczenie praw mniejszości, zapewnienie instytucjom publicznym warunków urzędowania, zachowania w poszanowaniu praw poszczególnych państw indyjskich, zabezpieczenie handlu. Ponadto przyznana mu będzie władza dyskrecjonalna, która zwykle przysługuje naczelnikom państw w stosunku do ciał ustawodawczych, jak rozwiązywanie i odraczanie sesyj parlamentarnych, promulgowanie ustaw, wydawanie rozporządzeń z mocą ustawy i t. p. Z analogicznych uprawnień korzystają gubernatorowie w swoich prowincjach.

Z drugiej strony istnieje cały szereg przepisów, które przesądzają w sensie możliwie dla korony korzystnym o składzie ciał ustawodawczych, federalnych i prowincjonalnych. W tym celu wprowadza projekt kurjalny podział mandatów do parlamentów, rezerwując dla poszczególnych klas

ludności odpowiednią ich ilość. Przy tym systemie znajdzie się w zgromadzeniu federalnem (izba niższa) w rządzie 250 posłów z Indyj Brytyjskich 82 muzułman, 19 parjasów, 11 przedstawicieli sfer przemysłowo-handlowych, 10 delegatów klas robotniczych, 8 europejczyków i 8 hindusów-chrześcijan, 6 sikhów i t. d., podczas gdy kurja „ogólna“, przeznaczona dla partyj większości, a więc w pierwszym rzędzie dla nacjonalistów, liczyć ma 105 miejsc.

Wreszcie cechuje projekt rządowy duża ostrożność w odniesieniu do tych wszystkich kwestyj, które dotyczą praw książąt wasalnych, tak, aby jego przyjęcie napotkało z ich strony jaknajmniej oporu. Przewiduje się więc, że stosunek ciał ustawodawczych do terytorjów podległych książętom będzie inny, niż w odniesieniu do prowincyj Indyj Brytyjskich i zapadłe ustawy o tyle tylko będą dla nich wiążące, o ile władcy ich wyrażą swą zgodę. Gubernator generalny, który w Indjach Brytyjskich będzie szefem centralnego rządu, wobec książąt będzie występował w charakterze przedstawiciela zwierzchniczych praw korony, jako wicekról i napozór raczej odgrywając rolę życzliwego medjatora, niż stróża interesów metropolji.

Projekt powyższy, jak dotąd, nie wzbudził zbytniego zapału ani w Indjach, ani w Anglji, z obu stron jednak oceniony został jako poważny wysiłek na drodze rozwiązania jednego z najtrudniejszych i najważniejszych problemów współczesnej polityki. Czy zostanie utrzymany w mniej lub więcej zmodyfikowanej formie, czy narazie upadnie wobec oporu „nieugiętych“ unjonistów angielskich i nieprzejednanych nacjonalistów indyjskich — w obu wypadkach przejdzie do historji. Leży w interesie ludzkości całej, aby nie stał się tylko historycznym dokumentem.

Wspomnienie o „Głosie Wschodu" 1923—1925.

W roku 1923 Sergjusz Kuruliszwili, młody poeta gruziński, założyciel Klubu Gruzińsko-Polskiego w Warszawie, b. konsul republiki gruzińskiej w Warszawie, zresztą porywający mówca, założył w Warszawie duże, w gazetowym formacie czasopismo „Głos Wschodu". Pismo to, z podtytułami w językach francuskim, gruzińskim i tureckim, poświęcone być miało sprawie zbliżenia Polski do Wschodu. Przynosiło więc artykuły, oświetlające najaktualniejsze zagadnienia polityczne Bliskiego Wschodu, wyczerpujące informacje o życiu narodów wschodnich, artykuły historyczne, krótsze lub dłuższe utwory literackie, poezje, nowele czy legendy, tłumaczone z języków wschodnich, wywiady u różnych osobistości ze świata kulturalnego, czy politycznego Wschodu, dział gospodarczy, kronikę. Zabarwienie swemu czasopismu nadawał Kuruliszwili. A Kuruliszwili, jako założyciel Klubu Gruzińsko-Polskiego, jako działacz emigracyjny gruziński, reprezentował ten kierunek, który dążył do wyzwolenia wszystkich jęczących pod jarzmem imperjalizmu narodowości, i do zbratania ich z narodami świeżo wyzwolonemi. Tym narodom poświęcony był „Głos Wschodu", przedewszystkiem więc narodom walczącego o wolność Kaukazu (właśnie wówczas, gdy wychodził „Głos Wschodu" wybuchło w Gruzji wielkie powstanie w r. 1924), którego przedstawiciele tak Gruzini, jak i Ormianie, Turcy Azerbejdżańscy, czy Górale Kaukascy zabierali często głos na łamach pisma. Obok tego „Głos Wschodu" śledził życie wyzwolonej i odrodzonej nowej Turcji, odradzającej się Persji, czy Afganistanu.

„Głos Wschodu" walczył z wielkiemi trudnościami, a trud jego wydawania spoczywał prawie niepodzielnie na barkach niestrudzonego Kuruliszwili'ego. Po jego zgonie w marcu 1925 roku jeszcze parę miesięcy dzielnie prowadziła pismo p. Klementyna Sas-Woycicka, nim wreszcie piętrzące się trudności materjalne zmusiły ją do porzucenia tej szczytnej placówki.

Na łamach „Wschodu" (numer 4 z 1931) wspominaliśmy już o wychodzącem w latach 1920 — 1921 „Przymierzu". „Głos Wschodu" należał do tej samej serji, co „Przymierze", co ongiś mickiewiczowska „La Tribune des Peuples", do serji płodów polskiej publicystyki, reprezentujących ideologję zbratania wolnych, wyzwolonych narodów. Tę ideologję, którą pod nazwą „prometeizmu" dziś we „Wschodzie" reprezentujemy.

ab.

---

[1]) Patrz „Przymierze" w numerze 4 z 1931 „Wschodu".

Z żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie.

Na zasadzie deklaracji premjera angielskiego, lorda Jamesa Balfoura z dnia 2 listopada 1917 r. oraz powierzenia przez Ligę Narodów mandatu nad Palestyną Wielkiej Brytanji — Organizacja Sjonistyczna (która, łącząc się z elementami prosjonistycznemi, stworzyła w 1929 jednolitą instytucję, Agencję Żydowską), uzyskała prawno-polityczne podstawy do odbudowy w Palestynie żydowskiej siedziby narodowej.

Ustanowiono 3 języki oficjalne: angielski, hebrajski i arabski.

* * *

Praca kolonizacyjna na ziemi praojców posuwa się szybko naprzód. Wysiłki narodu żydowskiego w Erez Israel spotykają się z podziwem i uznaniem turystów, wybitnych mężów stanu Europy i Ameryki. Wysiłek rąk żydowskich zamienił pustkowia i grunty błotniste w żyzne pola i łąki.

* * *

Do wspaniałych, a zarazem najbardziej ofiarnych dzieł genjusza żydowskiego należy miasto Tel-Aviv, zbudowane podług najnowocześniejszych środków techniki urbanistycznej, oraz Uniwersytet Hebrajski w Jerozolimie, ognisko wyższej oświaty w Palestynie.

Tel-Aviv.

Tel-Aviv położone jest nad morzem Śródziemnem i stanowi przedłużenie Jaffy. Powstało przeszło 20 lat temu jako dzieło, zbudowane wyłącznie przez Żydów. Według ostatniego spisu ludności w 1931 posiadało 46.000 mieszkańców (obecnie ponad 50.000) wobec 15.000 w 1922 r. Żydzi stanowią 99% ludności.

W ostatnich latach Tel-Aviv bardzo się rozwinęło. Życie gospodarcze znajduje się w fazie rozkwitu (w szczególności drobny przemysł); szkoły, instytucje wydawnicze i wychowawcze, oraz dzienniki i liczne perjodyki stworzyły z Tel-Avivu centrum kulturalne i nadały miastu charakter wielkomiejski; dzięki morzu i wspaniałej plaży Tel-Aviv stało się miejscowością uzdrowiskową.

Na podstawie statystyki 1931 r. Tel-Aviv jest w posiadaniu 4.029 domów, 92 szkół (12.321 uczniów).

Tel-Aviv posiada 4 teatry: „Habimę", „Ohel", „Matatak", oraz operę „Haopera Haiwrith". Ostatnio utworzone zostało muzeum sztuki.

W Tel-Avivie znajdują się dwa wielkie szpitale („Hadasa" i szpital im. Nathana Strausa), oraz Kasa Chorych.

Na światową olimpjadę żydowską (Makkabiadę) przybyło do Palestyny 2.000 sportowców z całego świata.

Wystawa Palestyny i Bliskiego Wschodu, oraz Targi Lewantyńskie zajęły obszar 52.000 km. kw. i miały 50 pawilonów. Burmistrzem Tel-Avivu jest Meir Dizenhof, jeden z pierwszych budowniczych miasta.

Uniwersytet Hebrajski.

Uniwersytet Hebrajski w Jerozolimie otwarty został 1-go kwietnia 1925 roku. Otwarcie poprzedziły długie lata przygotowań. Gmachy Uniwersytetu Hebrajskiego, oraz Bibljoteki Narodowej i Uniwersyteckiej wznoszą się na górze Scopus (Har Hacofim), która znajduje się w malowniczej okolicy Jerozolimy.

Uniwersytet stanowił w zaraniu istnienia szereg instytutów badawczych, które powoli są zamieniane na wydziały naukowe.

Bibljoteka Narodowa jest pierwszą co do wielkości na Bliskim Wschodzie i liczy przeszło 250.000 dzieł, oraz liczne rękopisy z różnych gałęzi nauki i literatury (m. in. rękopis dzieła prof. Einsteina o teorji pól świetlnych).

W bieżącym roku akademickim czynne są na Uniwersytecie Jerozolimskim następujące wydziały: humanistyczny (filozofja, historja i literatura, międzynarodowe prawo pokojowe), judaistyczny (talmud, literatura hebrajska, palestynologja, historja, socjologja Żydów, mistyka żydowska, biblja), orjentalistyczny, matematyczny, przyrodniczy (botanika, zoologja, chemja biologiczna, bakterjologja i higjena).

W r. 1933 — 1934 powstanie wydział agronomiczny. Zostanie również powołana do życia katedra Sztuki i Archeologji Bliskiego Wschodu p. n. „Katedry Davisa Sassona".

Wkrótce przystąpi się do budowy kliniki Uniwersytetu.

Pierwszym tytułem akademickim, udzielanym studentom Uniwersytetu jest „magister artium" (m. a.). (Nie udziela się natomiast niższego stopnia „baccalaureus artium" (b. a.). Po upływie dwóch dodatkowych lat studjów otrzymuje się tytuł naukowy „philosophiae doctor" (ph. d.).

W r. akad. 1931 — 32 (według kalendarza żydowskiego 5692 studjowało na Uniwersytecie 181 studentów, z których połowa otrzymała świadectwa dojrzałości w kraju, podczas gdy pozostali pochodzą z rozmaitych krajów. Godne zaznaczenia jest, że pierwsze miejsce co do liczebności zajmuje Polska.

B. Nisenholc.

Nafta na Bliskim Wschodzie.

W numerze styczniowym „Palestyny i Bliskiego Wschodu", organie Polsko-Palestyńskiej Izby Handlowej, o bogatej i niezmiernie ciekawej treści znajdujemy artykuł p. red. N. Szwalbego, traktujący o zagadnieniu „nafty na Bliskim Wschodzie".

W dwu odcinkach opowiada autor o zatargu persko-brytyjskim, oraz o polityce naftowej w Iraku.

Od czasu zastąpienia węgla, jako siły pędnej, przez ropę naftową, datuje się walka o władzę Anglji w zagłębiach Persji i Mezopotamji. „Zatoka Hajfy — podobnie jak zatoka Perska — zostanie wkrótce obrócona w bazę naftową dla floty angielskiej, operującej na morzu Śródziemnem".

Jak widzimy z doniesień prasy, słowa powyższe autora już się sprawdziły. Gazety ostatnich dni doniosły, że rząd palestyński powierzył towarzystwu Irac Petroleum Oil Company 2250 dunamów ziemi przy porcie haifskim do przeprowadzenia na niej dróg i wybudowania basenów naftowych. Przedsiębiorstwo zatrudni około 1000 robotników arabskich i żydowskich. Prace te kosztować będą około 60.000 funtów.

Około 30 lat temu spółka angielska „Mining Rights" nabyła od firmy rosyjskiej „Gotz i Syn" część posiadanych przez nią obszarów w Persji, celem eksploatacji ropy naftowej. Wbrew opinji ekspertów rosyjskich, jakoby gatunek nafty stać miał na niskim poziomie, okazało się, że obszar południowy, nabyty przez Anglików, „tryska mocodajnym płynem". Po układzie z roku 1901, już w r. 1907 Rosja zaprzestaje walki o odzyskanie terenu. Sowiety, nie uznając „przywilejów imperjalistycznych" Rosji, zrzekły się obszaru północnego, zapoczątkowały zato propagandę przeciw koncesjonarjuszom brytyjskim, uzależniającym od siebie perski przemysł naftowy. „Hasło polityczno-gospodarczej niezależności przyświecało Persji powojennej, która wykorzystała dumping sowiecki celem wyparcia importu angielskiego".

27 listopada 1932 r. perski minister skarbu Taghizadeh powiadomił dyrekcję Anglo-Persian Company o gotowości podjęcia rokowań, opartych „na równości praw obu stron". W odpowiedzi zagroziła Anglja wojną, sprowadzając nawet flotę indyjską do zatoki Perskiej. Konfliktem zajęła się Liga Narodów.

Irak, mimo uzyskanej niepodległości, jest faktycznie od Anglji uzależniony francusko-brytyjską umową handlową z r. 1920 (San-Remo). Po oddaleniu przez Ligę Narodów w r. 1926 pretensyj tureckich i „sprowadzeniu do minimum udziału kapitałów niemieckich, inwestowanych w przedwojennej kampanji, król Fejzal zaaranżował uroczyste otwarcie robót w okręgu Karkur, a następnie Kankin". Po podziale wpływów między Turcją a Wielką Brytanją — rurociąg tej ostatniej zmierza poprzez Palestynę do nowego portu w Hajfie. Uzgodnienie interesów stron było niezwykle trudne i „dopiero w roku 1929 osiągnięto kompromis za cenę ustępstwa na rzecz francuskiego projektu dwulinjowego". Za to ustępstwo Francja wyraziła swą zgodę na dopuszczenie Iraku do Ligi Narodów. W ten sposób Anglja została uwolniona od kontroli Stałej Komisji Mandatowej nad Irakiem.

„Lecz Hajfa — kończy autor — pozostanie nadal głównym portem w zakresie naftowym, gdyż będzie ona zaopatrzona w najdogodniejsze urządzenia nawigacyjne Shell i Vacuum Oil Company".

Autor wykazał dużą znajomość rzeczy. Artykuł, dzięki lekkości i zwięzłości stylu, zajmie niewątpliwie każdego, interesującego się zagadnieniami gospodarczemi Bliskiego Wschodu.

B. N.

Sprawozdanie Muzeum Polskiego Koła Wschodoznawczego w Charbinie.

Istniejące od trzech lat Muzeum Polskiego Koła Wschodoznawczego posiada obecnie dwa działy: etnograficzny i przyrodoznawczy. Przy dziale etnograficznym istnieje niewielka, ale ciekawa kolekcja archeologiczna, składająca się z przedmiotów, zdobytych przez ekspedycje inż. K. Grochowskiego, prezesa kola Wschodoznawczego i prof. Anerta. Przy kolekcji archeologicznej istnieje niewielki zbiór starożytnych monet chińskich. Oby dwa działy liczą razem 378 przedmiotów. W Muzeum czynnie pracują członkowie Polskiego Koła Wschodoznawczego i Polskiego Koła Studenckiego, które jest sekcją Koła Wschodoznawczego. W dziale etnograficznym pracuje, jako preparator, artysta rzeźbiarz, p. Marceli Olesiński.

Muzeum jest instytucją pomocniczo-naukową, z jednej strony skupiającą i ułatwiającą pracę polskiej młodzieży akademickiej i szkolnej, z drugiej strony — ogniskującą polskie wysiłki badawcze, orjentalne.

Muzeum jest utrzymywane przez Koło Wschodoznawcze. W skład Zarządu Koła wchodzą: pp. K. Grochowski (prezes), A. Łyżwa (sekretarz), W. Kopaliński (skarbnik), H. Pelcowa, W. Pelc, F. Ożdżeński, G. Sadkowski, K. Żeleźniak.

Dział etnograficzny zawiera:

I. Oddział kultów religijnych.
II. Cloisone i lakę chińską.
III. Teatr i muzykę.
IV. Stroje i ozdoby ludności mandżurskiej i chińskiej.
IVa. Modele wsi chińskiej i mandżurskiej.
IVb. Zabawkarstwo ludowe mandżurskie.
IVc. Stół i kuchnię chińską.
V. Kolekcję broni chińskiej.
VI. Kolekcję archeologiczną inż. K. Grochowskiego i dział numizmatyki chińskiej.
VII. Przedmioty charakteryzujące plemiona tunguskie w Mandżurji.
VIII. Zbiór fotografij.
IX. Zbiór ulotek proklamacyjnych z czasów walk japońsko-chińskich i powstania państwa Mandżu-Go.

Dział przyrodoznawstwa zawiera:

I. Ptaki mandżurskie.
II. Płazy mandżurskie.
III. Owady mandżurskie.
IV. Zboża mandżurskie.
V. Węgiel mandżurski.
VI. Miary i wagi chińskie, używane w Mandżurji.

Kustoszem Muzeum jest p. H. Pelcowa.

Badania cyganoznawcze w Czechosłowacji.

Jest jedna dziedzina orjentalistyczna, w której z punktu widzenia naukowego, w nowoczesnem słowa znaczeniu, nie zrobiono dotychczas u nas prawie nic jeszcze. Badania etnograficzne, antropologiczne, dialektologiczne, socjologiczne i t. p. nie objęły u nas narodu cygańskiego w szerszym zakresie. Studja cyganoznawcze, prowadzone naukowo w Anglji (przez specjalną instytucję: „Gypsy Lore Society", posiadającą bardzo poważny dorobek badawczy w postaci swych wydawnictw), Niemczech, Węgrzech, Austrji i Czechach — nie posiadają u nas wzorów. Nie ukazala się u nas po wojnie żadna, choćby ogólna praca opisowa, obejmująca najważniejsze wiadomości o Cyganach w naszym kraju, będących jednym z orjentalnych elementów Polski współczesnej; również brak krytycznego opracowania historycznego dziejów Cyganów w Polsce; jak dotąd — opierać się możemy albo na źródłach przestarzałych, albo na wiadomościach prasowych — w każdym razie w obu wypadkach — bardzo niekompletnych.

Natomiast w sąsiedniej Czechosłowacji studja cyganoznawcze stanęły już dziś na bardzo wysokim poziomie, prześcigając w tej mierze Węgry i Bałkan, gdzie przed wojną ożywiło się znacznie zainteresowanie Cyganami, jako ludem na półwyspie bałkańskim licznie i od bardzo dawna osiadłym (zapewne od czasów wczesnego Bizancjum). Studja w Czechosłowacji prowadzone są przez niestrudzonego badacza dr. Franciszka Štampacha z Pragi, przy pomocy Czeskiej Akademji Nauk i Czechosłowackiego Tow. Etnograficznego.

Štampach m. inn. zajmował się sprawami pedagogicznemi w odniesieniu do młodzieży cygańskiej w Czechosłowacji (p. jego prace: „Wychowanie i nauczanie Cyganów w Czechosłowacji" oraz „Rozwój duchowy dziecka cygańskiego", obie drukowane w piśmie „Paedagogické rozhledy", roczn. 37 i 40); przebywając z tej okazji wiele wśród Cyganów, zajął się ich naukowem badaniem. Jego owocem było opublikowanie dwóch prac podstawowych: „Cyganie w Rep. Czeskosłowackiej" (Praga, 1929, wyd. Czeskiej Akad. Nauki i Sztuki, str. 52 i 15 tablic fotogr.) oraz „Podstawy etnografji Cyganów w Rep. Czeskosłowackiej" (Praga, 1930, wyd. w N-rze 4 rocznika XXIII czasopisma „Národopisný věstnik československý" str. 66, liczne ryciny i teksty oraz nuty cygańskie). Pierwsza z powyższych prac obejmuje działy następujące: wstęp, historyczny rozwój migracyj cygańskich, początki migracyj Cyganów w świetle badań filologicznych, rasowa klasyfikacja Cyganów w Czechosłowacji (wzrost, rysy twarzy i budowa czaszki, pigmentacja, wyniki daktyloskopijne), uwagi antropogeograficzne (różnice dzielnicowe, osadnictwo), socjologiczno-antropologiczne uwagi (biologja Cyganów w Rep. Czsł., stosunki społeczne, przestępczość cygańska), zakończenie, streszczenie po francusku. — Druga praca zawiera działy poniższe: 1) Czy Cyganie są narodem? (pojęcie rasowe, kulturalne, woluntarystyczne); 2) Pochodzenie i zanik narodu cygańskiego w Czechosłowacji (przybycie Cyganów na ziemie dzisiejszej Czechosłowacji wraz z podaniem źródeł i teoryj historycznych, — zanikanie Cyganów w Rep.

Czsł.); 3) Pierwiastki kultury rodzimej cygańskiej (strój, mieszkanie, sztuka i twórczość muzyczna, pieśni ludowe — z tekstami i nutami, — bajki, legendy i powieści cygańskie; wierzenia religijne, zabobony i lecznictwo ludowe Cyganów; czarodziejstwo i przepowiadanie); 4) Jezyk i narzecza Cyganów (rozwój języka cygańskiego w porównaniu z innemi językami indoeuropejskiemi Indyj; skąd mowa Cyganów bierze początek, — porównanie 5 narzeczy cygańskich, używanych na obszarze Rep. Czsł., — stosunek jęz. cygańskiego do języków tajnych, t. zw. złodziejskich).

Obie prace są dopiero fundamentem do dalszych badań, ale dają już same bardzo wiele cennego materjału i należałoby jedynie życzyć sobie ukazania się i w języku polskim zwięzłej, lecz wszechstronnej, podręcznej pracy opisowej o Cyganach w Polsce współczesnej.

Witold Mileski.

Na marginesie głosów o „Wschodzie".

Akcja prasowa „Wschodu" nie spotkała się z uznaniem ze strony organów ideowo bliskich p. R. Dmowskiemu.

Jest to zrozumiałe i wytłumaczalne.

Stoimy na stanowisku niebezpieczeństwa, grożącego Polsce ze strony wszelkiej „jedynej i niepodzielnej" Rosji. Zdajemy sobie rację ze znamiennego faktu dziedziczenia przez organizm państwowy każdej, czerwonej, zielonej czy białej Rosji — sławnych apetytów zaborczych czyngiz-chanów. Uświadamiamy sobie rolę i siłę form państwowych rosyjskiej Eurazji, wykształconych na wielowiekowem doświadczeniu Wschodu... (p. „My" — Wsiewołoda Iwanowa. Charbin. 1926. Izdatielstwo „Bambukowaja Roszcza").

I dlatego niezrozumiałe są dla nas *przychylne* superlatywy o Rosji w rodzaju, że Rosja „wykonuje wielką rolę dziejową", że broni Europy od Wschodu, że jest potrzebna dla spokoju w Europie [1]) i t. p. głoszone przez p. R. Dmowskiego, nie bez słuszności określonego mianem „neofity eurazyjstwa". (D. Doncow w art. p. t. „Roman Dmowskij — neofit eurazyjstwa" — „Literaturno-Naukowyj Wistnyk", r. 1931).

Z tem stanowiskiem obozu ideowego p. R. Dmowskiego łączy się logicznie postulat niepodzielności Rosji, mimo że Rosja *sama* poszła w kierunku zaakcentowania swej niejednolitości, budując czerwone imperjum na zasadach pseudo-federalizmu.

Łączy się z tem w jedną całość i pogląd na politykę narodowościową wewnątrz granic Rzeczypospolitej Polskiej. Streścić go można w haśle żydowskiego ghetta, w postulacie asymilacyjnym Ukraińców i Białorusinów i t. p.

Wszystko to jest zrozumiałe i wszystko naogół znane.

Znany natomiast ale zupełnie dla nas niezrozumiały jest sposób traktowania naszej pracy, nie licujący z tematem, nie mający nic wspólnego z zadaniami rzeczowej, pozytywnej i współtwórczej krytyki.

P. A. Nowaczyński w „ABC" w Nr. 172 z dn. 16 czerwca 32 r., w art. p. t. „Lux ex Oriente" pisze, wykorzystując wyrwany skądś artykuł czy też recenzję p. Studnickiego:

> „Pan Studnicki ironizuje „podejście wileńskich uniwersyteckich komsomolców do polityki zagranicznej":
>
> > „Artykuł „Polska a Wschód" p. W. Bączkowskiego wywołać może tylko wzruszenie ramion i wykrzyknik „Gdzie Rzym, gdzie Krym, gdzie sosny babilońskie". Jest tam wszystko: sprawa ujarzmionych narodów Rosji i witanie z radością odradzających się Chin, i ukłon przed ekspansją ludnościową i polityczną Japonji, i walka z imperjalizmem angielskim i amerykańskim, przypominająca wykrzykniki gazet sowieckich, i nadzieje na powodzenie naszych perkalików na Dalekim Wschodzie".

Czy „nieścisłość" p. Studnickiego powtórzył p. A. Nowaczyński świadomie czy nieświadomie — nie wiemy. Jedno tylko jest pewnem, że przed absurdalnem, kalumniatorskiem obrzucaniem i zaliczaniem do grona komsomolców — istotnego stanu rzeczy nie zbadał, napisał *nieprawdę*. Piszący te słowa w Wilnie był tylko raz jeden i spędził tam razem 3 dni (dosłownie), atakowanego przez p. Nowaczyńskiego — p. H. Dembińskie-

[1]) „W ciągu dwóch stuleci Rosja miała 71 i 2/3 lat pokojowych. Pozostałe 128 1/3 lat były latami wojny". Z tego 22 wojny miały na celu rozszerzenie granic i trwały w sumie 101 lat. Zaś wojen ochronnych Rosja prowadziła w tym czasie tylko 4 i trwały one zaledwie 4 1/2 lat. (Na pozostałe 22 2/3 lata przypadają wojny wynikłe z zaburzeń wewnętrznych i inne). Gen. Kuropatkin — Memoiren. Str. 44.

go nie zna zupełnie, zaś o stanowisku swojem do wszystkiego, co komsomolskie i endecko-filorosyjskie daje wyraz w redagowanym przez siebie „Wschodzie" i „Biuletynie Polsko-Ukraińskim".

„Myśl Narodowa" nie różni się poziomem omówienia poprzedniego N-ru „Wschodu" od „ABC". W dziale „Na widowni", w Nr. 43 z dn. 2.X.32 r. redaktor naczelny „M. N." — p. Zygmunt Wasilewski usiłuje być lotnym, lekkim i wpada w ton „Żółtej Muchy". Jest tam i „Grecja", łożąca pieniądze na „Wschód" i zaglądanie do cudzej kieszeni i butaforyjny ekskatedralizm. Oto urywek:

> „Koszt takiego jednego zeszytu (poprzedniego numeru „Wschodu". Red.) wynosi najmniej 10.000 zł. Dochodu zaś może dać (2 zł. egz.) co najwyżej 100 zł. Uboga młodzież tego wydatku nie ponosi, wiadomo, że „Grecja" płaci".

Otóż, p. Z. Wasilewski źle skalkulował, przesadził i to zarówno w pozycji wydatków jak i wpływów. Do rzeczy delikatnej zabrał się w sposób zgoła naiwny.

Dalej p. redaktor naczelny „Myśli Narodowej" pisze:

> „Przedewszystkiem niema tych 10.000 zł., potem Polska sama jest zagrożona od Zachodu i o tem trzeba myśleć, podpisaliśmy pakt o nieagresji — to trzy, a po czwarte, piąte i setne, czemu ta młodzież i jej kierownicy, oddani interesom nacjonalizmów na wschodzie, tak wrogo zachowuje się wobec nacjonalizmu polskiego? Cały ten aparat wschodni dorobiony jest, pod pokrywką romantycznej ideologji, do bardzo wschodniej roboty nad odrywaniem od Polski dzielnic ruskich. Czytając taki „Wschód" trudno dać wiarę oczom, że owe sanacyjne i orjentalne Koła Młodych przepojone są poprostu patrjotyzmem... ukraińskim. W całem piśmie nie widzę ani krzty patrjotyzmu polskiego... A dlaczego to ci prometeusze nie studjują zagadnień na Pomorzu i uwagę zwracają na Wschód?

Otóż I. Nie negujemy niebezpieczeństwa zachodniego — stoimy na stanowisku, że siła zbrojna polska, znakomicie wzmocniona po r. 1926, zaprzecza najdobitniej tym bezpodstawnym, gołosłownym zarzutom i oskarżaniom o pacyfizm i niedostrzeganie jakiegokolwiek niebezpieczeństwa. Teraz II. Akcja prasowa „Wschodu", a pakty o nieagresji w praktyce mogą obok siebie istnieć — tego bowiem uczy nas „rzeczywista rzeczywistość" współczesna. Wszak w Moskwie *nadal* po paktach nieagresji istnieją instytucje III Międzynarodówki, które *nadal* prowadzą jawną akcję komunistyczną w Polsce.

Powoływanie się zatem p. Z. Wasilewskiego na pakty nieagresji jest naiwnością i uleganiem aktywności wroga, bez prób przeciwstawienia się jemu.

Znowu inna sprawa — odrywanie ziem „ruskich" od Polski! Gdzie jest motywacja, uzasadnienie?! Nie znajdzie jej najuważniejszy czytelnik.

Uprawnia nas więc autor do rzucenia kontroskarżenia.

Nie my pracujemy nad oderwaniem ziem „ruskich" od Polski, lecz obóz autora przez swój pozytywny stosunek do Rosji — jednej i niepodzielnej, przez odstręczanie mniejszości od państwowości polskiej dąży do oddania Polski na ponowny łup Moskwie, wciskającej się dziś wszelkiemi szparami do przeżartych rosyjskością kresów wschodnich i do mózgów byłych lojalistów ze stolicy nadnewskiej.

Tylko człowiek pozbawiony zmysłu rzeczywistości, może przypuszczać, że eksterminacyjna polityka narodowościowa obozu „Myśli Narodowej" potrafi zbliżyć obce narodowo Kresy, w dobie niebywałego ożywienia wszelkich nacjonalizmów do państwowości polskiej. Znaną jest rzeczą, że książka p. J. Giertycha p. t. „O program polskiej polityki kresowej", wraz z jej tezami została przez młodą endecję lwowską odrzucona ze względu na namacalną, widoczną niecelowość propagowanego tam programu.

> „...w całem piśmie nie widzę ani krzty patrjotyzmu polskiego".

A takie zdanie z ostatniego numeru „Wschodu". „Polityka polska łączy w całość najwznioślejsze ideały ludzkości ze sprawami życia praktycznego..." albo — „Znamienne

i nie mające podobnych są dzieje Polski..." lub też zasadnicza tendencja przebijająca przez wszystkie artykuły polskie o utrwalaniu niepodległości polskiej, przez zwycięstwo idei państw narodowych na Wschodzie — dziś będących w obrębie jednej państwowej organizacji rosyjskiej. Od artykułów zaś obcokrajowców trudno wymagać patrjotyzmu polskiego.

Cytaty ze „Wschodu" pełne pozytywnych superlatywów na temat Polski mógłbym mnożyć i mnożyć.

Zastanawiającym jest teraz fakt, czy p. Z. Wasilewski nie dostrzega treści powyżej przytoczonych *hiperbol* o Polsce, czy też je celowo przemilcza?

„...ani krzty patrjotyzmu polskiego..."?!

I ostatnia sprawa studjów nad Wschodem, a nie Zachodem.

Nasi „prometeusze" (?) nie studjują Zachodu, bo Wschód obrali sobie za przedmiot studjów. Wszak tak bajecznie proste!

„Myśli Narodowej" i „ABC" sekunduje w ich stosunku do „Wschodu"... monarchistyczny dziennik w Paryżu „Wozrożdienje". W Nr. 2592 z 7.III.32 r. w art. P. T. „Czudskij pieredieł Rossii". Szereg wyraźnych kłamstw, zawartych w tym artykule pozwalają zakwalifikować autora jego do licznego grona Raubritterów z feudalnego państwa politycznej prasy współczesnej, no i wyciągnąć stąd wniosek praktyczny; w myśl zasady: z ludźmi niehonorowymi w żadne stosunki nie wchodzić.

Spróbujmy raz jeszcze pokrótce sprecyzować podstawy naszego stanowiska do całego kompleksu zagadnień wschodnich.

Wychodzimy z 4 założeń. 1) Z położenia geopolitycznego Polski, które lapidarnie i w skrócie określić można stwierdzeniem stałej możliwości antypolskiego sojuszu rosyjsko-niemieckiego, potęgowanego brakiem stałej równowagi w układzie głównych sił. Fakt ten wykazać można z ołówkiem w ręku. Przyjmując, oczywiście, pod rozwagę przyjemną dla nas i rozsądną skądinąd maksymę o decydującem najczęściej znaczeniu jakości a nie ilości. II. Już sprecyzowany i zafiksowany postulat imperjalistyczny Rosjan w skromnym aspekcie przewidujący zaanektowanie ziem „ruskich" w granicach kreślonych przez maksymalistów ukraińskich. III. Minimum zdolności do asymilowania u Polaków, wyrażające się w częściowem tylko skolonizowaniu t. zw. kresów wschodnich i znikomem przesunięciu historycznej granicy etnograficznej na wschód przy znacznem wycofaniu się i zniemczeniu na zachodzie. IV. Wypływająca poczęści z powyższych punktów wygórowana rola czynnika równowagi politycznej, rola swoistego equilibrium, w życiu państwowem Polski.

Pozostaje teraz naturalne pytanie, czy teren właściwy pozwala pokładać nadzieje na daleko idące zmiany. I tu właśnie znajduje się może najistotniejszy punkt rozbieżności zdań między endecją polską a nami. „Narodowa" myśl polityczna, predystynowana dawnem przecenianiem potęgi rosyjskiej, szczególnie mocno odbijającej od tła militarnego ubóstwa dawnej upadającej Polski, nie dostrzega nowych zmian, nie dostrzega naradzania się nowej siły motorycznej w stosunkach narodowościowych świata i nowych dojrzewających wydarzeń.

Nie dostrzega w sensie wyciągania stąd wniosków owego Ossjana, mknącego przez świat cały na rumaku ruchów nacjonalistycznych doby współczesnej. Litanję zjawisk tej kategorji rozpocząć można od takich faktów, jak proces unarodowienia się Japonji od r. 1905, wzmaganie się nacjonalizmu chińskiego, ruch hinduski, rozpad imperjum ottomańskiego, rozluźnianie się węzłów dawnego imperjum brytyjskiego, rozpadnięcie się Austro-Węgier, przykład nowej Rosji, zbudowanej na zasadach pseudo-federalistycznych i przeogromny splot współczesnych zagadnień mniejszościowych...

Płynąć z prądem tego potężnego ruchu, świadomie kierując i nie tracąc panowania nad wypadkami, zachodzącemi w akcji, to znaczy zwyciężyć.

W treści założeń powyżej bardzo pobieżnie narzuconych, leżą fundamenty naszej idei wschodniej. Pokrótce, bez najmniejszej pretensji na precyzję sformułować je można w postulacie respektowania ruchów narodowościowych, naturalnym i żywiołowym biegiem swym rozwiązujących groźny problem obrony granicy wschodniej oraz w haśle antyasymilacyjnem w polityce narodowościowej wewnątrz granic Rzeczypospolitej Polskiej.

Włodzimierz Bączkowski.

ST. KRYCZYŃSKI

O, osądź...*)

W duszach naszych łopoce przeszłości złocisty proporzec
I dźwięczy gromko w litaurach serc dawna tatarska chwała
Pieśnią, huczącą dumnie, jak burza nad stepów bezdrożem—:
O, osądź tę naszą tęsknotę i ulituj się. Ałłach —

Polska—: tem słowem cudownem, pachnącem sadem i ziarnem,
Codzień łamiemy się społem, jak zdrowym, pożywnym chlebem,
Więc, gdy potrzeba, umiemy lec w polach pułkiem ofiarnym,
Śmiercią żołnierską stopieni z gwiaździstem, skrzącem się niebem.

Lecz pamięć o wschodniej ojczyźnie jest śpiewającym ptakiem,
Jak paw tęczowa i złota, a słodka, jak winny owoc —
I jest błyskawicą klingi, na której zatartym znakiem
Święta zagadka się srebrzy: odwieczne Koranu słowo.

W nocy wiosennych zmysłowość, gdy plonie księżyca światło,
Spływamy w sennej nostalgji dusz tajemniczą inwazją
W szumiącą trawami przestrzeń, gdzie kwitnie różowy kwiat łąk —
I wiatr nas upalny owiewa: -- Azjo! mistyczna Azjo!

Zbudzi nas rano ulewa, pluszcząca łzami w szkło okien
I melodyjnie dzwoniąca, jak miedź w janczarskich cymbałach,
Więc tylko oczy przetrzemy z żalu westchnieniem głębokiem—:
O, osądź tę naszą tęsknotę i ulituj się. Ałłach —

Yoru bakari miru mono nari to omou-nayo!
Hiru sae yume no ukiyo nari-keri.
Nie myśl, że sny zjawiają się śpiącemu tylko w nocy; — sen o tym świecie cierpień zjawia się nam nawet w dzień.

LAFCADIO HEARN

Fragment.

(Przekład z angielskiego)

I o zachodzie słońca przyszli do podnóża góry. Nie było tam znaku życia, — ani smugi wody, ni śladu rośliny, ni cienia przelatującego ptaka, nic — prócz pustki w pustkę przechodzącej, a szczyt gubił się w niebie.

*) Przedruk z Rocznika Tatarskiego, t. I. Wilno. 1932.

Wówczas Bodhisattva[1]) rzekł do swego młodego towarzysza: — „To, o co prosiłeś, będzie ci pokazane. Lecz miejsce Wizji jest dalekie, a droga ciężka. Idź za mną i nie bój się; będzie ci dana moc".

*

Mrok wokół zapadał, a oni się wspinali. Nie było tam ścieżki, ani jakiegokolwiek znaku poprzednich odwiedzin ludzkich, a droga prowadziła poprzez nieskończony stos pomieszanych i rozpadłych odłamków, które usuwały się lub odwracały pod stopami.. Czasem oderwana masa spadała w przepaść z głuchym łoskotem; czasem przedmiot nadepnięty pękał jak pusta skorupa... Gwiazdy ukazywały się i migotały — a ciemności pogłębiały się.

„Nie bój się, mój synu", — rzekł prowadzący Bodhisattva — „niema żadnego niebezpieczeństwa, choć droga jest straszna".

Wspinali się pod gwiazdami — szybko, coraz szybciej, — wspomagani jakąś nadludzką siłą. Minęli wysokie pasma mgły i widzieli pod sobą bezszelestny potok chmur, stale rozszerzający się w miarę wspinania, jak przypływ mlecznego oceanu.

*

Mijały godziny, a oni wciąż się wspinali. — Jakieś niewidoczne kształty ustępowały pod ich stąpaniem z ponurym, cichym trzaskiem; — a słabe zimne ogniki zapalały się i gasły przy każdem zapadnięciu.

Raz młodociany pielgrzym położył rękę na jakimś gładkim przedmiocie, który nie był kamieniem, i podniósł go — i niewyraźnie dojrzał bezwstydnie szyderczy grymas śmierci.

„Nie zatrzymuj się nad tem i nie ociągaj, mój synu!" — naglił głos nauczyciela. „Szczyt, który musimy osiągnąć, jest jeszcze bardzo daleko!"

*

I wspinali się dalej w ciemnościach. Czuli wciąż pod sobą owe dziwne delikatne zapadnięcia i widzieli, jak lodowate ogniki wiły się i zamierały — aż obramowanie nocy stało się szare, gwiazdy zaczęły blednąć i wschód zaczynał jaśnieć.

Lecz oni wspinali się wciąż — szybko, coraz szybciej — wspomagani jakąś nadludzką siłą. Wokół nich rozpościerał się chłód śmierci — i ogromna cisza... Na wschodzie rozgorzał złoty płomień.

---

[1]) Bodhisattva — to mędrzec na drodze doskonałości, wznoszący się coraz wyżej po szczeblach swej dobroci i cnoty, aż wkońcu stanie się Buddhą i osiągnie Nirwanę, będącą kresem ziemskich wędrówek i ustawicznego umierania i rodzenia się nanowo do cierpień i bólu. Buddyści wierzą bowiem, że z chwilą śmierci istoty żywej rodzi się natychmiast inna istota, gorsza lub doskonalsza od poprzedniej, zależnie od „karmy" — przewinień lub zasług zmarłego. Bodhisattva, będący ucieleśnieniem potencjalnej „karmy", która wytworzy w przyszłości Buddhę, jest otaczany wielką czcią i szacunkiem przez wiernych wyznawców buddyzmu. Przebywając zaś na tym padole cierpień, ma możność pomagania i służenia dobremi czynami ludziom — to też wśród biednych i cierpiących cieszy się nieraz większą czcią niż Buddha, który osiągnął już Nirwanę i wyzwolenie z pęt ziemskiego życia. Zdarza się niekiedy, że chęć służenia bliźnim, wypływająca z ogromnej miłości do wszystkich żyjących stworzeń, tak silnie przywiązuje Bodhisattvę do tego świata, że opóźnia osiągnięcie przezeń Nirwany... *(Przyp. tłumacza)*.

Wówczas to po raz pierwszy strome zbocza odkryły przed wzrokiem pielgrzyma swą nagość; — i przeszedł go dreszcz — i ogarnął go okropny lęk, albowiem nie było tam zupełnie ziemi — ani pod nim, ani wokół niego, ani nad nim — lecz tylko ogromny i bezmierny stos czaszek i odłamków czaszek i pyłu popielnego kości — z połyskiem wypadłych zębów rozsypanych po wszystkich szczelinach, jak połysk odłamków rozbitego czerepu w wirach potoku.

„Nie bój się, mój synu!" — zawołał Bodhisattva — „tylko mocne serce zdolne jest przezwyciężyć lęk i dotrzeć do miejsca Wizji".

*

Poza nimi świat znikł. Nic nie pozostało, oprócz chmur w dole i nieba w górze, oraz stosu czaszek wpośrodku, opadających pochyłem zboczem i piętrzących się hen wysoko — poza granice widzenia.

I słońce wspinało się razem z wędrowcami; ale nie było ciepła w świetle słonecznem, lecz chłód ostry, jak sztylet. I zgroza zawrotnej wysokości, koszmar bezdennej głębi, strach ciszy — wzrastały i potęgowały się, przygniatały swym ciężarem pielgrzyma i przytrzymywały jego stopy — i nagle cała siła i moc opuściła go, i skarżył się żałośnie, jak człowiek uśpiony we snach.

„Spiesz się, spiesz się, mój synu!" — zawołał Bodhisattva — „dzień jest krótki, a szczyt jeszcze bardzo odległy".

Lecz pielgrzym krzyknął rozdzierającym głosem:

„Boję się! Boję się niewymownie! — i cała moc opuściła mnie!"

„Moc powróci, mój synu", — odpowiedział Bodhisattva... — „Spójrz teraz w dół i w górę i wokół siebie — i powiedz mi, co widzisz".

„Nie mogę!" — krzyknął drżący pielgrzym, kurczowo uczepiwszy się mistrza. — „Nie śmiem spojrzeć nadół! Przede mną i wokół mnie nic — tylko czaszki ludzkie".

„A jednak, mój synu", — rzekł Bodhisattva, uśmiechając się łagodnie — „a jednak ty nie wiesz, z czego ta góra jest zrobiona".

Pielgrzym, wzdrygając się, powtórzył:

„Boję się! okropnie się boję!... nic wokół — tylko czaszki ludzkie!"

„To jest góra czaszek" — odpowiedział poważnie Bodhisattva. — „Lecz wiedz, mój synu, że wszystkie one są TWEMI WŁASNEMI! Każda była w pewnym czasie siedzibą i gniazdem twoich snów, złudzeń i pragnień. Niema tu ani jednej czaszki, którąby należała kiedyś do innej istoty. Wszystkie, — wszystkie bez wyjątku, — były twojemi, w biljonach twych poprzednich istnień".

Z upoważnienia firmy „Houghton Mifflin Company"
(2 Park Street, Boston, Massachusetts, U. S. A)
przełożył Kamil Seyfried.

Pierwszy tom „Rocznika Tatarskiego".

Fakt zamieszkiwania w granicach Polski grupy Tatarów, z jednej strony będącej integralną częścią Rzeczypospolitej, z drugiej zaś strony poczuwającej się do wspólnoty religijno-kulturalnej ze światem muzułmańskim, napawa nas dumą, że my — kraj o zachodniej kulturze—wchłonąwszy w siebie te orjentalne pierwiastki, przeznaczeni jesteśmy do kulturalnego pośrednictwa z muzułmańskim Wschodem, a równocześnie nakłada na tych Tatarów, którzy są ową częścią Orjentu, wchłoniętego przez Polskę, pewne zadania, pewne obowiązki.

Te zadania, te obowiązki Tatarzy polscy spełnić umieją, czego dowodem jest „Rocznik Tatarski" [1]), w którym zagadnienia ideologji, czy roli kulturalnej Tatarów polskich zajmują sporo miejsca. Przedewszystkiem omawia je p. Olgierd Kryczyński w artykule „Ruch nacjonalistyczny, a Tatarzy litewscy"; jako ilustracja tych wartości, które wnieśli Tatarzy do naszych dziejów, służą artykuły, czy przyczynki: St. Kryczyński „Generał Józef Bielak 1741 — 1794" [Tatar polski, biorący wybitny udział we wszystkich naszych działaniach wojennych od konfederacji barskiej do 1794 roku], Leon Kryczyński „Tatarzy litewscy w wojsku polskiem w powstaniu 1831 roku", V. J. „Pułk" tatarski ułanów imienia Mustafy Achmatowicza 1919 — 1921" [pułk ten sformowany z muzułmanów polskich chlubnie się odznaczył w wojnie z bolszewikami], Isk. Achmatowicz „Obrona Płocka w r. 1920" [bronił wówczas Płocka m. in. szwadron jazdy tatarskiej], L. Murza-Najmański „Przyczynek w sprawie stosunku Tatarów litewskich do powstania 1863 roku", S. Kryczyński „Materjały do historji pułków tatarskich w Polsce" (ordynanse, patenty i abszyty z lat 1762 — 1775 dla oficerów Przedniej Straży Wojsk Litewskich, wydane przez hetmana Sapiehę), wreszcie obszerna monografja L. Kryczyńskiego „Aleksander Sulkiewicz— Czarny Michał 1867 — 1916", ilustrująca nam piękny żywot tego Tatara polskiego, muzułmanina, socjalisty-pepesowca i patrjoty polskiego, jednego z najbliższych współpracowników Józefa Piłsudskiego we Frakcji Rewolucyjnej P. P. S., organizacji bojowej i Związku Walki Czynnej, który gdyby nie zginął bohatersko, jako żołnierz I brygady Legjonów nad Stochodem 18 września 1916, byłby niechybnie w Odrodzonej Polsce doszedł do najwyższych stanowisk.

Proces asymilacji Tatarów polskich reprezentują artykuły: M. Rawita-Witanowski „Tatarzyn Temruk-Szymkowicz indygeną polskim", opisujący nadanie indygenatu polskiego, Temrukowi Szymkowiczowi, murzie tatarskiemu, w nagrodę za jego zasługi wojenne w roku 1601; St. Dziadulewicz „Kwit Temruka Onychowa Szymkowicza kniazia Petyhorskiego z 1575 r.",

[1]) „Rocznik Tatarski", czasopismo naukowe, literackie i społeczne, poświęcone historji, kulturze i życiu Tatarów w Polsce. Tom I. Wydanie Rady Centralnej Związku Kulturalno-Oświatowego Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej, Wilno 1932 [toż po turecku i po francusku], str. XX + 364 + 21 ilustr. poza tekstem.

wreszcie Hadży Seraja Szapszał „O zatraceniu języka ojczystego przez Tatarów w Polsce“ (autor, znany orjentalista i badacz Karaimów w Polsce przyjmuje tu wiek XVII jako datę ostatecznej utraty języka tatarskiego przez Tatarów polskich w mowie potocznej, gdyż w użyciu religijnem język ten dłużej się utrzymał). Tematy geograficzno-osadnicze poruszają: T. Strynkiewicz Korzon „Szkic historyczny o Tatarach litewskich w Mińsku Litewskim i jego okolicach“ i St. Kryczyński „Tatarsko-tureckie osadnictwo w ziemi Mieleckiej“. O „Kitabach“ (księgach religijnych muzułmańskich, zawierających różne opowieści, komentarze do Koranu etc., pisanych po polsku lub białorusku ale zawsze arabskiemi literami) mówi artykuł „O kitabie muzeum białoruskiego w Wilnie i J. Szynkiewicza „O kitabie“.

Nieco nieporozumień budzić może artykuł Ayas Ishaki'ego: „Narodowe zadanie polskich Tatarów“. Autor wysuwa tu dezyderat, aby młodzież tatarska w Polsce uczyła się języka tatarskiego. Oczywiście solidaryzujemy się w pełni z autorem, zasłużonym działaczem niepodległościowym idel-uralskim i znawcą świata muzułmańskiego w jego twierdzeniu, że Tatarzy Polscy, aby móc skutecznie spełniać swoją rolę, t. j. pośredniczyć przy rozciągnięciu na Wschód Muzułmański kultury zachodniej i przyczyniać się do zbliżenia świata tiurkskiego (nomenklatura p. Ishaki'ego) do Polski, winni znać język tatarski. Nie może to jednak mieć charakteru jakiegoś poczuwania się do przynależności do „nacji tiurkskiej“, gdyż nie może przekreślać długowiekowej przynależności tych grup do narodu polskiego, oczywiście z równoczesnem silnem podkreśleniem poczucia wspólnoty religijno-kulturalnej ze światem turkotatarskim.

Przykład pojmowania przez Tatarów polskich swej roli na Wschodzie Muzułmańskim znajdujemy w życiu gen. Sulkiewicza, Tatara polskiego, prezesa ministrów republiki krymskiej (1918), organizatora i szefa sztabu armji azerbejdżańskiej, rozstrzelanego w r. 1920 przez bolszewików, którego życiorys kreśli nam Arsłan-bej [„General Maciej Sulkiewicz 1865 — 1920“], a o którym piękne wspomnienie p. t. „Aleyhim Selam“ kreśli nam znany azerbejdżański działacz niepodległościowy Mamed Emin Resul-Zade. O gen Sulkiewiczu wspomina też sen. A. Achmatowicz (zresztą sam b. minister sprawiedliwości Republiki Krymskiej) w artykule „Tragedja Tatarów Krymskich“. Osobno drukowany jest list znanego krymskiego działacza niepodległościowego Dżafara Sejdameta do tegoż Al. Achmatowicza z r. 1920.

Do stosunków polsko-tatarskich odnosi się artykuł studjującego w Polsce Tatara krymskiego Abdullah Zihni „Kilka jarłyków z czasów Jana Kazimierza“. Są to listy chanów krymskich, pisane do królów polskich, a znajdujące się w arch. XX. Czartoryskich w Krakowie. Pamięci Tadeusza Hołówki poświęcony jest artykuł Hali-bej Has-Mameda. Świat Islamu reprezentują artykuły: Wassan Girej-Dżabagi'ego „Statystyka oraz jedność geograficzna i duchowa Islamu“, Al. Achmatowicza „Islam a mieszane małżeństwa“ i tegoż „Zarys stanu prawnego wyznania muzułmańskiego w byłej Rosji i współczesnej Polsce. Chodżija M. G. Wajsow zapoznaje nas ze stosunkami między idel-uralskim myślicielem i działaczem Wajsowem i jego zwolennikami, a Tolstojem.

W dziale recenzyj umieszczono obszerną recenzję z omawianej już we „Wschodzie“ książki Dziadulewicza o rodach tatarskich, pióra prof. Talko

Hryncewicza. Zwraca uwagę obfity dział bibljografji Tatarów polskich z lat 1922 — 1932, notatka o prasie muzułmańskiej w Europie, spis ręko-pisów w Muftjacie Wileńskim, oraz kronika, obejmująca wydarzenia ostatnich lat z życia polskich Tatarów. Na zakończenie tomu dział literacki. Tom poświęcono pamięci wielkiego protektora Tatarów polskich, wielkiego księcia Witołda.

Szata zewnętrzna staranna; na okładce reprodukcja sztychu z XVII w., przedstawiającego Tatara polskiego. Tytuł rocznika w języku polskim, francuskim i tureckim.

Od 3 lat prowadząc na łamach „Wschodu" dział p. t. „Orjent Polski" daliśmy dowód znaczenia, które przywiązujemy do wszystkich objawów życia społecznego, czy kulturalnego mniejszości orjentalnych w Polsce, znaczenia nietylko dla Polski, ale i dla Wschodu. Szczególnie więc dla nas, możność zanotowania, tu, w tym dziale, tak doniosłego wydarzenia, jakiem jest ukazanie się „Rocznika Tatarskiego" sprawia satysfakcję.

Kronika z życia Tatarów polskich.

— W lecie 1932 r. Mufti dr. Jakób Szynkiewicz odwiedził w Egipcie króla Fuada i w imieniu Tatarów polskich złożył artystycznie wykonany przez prof. I. Hoppena adres z podziękowaniem za dar pieniężny, uzyskany w swoim czasie od króla na odbudowę meczetów w Polsce.

— W drugiej połowie 1932 r. Oddział Wileński Związku Kulturalno-Oświatowego Tatarów organizował następujące odczyty: 27 listopada — dra Tadeusza Vetulaniego „Wspomnienia z Turcji z r. 1929", 4 grudnia — prof. Józefa Wierzyńskiego „Selim i Hania jako symbole", dra Jana Stankiewicza „Muzułmańska literatura religijna, w szczególności kitab z w. XVI-go" i 18 grudnia — mec. Aleksandra Achmatowicza „1300-na rocznica śmierci Mahometa".

— W Wilnie, w Kasynie oficerów pułkownik Stefan Tuhan-Baranowski 9 i 16 grudnia r. ub. wygłosił dwa referaty: „Kobieta w Islamie" i „Tatarzy litewscy w wojsku Rzeczypospolitej Polskiej".

— 22 stycznia 1933 odbyło się w Wilnie w lokalu Muftjatu ogólne zebranie wileńskiej gminy muzułmańskiej, na którem wybrany został na termin jednego roku zarząd gminy w składzie gen. Aleksandra Romanowicza (prezes), mecen. Bohdana Achmatowicza, prof. Stefana Bazarewskiego, urzędn. emer. Jana Lebiedzia i imama Ibrahima Smajkiewicza.

— 22 stycznia 1933 r. w Warszawie w lokalu Instytutu Wschodniego odbyło się 1-sze walne zebranie zamieszkałych w Warszawie i jej okolicach muzułmanów, celem zorganizowania gminy wyznaniowej. W zebraniu, na którem przewodniczył Ali Półtorzycki, uczestniczyło około 70 przedstawicieli Tatarów polskich, Tatarów nadwołżańskich, Górali północnego Kaukazu, Azerbajdżan i Tatarów krymskich. Po przyjęciu tymczasowego statutu gminy został obrany zarząd gminy w składzie następującym: Olgierd Najman-Mirza-Kryczyński (prezes), Dawid Tuhan-Mirza-Baranowski (wice-prezes), Omar Fazliejew (sekretarz i skarbnik), Rahad Ibrahimow, Dżangir Kazum-Bek i Ali Półtorzycki.

— Na wakujące stanowisko imama w parafji muzułmańskiej w Niekraszuńcach pow. lidzkiego, został obrany i zatwierdzony przez Muftjat p. Aleksander Krynicki, cieszący się ogólnem poważaniem.

— Parafja niekraszuńska liczy 431 członków; należą do niej muzułmanie, zamieszkali w kilku gminach. Jest nadzieja, że nowy imam, człowiek jeszcze niestary, potrafi obowiązki pasterza wypełnić należycie.

— W pow. Biała Podlaska, gm. Łamazy, jest wioska Studzianka, w której od wieków mieszkało kilka rodzin tatarskich, stał meczet i była siedziba imama. Wskutek wojny światowej, wszyscy Tatarzy opuścili te okolice, a ziemią meczetową zarządzało Ministerstwo Reform Rolnych. Obecnie ziemię tę w ilości 33 ha Ministerstwo zwraca Tatarom. W czasie wojny spalił się w Studziance meczet, a razem z nim spłonął sztandar 6-go pułku tatarskiego przedniej straży wojska W. Ks. L.; pułk ten w r. 1792 był przybocznym pułkiem króla Stanisława Augusta. Dowodził nim pułkownik Jakób Azulewicz, który zginął w konnej szarży na zastępy rosyjskie pod Wilnem w r. 1794, pułk zaś, pod wodzą podpułkownika Eljasza Sobolewskiego, poniósł wielkie straty, biorąc udział w obronie Pragi.

— W dn. 30.III b. r. Minister Perski p. Assad-Chan Bahador przyjął prezesa Warszawskiego Oddziału Związku Tatarów R. P., który z ramienia Komitetu Budowy Meczetu w Warszawie informował Ministra o przebiegu prac Komitetu w związku z przyznaniem przez Magistrat placu przy ul. Krzyckiego.

— W dn. 19 lipca ub. r. Ambasador Turcji Achmet Ferid-Bey przyjął na audjencji prezesa Warszawskiego Oddziału Związku Tatarów Abdul-Hamida Churamowicza.

— W dniu 20 sierpnia r. ub. w pogrzebie ś. p. Prezydentowej Michaliny Mościckiej wzięła udział delegacja Warszawskiego Oddziału Związku Tatarów w osobach prezesa Abdul-Hamida Churamowicza, imama Asfandjara Fazlejewa i Muchamedżana Ibrahimowa.

Z prasy ormiańskiej w Polsce.

Listopadowy zeszyt „Posłańca Świętego Grzegorza" poświęcony jest zeszłorocznej wystawie ormiańskiej we Lwowie i zawiera artykuły dr. Al. Czołowskiego, R. Mękickiego, dr. M. Gębarowicza, dr. T. Mańkowskiego i in. Lutowy „Posłaniec Św. Grzegorza" zawiera mowę arcyb. Teodorowicza „Św. Albert Wielki", artykuły L. Hejnowicza „Z dziejów Ormian poznańskich", A. Safrastjana (redaktora wychodzącego w Anglji czasopisma ormiańskiego „Massis" — tłumaczył artykuł Al. Buczko) „Ormiańskie nazwy geograficzne w dziejach hetyckich", wspomnienie St. Dorigiewicza o ś. p. ks. B. Dawidowiczu, wiadomość o bibljotece kapituły Ormiańskiej we Lwowie, oraz kronikę.

Z prasy karaimskiej.

Piąty zeszyt wychodzącego w Łucku, po karaimsku, czasopisma „Karaj Awazy" („Głos Karaima") zawiera nowelę Al-Mara „Bahłarynda bijnin" (W ogrodach pańskich), opowieść T. Lewi-Babowicza „Sondrahy Sira" (Ostatnia pieśń), z życia Karaimów na Krymie za panowania tatarskiego; wrażenia z wycieczki do Kukicowa w Galicji, gdzie ongiś była gmina karaimska, artykuł o poecie karaimskim z IX wieku Mosze Derje, jednym z największych poetów Wschodu w średniowieczu, i szereg mniejszych utworów literackich, wzmianek i recenzyj. Numer zdobią liczne ilustracje.

„Orjent Polski" w dawnych wiekach.

W najnowszej książce prof. J. S. Bystronia „Dzieje obyczajów w dawnej Polsce" (Warszawa 1933) sporo miejsca (str. 70 i następne) poświęcono życiu w dawnej Polsce mniejszości ormiańskiej, tatarskiej i karaimskiej, rozpatrując genezę ich osadnictwa, ich zwyczaje i zajęcia, stosunek społeczeństwa polskiego do nich, proces ich asymilacji językowej czy narodowej. Ustęp ten zdobią ilustracje, przedstawiające wnętrze meczetu w Wilnie przy końcu XVIII w. według obrazu Smuglewicza oraz fotografje meczetów w Dowbuciszkach i Osmołowie.

KRONIKA BLISKIEGO WSCHODU

Zebrał Ben-Ami Nisenholc.

TURCJA

— Dnia 18 lipca 1932 r. Turcja została przyjęta do Ligi Narodów.

— W Bursie założono 60 nowych spółdzielni.

— Do najpoważniejszych rynków zbytu bawełny tureckiej należą obecnie: Włochy, Grecja i Francja. Wielkiem powodzeniem cieszą się w Europie rodzynki tureckie.

— Z Z. S. S. R. do Angory przybyć mają na jesieni b. r. Woroszyłow i Litwinow.

— 38 młodych techników tureckich udaje się do Z. S. S. R. w celu odbycia praktyki w rosyjskich fabrykach.

— Rządy Węgier i Czechosłowacji pertraktują obecnie z Turcją w sprawie wymiany kompensacyjnej. Węgry pragną nabyć bawełnę i tytoń, Czechosłowacja — figi i rodzynki.

— Francja wymówiła turecko-francuską konwencję handlową, zawartą dnia 29 sierpnia 1929 r.

CYPR

— Ludność wyspy Cypr wynosi 347.957 z czego znaczna większość przypada na chrześcijan, muzułmanie stanowią 1/5 ogółu ludności.

— Handel Cypru z zagranicą kurczy się stale.

— Stworzone zostało towarzystwo do handlu między Cyprem a Palestyną.

SYRJA

— Dżebel Sindżar, leżący nad granicą syryjsko-mezopotamską, ma być włączony do Iraku.

— W r. 1931 osadzono na roli 15.750 uchodźców armeńskich.

— W Bejrucie powstaje obecnie duży browar, fabryka zapałek, oraz druga zkolei fabryka nożyków do golenia.

— Produkcja tytoniu wynosi obecnie 2.500 ton rocznie.

— W wyniku narad w Genewie mandat syryjski ma być zniesiony w ciągu dwóch lat.

— Emigracja z Libanu znacznie się zmniejszyła. W r. 1924 emigrowało z kraju 12.800 osób, 1927 — 8.900, zaś w 1932 — 2.300.

— W Libanie dały się odczuć tej zimy silne mrozy.

— Druzowie przeciwstawiają się przyłączeniu Dżebel Druzu do Syrji.

PALESTYNA

— Kongres pan-arabski zostanie zwołany w marcu b. r. do Bagdadu.

— Pierwszy okręt żydowski „Karmel" kursuje od grudnia ub. r. między Palestyną, Egiptem i Syrją.

— Wzorem Żyd. Funduszu Narodowego (Keren Kajemeth) założony został Arabski Fundusz Narodowy.

— W 1935 odbędzie się w Palestynie druga Makkabiada (olimpjada żydowska).

— Światowy kongres hebraistów odbędzie się w Palestynie w r. 1933.

— Przy Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie założony został Instytut Biologiczny.

— Królewska para belgijska udała się w podróż do Palestyny.

— Słynny teatr hebrajski „Habima" przystępuje wkrótce do budowy własnego gmachu na gruncie, otrzymanym od magistratu Tel-Avivu.

— W Warszawie założony został Związek Rezerwistów i b. Wojskowych im. Włodzimierza Żabotyńskiego (twórcy Legjonu Żydowskiego w Palestynie), mający na celu walkę o stworzenie państwa żydowskiego w Palestynie i obronę granic Polski.

— Pod patronatem Wysokiego Komisarza, sira Artura Wauchope'a, oraz kierownictwem lorda Readinga (b. vice króla Indyj), lorda Melchetta i inn. odbędzie się w Londynie w dniach 7—17 czerwca 1933 r. wystawa angielsko-palestyńska.

— Palestyńskie Izby Handlowe wezmą udział w międzynarodowej wystawie w Chicago w r. 1933.

— Projektowana jest budowa bezpośredniej linji kolejowej na linji Hajfa—Jaffa.

— Mussolini interesuje się żywo sprawami palestyńskiemi i stale czytuje dziennik angielski, wychodzący w Jerozolimie — „Palestine Bulletin".

— Między kolonją żydowską Parres Chana, a pobliskim obozem arabskim „El Turkmen" zawarte zostało przymierze pokoju.

— Palestyna jest niemal jedynym krajem, który nie odczuwa klęski bezrobocia. Coraz silniej daje się we znaki dotkliwy brak siły roboczej. Nowoprzybyli imigranci niezwlocznie otrzymują zatrudnienie.

— W r. 1932 imigrowalo do Palestyny 12.000 Żydów, podczas kiedy do U. S. A. 4.000, Argentyny — 2.500, Brazylji — 1.000, Ameryki Poludn. — 1.000, Urugwaju — 1.000, Kanady — 8.000.

— Na gmachach konsulatów niemieckich w Jerozolimie i Tel-Avivie wywieszone zostały ku oburzeniu ludności flagi hitlerowskie ze swastyką.

— W ostatnich tygodniach przybywa do Palestyny coraz więcej uchodźców Żydów z Niemiec.

— Przybył tu słynny socjal-demokrata niemiecki, b. sekretarz stanu w rządzie pruskim i b. poseł do parlamentu niemieckiego, dr. Oscar Cohn.

— Dziennikowi „Moscow Daily News" odebrano debit w Palestynie.

— „Oficial Gazete" podaje, że w lutym 1933 r. przybyło do Palestyny 1580 Żydów.

— Podobnie, jak w Anglji, Stanach Zjednoczonych A. P. i innych krajach — również w Palestynie Żydzi rozpoczęli ostry bojkot towarów i filmów niemieckich.

— Dzień 7 marca b. r. przeszedł w Palestynie pod znakiem ostrego protestu przeciw barbarzyńskiemu terorowi antyżydowskiemu w Niemczech.

— Tel-Aviv posiada w r. b. największy budżet miejski w Palestynie (125.000 £) przewyższający nawet budżet Jerozolimy.

— Została utworzona katedra sztuki i archeologji Bliskiego Wschodu na Uniw. Hebr. w Jerozolimie. Wkrótce rozpocznie się budowę gmachu kliniki uniwersyteckiej.

— W Tel-Avivie zostanie wkrótce założona Wyższa Szkoła Marynarki p.n. „Zewulun".

— Na ulicy Allenby'ego w Tel-Avivie stanie w przyszłym roku pomnik twórcy politycznego sjonizmu, dra Teodora Herzla, dłuta rzeźbiarza wiedeńskiego, Żyda Weissa.

— Na trasie Warszawa — Jerozolima (14.390 km) kpt. Karpiński i inż. Rogalski odbyli w ciągu 108 godzin i 30 minut rajd na Bliski Wschód.

— W Wiedniu założono austrjacko-palestyńską Izbę Handlową.

— W lesie Balfoura powstanie wkrótce „Wieża Balfoura", w której będzie urządzone muzeum, oraz stacja meteorologiczna.

— W Jerozolimie zbudowano w pierwszem półroczu 1932 około 600 nowych budynków.

— Aron Gożański, adwokat żydowski został mianowany konsulem honorowym Jugoslawji w Hajfie. Jugosłowiański konsul generalny w Tel-Avivie dr. Grunwald jest również Żydem.

— W okręgu Lud wre intensywna praca przy zakładaniu arabskich plantacyj pomarańczowych.

— W Tel-Avivie odbył się doroczny zjazd związku żydowskich inżynierów i architektów.

— Z. S. S. R. za pośrednictwem swego przedstawicielstwa w Turcji zobowiązał się importować pomarańcze palestyńskie.

— Wpływy z komunikacji pocztowej i telegraficznej w Palestynie wynosiły w okresie 5-ciu miesięcy 94.805 Ł. P. przytem w samym Tel-Avivie wpłynęło 38.000 Ł. P., czyli około 40%.

— Generalny konsul Polski w Jerozolimie dr. Kurnikowski zwiedził osiedla żydowskie Jadżur, Nahalal, Kfar Chasidim i inne.

— Od 15 do 30 września ub. r. emigrowało do Palestyny 344 pionierów żydowskich chaculów (219 z Polski). Robotnicy ci niezwłocznie otrzymali pracę.

— Budowa nowego portu w Hajfie zbliża się ku końcowi. Otwarcie portu nastąpi prawdopodobnie na jesieni b. r.

— Koła rządowe rozważają projekt zbudowania w 1937 r. portu w Jaffie według wzoru portu hajfskiego.

— W 1933 r. odbędzie się w Palestynie arabska wystawa Palestyny i Bliskiego Wschodu.

— Ruch budowlany w Palestynie w r. 1931 wykazał największą intensywność w Jerozolimie, gdzie inwestowano na sumę 1.948.170 Ł. P. podczas gdy w Tel-Avivie inwestowano 310.000 Ł. P.

— Na rynku palestyńskim ukażą się wkrótce nowe wyroby: sztuczny jedwab, kafle glazurowane, kreda do pisania, atrament do wiecznych piór i inne.

— Iraq Petroleum Company rozpoczęło przeprowadzenie rurociągu naftowego z Mossulu do Hajfy (trasa 1000 km.).

— Beduini palestyńscy otrzymali od rządu 2000 Ł. P. w charakterze zapomogi.

— Obszar nowych żydowskich plantacyj pomarańczowych założonych w 1932 wynosi 30.000 dun.

— Na wystawie, poświęconej krajom śródziemnomorskim w Bari otwarty został pawilon palestyński.

— Egzekutywa Agencji Żydowskiej utworzyła ligę dla unji celnej angielsko-palestyńskiej.

— Nadawanie depesz w języku hebrajskim, (jednym z 3-ch oficjalnych języków) zostało umożliwione we wszystkich urzędach pocztowych w Palestynie.

— Nowa arabska partja polityczna „Istaklal" (niepodległość) znajduje się w ostrej opozycji do Wielkiego Muftiego Jerozolimy.

— Rząd zamierza utworzyć w Palestynie Radę Legislatywną po wejściu w życie ustawy samorządowej.

— Z okazji jubileuszu największego poety hebrajskiego, Ch. N. Bialika, Związek Pisarzy Hebrajskich w Palestynie proklamował miesiąc Bialika.

— Bialika nie można było uczcić osobiście, gdyż w dniu jubileuszu znikł niepostrzeżenie z Tel-Avivu.

— Wyznaczono 2 doroczne nagrody imienia Bialika po 50 funtów za najświetniejsze dzieła literackie i naukowe w języku hebrajskim.

— 2 marca odbył się w Londynie pod przewodnictwem prof. Chaima Weizmana bankiet ku czci przyjaciół odbudowy Palestyny w parlamencie angielskim.

— Rząd palestyński ustali wkrótce nową listę certyfikatów dla Agencji Żydowskiej na półrocze kwiecień—wrzesień 1933.

— Burmistrz Tel-Avivu Meir Dizenhoff, za zasługi położone w jego działalności w charakterze belgijskiego konsula generalnego w Palestynie, oznaczony został Orderem Korony Belgijskiej.

— W Tel-Avivie, liczącym 55.000 mieszkańców praktykuje 1500 lekarzy. Jeden lekarz przypada na 366 mieszkańców, podczas gdy w Londynie na 995, w Berlinie na 770, w Paryżu na 630.

— Dymisja Levisa Frencha, dyrektora planu rozwojowego w Palestynie, została przyjęta.

TRANSJORDANJA.

— Nędza i głód w kraju wzmagają się z dnia na dzień. Wśród ludności panuje panika.

— Rokowania między emirem Abdullahem a towarzystwem żydowskiem w sprawie sprzedaży Żydom ziemi są w toku.

— Towarzystwo Palestine Potash Company otrzymało od rządu emira Abdullaha teren nad morzem Martwem w celach handlowo-przemysłowych.

EGIPT.

— Produkcja zbożowa wzrosła kosztem spadku uprawy bawełny. Zeszłoroczny zbiór przenicy wynosił 1.300.000 ton.

— Energja hydroelektryczna Nilu pod Ammanem ma być wykorzystana do produkcji azotu z powietrza.

— W 1933 r. towarzystwo Marconi wykończy budowę nowej radjostacji, której 2/3 audycyj nadawana będzie w języku arabskim.

— W związku z międzynarodową konferencją pocztową, poczta egipska wypuściła nowe znaczki pocztowe.

— Nacjonalistyczna organizacja egipska „Wafd" rozpadła się.

— Rząd egipski odebrał organowi Wielkiego Muftiego Jerozolimy, pismu „Felestin" debit w Egipcie.

— Gabinet egipski uległ częściowej zmianie. Mianowani zostali nowi ministrowie: rolnictwa, spraw wewnętrznych, oraz wakufów (fundacyj religijnych).

— W odbytym w Kairze Międzynarodowym Kongresie Kolejowym uczestniczyła Polska w osobach viceministra Komunikacji Hutten-Czapskiego, profesora Miszkego i inn.

— Z Palestyny przyjeżdża do Egiptu delegacja, złożona z trzech Arabów i trzech Żydów, która zamierza interwenjować w sprawie obniżenia egipskich ceł przywozowych na produkty palestyńskie.

— W r. 1937 odbędzie się w Kairze światowy kongres kablowo-radjowy.

ARABJA.

— Królestwa Hedżasu i Nedżu otrzymały nazwę wspólną królestwa Saudji.

— Król Ibn-Saud zawarł w Mekce traktat przyjaźni z Afganistanem.

IRAK.

— Wprowadzone zostało nowe połączenie pocztowe między Irakiem a Palestyną.

— Zmarł tu żydowski mąż stanu królestwa Iraku, b. minister skarbu, 73-letni sir Jecheskiel Sason.

— Znacznemu ożywieniu uległy ostatnio prace budowlane w Bagdadzie.

— Rząd Iraku rozpoczął w Barzanie pacyfikację Kurdów.

— Na podstawie ostatniej ustawy walutowej wprowadzony został — zamiast dotychczas obowiązującej rupji — dinar, równoważny 1-mu funtowi angielskiemu.

— W administracji publicznej i kolejnictwie irackiem redukuje się ustawicznie urzędników angielskich. Ostatnio straciło posady 19 Anglików.

— Znaczne szkody wyrządził w południowym Iraku brak opadów.

PERSJA.

— W listopadzie ub. r. zawarł rząd Persji z rządem tureckim pięcioletni pakt zaufania.

— Dzięki zbudowaniu w Iraku odcinka drogi Rowandus— Tabrys północna Persja została połączona z morzem Śródziemnem.

— Z powodu silnej akcji prasowej przeciw Anglo-Persian Oil Company Persja odmówiła temu towarzystwu zezwolenia na dalszą eksploatację terenów naftowych.

Są czy nie ma?

Korespondent „Gazety Polskiej" w nr. z 27.II 1933 zamieścił artykuł p. t. „Nacjo-nalizmy gospodarcze". Jego długie wywody mają sens następujący: żadnych tendencyj nacjonalistycznych na Ukrainie Sowieckiej, a tembardziej na terytorjach innych naro-dów „mniejszościowych" w Z. S. S. R. — dzisiaj niema. Dalsze zmniejszenia obligato-ryjnych dostaw zbożowych sprowadzi natychmiast Pokój Boży na stosunki ukraińsko-wielkoruskie. „Porcja ojczyzny ukraińskiej" jaką posiada wyrastająca z proletarjatu młoda inteligencja ukraińska — najzupełniej wystarcza.

Dowody, jakiemi operuje autor dla uzasadnienia swej ważkiej, no, i dość ryzykownej tezy, są naogół skromne. Cytuje odezwanie się przedstawiciela któregoś z „kołchozów" na otwarciu „Dnieprostroju" i przemówienia towarzysza Suchmana w Mińsku. Pisze da-lej: „tymczasem los zdarzył, że akcja sabotażowa przybrała jak najszersze rozmiary wła-śnie w okręgach narodowościowych (Ukraina, okręgi Górali Kaukaskich) — gdy wiel-kochłopska Centralna Prowincja Czarnoziemu, nie stawiająca przymusowym dostawom zbożowym poważniejszego oporu „znów zbiegiem okoliczności zamieszkała jest przez ludność wielkorosyjską".

Tych zbiegów okoliczności jest tu coś zadużo. Pierwszy taki „zbieg" — co podkre-ślał Woroszyłow w swem interesującem przemówieniu na 15-lecie armji czerwonej — zdarzył się w 1918—1919 r. gdy wszelkie próby obalenia regime'u sowieckiego załamywa-ły się u granic rdzennej Wielkorosji.

Nie będziemy tu przypominali krwawej historji okresu od 1919 r. poza terenami Wielkorosji, wielokrotnie poruszanej na łamach „Wschodu" zatrzymajmy się na czasach ostatnich. Czy rzeczywiście potwierdza się teza korespondenta „G. P.", utrzymująca, iż zagadnienie narodowościowe w Z. S. S. R. — w obecnym przynajmniej okresie — w na-szem zrozumieniu nie istnieje — czyli zostało „w zasadzie" rozwiązane.

Inne, obok wspomnianego korespondenta, autorytety jak np. Mołotow w swych przemówieniach na sesji CIK'a nie potwierdza tej djagnozy. Przeciwnie, alarmy w dzie-dzinie sytuacji narodowościowej raczej wzmagają się.

Wystarczy czytać uważniej prasę sowiecką, zwłaszcza prowincjonalną. Z braku miej-sca cytujemy tylko jeden przykład: w pierwszych dniach kwietnia moskiewska „Komso-molskaja Prawda" zamieściła szereg specjalnych uwag korespondentów wysłanych przez redakcję na Ukrainę. Twierdzą oni, iż sympatycy nacjonalizmu ukraińskiego przenik-nęli wszędzie: do kolektywnych gospodarstw, domen państwowych, do bibljotek i szkół, siedzą w aparacie rolnictwa, oświaty, nawet w jego najwyższych ogniwach. Nietylko prze-szkadzają oni akcji kolektywizacyjnej; wpływy ich odbijają się na programach nauko-wych nawet uczelni wyższych stopni.

Tłumaczenie tego wszystkiego zbiegiem przypadków lub chęcią agitacyjnego wy-grania kampanji przeciw elementom wielkochłopskim jest rozumowaniem zbyt upro-szczonem.

Polityka wygłodzenia terenów pozawielkoruskich, którą autor korespondencji uważa za przyczynę tarć między limitrofami a centrum, okazała się właściwie dość skutecznym środkiem zgnębienia „kramoły" „odchyleń" nacjonalistycznych.

Ale środek ten jak widać działa coraz mniej skutecznie. „Zbieg okoliczności", że w ostatniej serji rozstrzelanych „35" przeszło połowa składała się z Ukraińców i Biało-rusinów jest aż nadto wymowny. Szkoda tylko, że rzeczywistość sowiecka okazuje się tak zamgloną dla wielu obserwatorów, nietylko z perspektywy „Europejskiej" ale też i z za stolika moskiewskiego Metropolu.

„Gorcy Kawkaza".

Narodowa Partja Górali Kaukazu — to organizacja ludzi związanych w swych dążeniach jedną ideą wyzwolenia, to organizacja, która ma wysunięty cel przez historję swego kraju, to organizacja, która kontynuuje walkę ze swym odwiecznym wrogiem — Rosją, walkę, toczącą przez lat dwieście.

Na tle tych wojen, tak okrutnych w swym końcowym etapie, zjawiają się znane nam postacie wielkich bohaterów — wojowników o wolność Kaukazu, jak Szejch-Mansur, Imam-Szamil, Mahomet-Emin i in.

Mimowoli układają mi się cyfry w rok 1859. Rok ten, to koniec wojny rosyjsko-kaukaskiej, to emigracja Górali pod przymusem rządu rosyjskiego. I widzimy, jak miljon wygnańców rozlewa się w tułactwie po Turcji, Syrji i Egipcie, ażeby przez lata całe promieniować hasła wolnościowe na wstępujące, nowe pokolenia, które z pietyzmem do dziś dnia przechowują tradycję przodków. Rezultaty tej pracy widzimy w wydawanym, przez wyżej wspomnianą partję, miesięczniku „Górale Kaukazu" (Gorcy Kawkaza), którego redaktorem jest p. Barasbi-Baytugan, niestrudzony szermierz, stojący na czele tej strażnicy, która sumiennie spełnia wzięty na swe barki obowiązek — dojścia do upragnionego celu.

Z pełnem uznaniem i radością muszę przyznać, że praca jego coraz to większe daje rezultaty. Jako przykład: połóżmy przed sobą dwa numery tego miesięcznika, jeden z grudnia 1932 r., drugi ze stycznia 1933 r. — i cóż widzimy? W roku nowym redaktor zrobił nam miłą niespodziankę. Okładka pierwszego numeru — bez wyrazu, tym razem przybiera kształty — piętrzą się góry, widnieją strzeliste szyby naftowe a ze wschodu i zachodu morza oblewają ziemię — to Kaukaz. A ostatnia strona okładki, kiedyś pusta, zamieniła się w mapę kraju, o którym tyle ważkich słów przewija się w każdym numerze, aby w przyszłości stać się ciałem.

Miesięcznik „Górale Kaukazu" prócz swej głównej idei rzucania haseł wolnościowych i podtrzymywania ich w sercach rodaków, nie zapomina również o momentach literackich, historycznych i ekonomicznych, obejmując w ten sposób całokształt zagadnień Ojczyzny — Kaukazu. Rzucanie jedynie haseł wolnościowych i upajanie niemi, stworzyłoby ludzi marzycieli niezdolnych do czynu, dając zaś podstawy realne, wlewa się wiarę, że walka obecna, prowadzona w tej postaci, da kiedyś upragnioną wolną Ojczyznę.

To wszystko mamy w ramach skromnego pozornie miesięcznika. A jeśli wymienię kilka nazwisk, które widnieją nad artykułami, jak: Israfil-Bey, Barasbi-Baytugan oraz Rassul-Zade, to będziemy mieli pełne wyobrażenie, na jak wysokim poziomie stoi to pismo.

Czytając miesięcznik „Górale Kaukazu", my — Polacy odczuwamy głęboko te przeżycia, jakie nurtują w duszach autorów — Górali, a tembardziej zrozumiemy lepiej, o ile wspomnimy, że nas — Polaków z Góralami Kaukazu łączyły pewne momenty kulturalne i historyczne, a postacie takie, jak: Sadyk-Pasza (Czajkowski), Żwierkowski lub Teofil Łapiński, który nawet mówił po czerkiesku, wiązały nas węzłami braterstwa.

Starajmy się więc zapoznać z tem wyjątkowem pismem „Górale Kaukazu" („Gorcy Kawkaza"), aby mieć zawsze rękę na pulsie tej, tak niezmiernie ciekawej sprawy w obecnej dobie.

M. Jaculewicz.

„Sibirskij archiw".

Kiedy czytałem „Sibirskij archiw" (IV. Praga 1932 r.) zwrócił moją uwagę i zmusił mię do napisania kilku słów artykuł A. Jakuszewa p. t. „W rocznicę 350-lecia Syberji".

Ileż w nim nurtuje goryczy, ileż rozczarowań — wypływających z tylowiekowej srogiej niewoli i zawiedzionych niedawno nadziei na wyzwolenie.

W 1881 roku, 26 października, na uroczystościach trzechsetlecia Syberji, na które po usilnych staraniach zezwolono, były poruszane sprawy dotyczące polepszenia losu narodu syberyjskiego, to też obiecano utworzyć uniwersytet, wprowadzić samorząd, sądy przysięgłych i zaprzestać deportacji przestępców na Syberję. Niestety, tego nigdy w czyn nie wprowadzono. Zostało to jedynie czczem marzeniem, usypiającem burzące się umysły. Czekano i wierzono, że chwila upragniona nadejdzie. Przyszła, a był nią rok 1917 — rewolucja rosyjska, prowadzona pod hasłem wyzwolenia ludu z pod „bata carów". I została zwyciężona niewola carów, a miejsce jej zajęła zwycięska „wolność" bolszewików. Czemże ona okazała się? Czy upragnioną chwilą, na którą czekano wieki całe? O którą błagano Boga? O której jedynie myśleć można było, gdyż za mówienie o niej karano?! Muszę przytoczyć myśl autora, któremu z głębi serca wyrywa się potężny krzyk — nie! gdyż, jak mówi, życie Syberji zostało cofnięte w zamierzchłe dzieje przeszłości, a praw ma naród mniej dzisiaj niż w roku 1881.

Niewola i wolność — pojęcia stojące na przeciwległych biegunach, a jednak, jak widzimy z powyższego, wolność staje się podobną do niewoli, a nawet w swej treści okrutniejszą od tej ostatniej, ponieważ dziś Sybiracy donośnym głosem wołają: „Nasze palące potrzeby, to wprowadzenie samorządu, sądów przysięgłych, wolności słowa i druku swobody osobistej, nietykalności mienia, wolności przenoszenia się z miejsca na miejsce i zakazu deportacji przestępców na Syberję". Skoro i dziś tyle żądają? Zapytuję! Co Syberja otrzymała od rewolucji?

Na zakończenie przytoczę jeszcze jeden cytat z omawianego artykułu, gdyż on jest wyrazem myśli wszystkich Sybiraków: „Przedewszystkiem chcemy oswobodzenia Syberji i Rosji z pod panowania bolszewickiego".

M. Jaculewicz.

Żywot wielkiego Chunchuza.

Wobec niesłychanego ubóstwa literatury naszej o Dalekim Wschodzie, zarówno naukowej, jak i popularyzatorskiej, nie można pominąć milczeniem broszurki Teodora Parnickiego [1]) o Dżan Dzo-linie, która się ukazała ostatnio w popularnej bibljoteczce Roju. Jest to próba skreślenia „żywotu romantycznego" znakomitego kondotjera chińskiego, napisana żywo i barwnie, z dozą sensacji — ze względu na charakter wydawnictwa, ale ze znajomością rzeczy i troskliwością o prawdę historyczną. Mimo to w przedstawieniu zawiłych dziejów wojny domowej w Chinach nie ustrzegł się autor pewnych nieścisłości, które prostujemy poniżej:

---

[1]) T. Parnicki: „Czan-Tso-Lin" Bibljoteczka historyczno-geograficzna T-wa Wyd. „Rój" Nr. 205. Warszawa, str. 60.

Na str. 16 autor pisze, jakoby Dżan Dzo-lin po zakończeniu wojny rosyjsko-japońskiej kupił sobie godność wielkorządcy Mandżurji, podczas gdy w rzeczywistości aż do rewolucji chińskiej (czyli do r. 1911) rządził w Mandżurji wicekról Dżao Er-siuń, po rewolucji generał-gubernator Dżan Si-luań, a dopiero po nim doszedł do władzy Dżan Dzo-lin i to początkowo w charakterze dudziunia (gubernatora) prowincji mukdeńskiej.

Na str. 53 mylnie przypisuje autor zwycięstwo nad „olbrzymią armją chińską" krawcom i szewcom japońskim, którzy rzekomo chwycili za broń. W rzeczywistości armja nankińskiego Gomindanu została pobita przez znacznie szczuplejsze wprawdzie, ale regularne siły japońskie, mianowicie przez t. zw. „żelazną brygadę" generała Fukudy, zawczasu wysłaną do Szańdunu przez władze japońskie. Poza tem przecenia autor niewątpliwie znaczenie białych formacyj rosyjskich gen. Nieczajewa w wojnie domowej w Chinach. Witając „Czan-Tso-Lina" z zadowoleniem, jako książeczkę pożyteczną która bezwątpienia przyczyni się do spopularyzowania wśród najszerszych mas, niedawnych, a mało znanych wypadków na Dalekim Wschodzie, z przykrością stwierdzić należy wielce niestaranną korektę, która spowodowała istny chaos wśród imion własnych i poza tem kilka dotkliwych przekręceń. Transkrypcja imion chińskich — przeważnie błędna.

K. Symonolewicz, junjor.

Z Instytutu Wschodniego.

Prace Instytutu Wschodniego skoncentrowane zostały po przerwie wakacyjnej r. 1932 w kierunku dalszej rozbudowy Szkoły Wschodoznawczej Instytutu Wschodniego, której początki reorganizacyjne ustalone zostały w jesieni r. 1931.

Rok szkolny 1932/33 rozpoczął się pod znakiem zarówno poważnej i realnej frekwencji słuchaczy, jak zwłaszcza rozszerzenia zakresu nauczania. Dział I Ogólny, obejmujący wykłady wschodoznawcze sił uniwersyteckich i specjalistów, oraz języki europejskie, został rozszerzony w tym kierunku, że obecnie na dziale tym wykładają, względnie uczą, lektorzy i repetytorzy: dr. S. Kułakowski: jęz. rosyjski, ks. dr. M. Hellon: jęz. rumuński, p. S. Nikolic: jęz. serbsko-chorwacki, dr. B. Bottlo: jęz. węgierski. Na II dziale wykładają: prof. M. Schorr, wyższy kurs jęz. arabskiego (literackiego), doc. dr. J. Weinberg kurs niższy jęz. arabskiego, doc. dr. A. Zajączkowski kurs niższy i wyższy jęz. tureckiego, Mussa Kadhim Sabri ćwiczenia niższe i wyższe jęz. tureckiego, doc dr. A. Zajączkowski kurs języka perskiego, Mussa Kadhim Sabri ćwiczenia języka perskiego, dr. J. Nakaszydze kurs języka gruzińskiego. Na dziale III geografja i historja Dalekiego Wschodu, oraz kurs niższy i wyższy języka chińskiego wykłada doc. dr. J. Jaworski, ćwiczenia niższe i wyższe języka chińskiego p. Ju-Houo-joei, kurs niższy i wyższy języka japońskiego p. Czesław Miszkiewicz, ćwiczenia niższe i wyższe języka japońskiego p. Riociu Umeda. Z powyższego zestawienia widocznem jest, że zasada dydaktyczna Szkoły Wschodoznawczej, polegająca na wykładzie teorji języka przez naukowych specjalistów polskich, a ćwiczeniach praktycznych przez rodzimych przedstawicieli danych języków, względnie nauczania przez specjalistów obcych, mogących dać wykład teoretyczny polski, została zrealizowana i od momentu systematycznego jej zastosowania przynosi najzupełniej zadowalające rezultaty. Zarząd administracyjny Szkoły wykonuje Sekretarjat Generalny Instytutu Wschodniego, a kierownictwo działów stanowią: dla Działu Ogólnego doc. dr. O. Górka, dla Działu Bliskiego Wschodu doc. dr. Zajączkowski, dla Działu Dalekiego Wschodu doc. dr. Jaworski.

Wobec rozszerzenia zakresu, a tem samem potrzeb Szkoły, Instytut Wschodni objął w tymże samym budynku na trzeciem piętrze (Miodowa 7) nowy lokal, przeznaczony wyłącznie dla Szkoły, którego uroczyste poświęcenie dokonane przez ks. prał. St. Trzeciaka miało miejsce 13.XII 1932 r. w obecności przedstawicieli władz i społeczeństwa.

Niezależnie od całego szeregu wykładów, które odbywały się w Instytucie kilka razy w tygodniu z inicjatywy poszczególnych Towarzystw i organizacyj zarówno społeczeństwa starszego, jak młodzieży akademickiej, organizował Instytut Wschodni wykłady sił uniwersyteckich i specjalistów, przeznaczone w pierwszej linji dla członków Instytutu i słuchaczy, ale uprzystępnione dla szerszych kół. W pierwszej serji wykłady wygłosili prof. dr. O. Halecki: „Rola dziejowa Polski wobec Wschodu" (cz. I i II); prof. dr. L. Kolankowski: „Tatarszczyzna w Europie", dr. E. Banasiński: „Obecny układ Dalekiego Wschodu", prof. dr. T. Kowalski: „Z zagadnień Turcji Współczesnej" oraz szereg innych dostosowanych do potrzeb szkoły.

Instytut Wschodni w dalszym ciągu wykonywał swe zadanie skupiania na swym terenie przedstawicieli nauki i społeczeństwa, interesujących się narodami Bałkanu, Bliskiego i Dalekiego Wschodu, a to zarówno przez zebrania towarzyskie, ułatwianie kontaktu wybitniejszym gościom w stolicy, jak zwłaszcza przez stałą współpracę z towarzystwami pracującemi nad rozbudową i podtrzymywaniem stosunków przyjacielskich i kulturalnych z narodami Wschodniej Europy i Azji. W wykonaniu tej swojej roli Instytut dał inicjatywę do powstania nowego Towarzystwa Polsko-Chińskiego, którego Zarząd ukonstytuował się w składzie: p. Władysław Jezierski, jako prezes, pp. płk. St. Więckowski i doc. dr. Jan Jaworski, jako wiceprezesi, a pp. radca H. Zaniewski, K. Zagórski, płk. K. Liber i E. Gutorewicz, jako członkowie.

Z tejże samej inicjatywy Instytutu Wschodniego przy bardzo licznej obecności członków Parlam. Poroz. Polsko-Rumuńskiego, Izby Handlowej Polsko-Rumuńskiej, Pras. Poroz. Polsko-Rum., Akad. Koła Przyjaciół Rumunji, oraz wybitnych przedstawicieli społeczeństwa polskiego odbyło się dn. 7.III.33 r. zebranie konstytucyjne Towarzystwa Polsko-Rumuńskiego, które obrawszy swą siedzibę w Instytucie Wschodnim i przyjąwszy statut, wybrało Zarząd w następującym składzie: prezes — vicemarszałek Sejmu prof. dr. W. Makowski, wiceprezesi gen. T. Kutrzeba, prof. dr. W. Sierpiński, członkowie Zarządu dyr. St. Dangel, doc. dr. O. Górka, ks. dr. M. Hellon, p. Frąckiewicz.

Obok swej stałej współpracy z Towarzystwami Przyjaźni Instytut Wschodni służył całem poparciem formującej się Gminie Muzułmańskiej m. Warszawy, której siedziba podobnie jak oddziału Związku Kult.Ośw. Tatarów Polskich przewidziana jest w Instytucie.

Mimo ciężkiej obecnej sytuacji Instytut Wschodni prowadzi dalej działalność wydawniczą, a to zarówno przez wydanie książki dra L. Kirkiena „Między Wisłą a ujściem Dunaju, Problem Bałtycko-Czarnomorski" (praca ta wzbudziła ogólne zainteresowanie), jak też przez przygotowanie do druku dalszych prac z zakresu dziejów Kaukazu. Równocześnie Zarząd Instytutu położył wielki nacisk na rozbudowę swej bibljoteki i czytelni czasopism naukowych, dla których zarówno drogą kupna jak darowizn uzyskano szereg podstawowych publikacyj dla spraw Bliskiego i Dalekiego Wschodu.

Z Ukraińskiego Instytutu Naukowego w Warszawie.

Ukraiński Instytut Naukowy w roku akademickim 1932—33 kontynuował pracę jaką prowadził w poprzednich dwóch latach. Przed rozpoczęciem roku akademickiego ukazały się dwa tomy prac U. I. N. tom VII W. Sadowskiego: Praca w U. S. S. R. i tom IX D. Doroszenki: Historja Ukrainy tom I (do połowy XVII wieku). Oddano do druku: A. Docenki: Pochód zimowy 1920 r., I. Iwasiuka: Kooperacja kredytowa na Ukrainie, dwie prace prof. A. Łotockiego: „Autokefalja" i druga część jego „Storynok mynułoho"— wspomnień — (pierwsza wyszła jako tom VI prac U. I. N.) i wreszcie „Materjały do historji wojny 1920 roku", zawierające dokumenty historyczne, dotyczące ostatniego etapu zbrojnej walki ukraińsko-moskiewskiej. Pozatem w przygotowaniu do druku znajduje się cały szereg innych prac.

Prócz tego Instytut urządza serje wykładów publicznych, jedną w zimowym semestrze, drugą w wiosennym. W pierwszym semestrze odbyły się następujące wykłady:

20.XI 1932 r. A. Szulhina: Patrjotyzm J. J. Rousseau w jego utworach i listach.

4.XII 1932 r. inż. Wł. Wielhorskiego, dyrektora Instytutu Europy Wschodniej w Wilnie: Narodowe i polityczne problemy nadbałtyckie.

11.XII 1932 r. J. Tokarzewskiego-Karaszewicza: Hetman Filip Orlik.

W drugim semestrze:

26.II 1933 r. W. Sadowskiego: Skład narodowy i społeczny robotników U. S. S. R.

5.III 1933 r. W. Prokopowycza: Klasztor Wydubiecki.

Ukraiński Instytut Naukowy dopomógł Orjentalistycznemu Kołu Młodych w organizowaniu cyklu odczytów, poświęconych ukraińskiej historji, literaturze, językowi, problemom ekonomicznym i politycznym.

U. I. N. wszedł w porozumienie z Polskiem Radjo i obecnie co miesiąc odbywają się odczyty w języku ukraińskim, transmitowane zagranicę. W bieżącym roku akademickim odbyły się następujące odczyty: prof. A. Łotockiego: Ukraińska myśl narodowa, inż. E. Głowińskiego: Ukraina w życiu ekonomicznem Rosji, dr. H. Łazarewskiego: Idea państwowości w historji Ukrainy, prof. R. Smal-Stockiego: T. Szewczenko.

Istniejące przy Instytucie seminarja (ekonomiczne i prawne) rozwijają swoją działalność w tym samym kierunku, co i przedtem, badając — pierwsze: całokształt życia ekonomicznego Ukrainy sowieckiej — drugie: zasady współczesnego systemu prawnego sowieckiego. W tym roku powstało trzecie seminarjum literaturoznawcze, które ma na celu badanie współczesnej literatury ukraińskiej, kierownikiem tego seminarjum jest znany poeta i historyk literatury ukraińskiej, członek zwyczajny Instytutu, p. Bohdan Lepkyj.

Bibljoteka Instytutu ciągle się powiększa przez nabywanie nowych książek, szczególnie zaś — przez wymianę wydawnictw Instytutu. Obecnie liczy już 2000 tomów.

27 lutego 1933 roku odbyło się zgromadzenie Kolegjum Instytutu, które, zgodnie ze statutem, obrało na okres dwuletni Dyrekcję Instytutu; zostały wybrane te same osoby, które piastowały te urzędy w zeszłej kadencji — dyrektor prof. A. Łotocki i sekretarz prof. R. Smal-Stocki.

Z życia Orjentalistycznego Koła Młodych w Warszawie.

Dnia 23 listopada 1932 roku odbyło się Walne Zebranie Koła. Po sprawozdaniu ustępującego Zarządu i Komisji Rewizyjnej, Walne Zebranie, dla ustępujących władz, udzieliło absolutorjum z podziękowaniem.

Kuratorem Koła na rok 1932/33 został p. Aleksander Kawałkowski.

Zarząd wybrano w składzie następującym: Włodzimierz Bączkowski — prezes, Włodzimierz Szewczenko — viceprezes, Tadeusz Radwański — viceprezes, Eugenjusz Łagiewski — sekretarz, Zygmunt Skarzyński — skarbnik, Bało Biłatty — czł. zarządu, Roman Chromiński — czł. zarządu, Mieczysław Jaculewicz — czł. zarządu, Konstanty Symonolewicz — czł. zarządu.

W b. r. akademickim prowadzą pracę dwie sekcje Koła: Sekcja Ukraińska pod kierownictwem Konstantego Symonolewicza i Sekcja Sowietologiczna pod kierownictwem Mieczysława Jaculewicza.

W Sekcji Ukraińskiej odbyły się następujące odczyty: 17.I.33 r. księcia Jana Tokarzewskiego-Karaszewicza „Następca Mazepy hetman Filip Orlik". 10.II.33 r. prof. Un. Jagiellońskiego dr. Bohdana Łepkiego „Literatura ukraińska". 17.II.33 r. prof. Un. War-

---

Zapisujcie się na członków

Orjentalistycznego Koła Młodych!

szawskiego dr. Mirona Korduby „Historja Ukrainy". 24.II.33 r. inż. Eugenjusza Głowińskiego „Ekonomiczne położenie Ukrainy". 3.III.33 r. dr. Mikołaja Kowalewskiego „Ukraina sowiecka". 17.III.33 r. prof. Un. Warszawskiego dr. Romana Smal-Stockiego „Język ukraiński".

W Sekcji Sowietologicznej odbyły się następujące odczyty: 24.I.33 r. ks. Antoniego Kwiatkowskiego „Metodyka traktowania komunizmu". 31.I.33 r. ks. Antoniego Kwiatkowskiego „Prasa sowiecka". 6.II.33 r. inż. Kosta-Zangi „Życie i obyczaje w Z. S. S. R. w świetle gazet". 19.II.33 r. mjr. dypl. Stanisława Gano „Rola G. P. U. w państwowem życiu Sowietów". 20.II.33 r. Stanisława Przybyłowskiego „Kwestja rolna w Sowietach". 6.III.33 r. ks. Antoniego Kwiatkowskiego „Reforma agrarna w okresie komunizmu wojennego i NEP'a". 20.III.33 r. ks. Antoniego Kwiatkowskiego „Sowiecka reforma rolna" ilustrowana przeźroczami.

Odbyły się dwie imprezy dochodowe: bal w Bristolu i wieczór-koncert w Instytucie Wschodnim.

PRENUMERATA:
Subscription—Abonnement

Rocznie: w kraju Yearly: in Poland Par an: en Pologne	4 zł. —	zagranicą abroad à l'étranger	$ 2	Cena numeru Single copy Prix du numero	1 zł. —	zagranicą abroad à l'étranger	$ 0.60

CENY OGŁOSZEŃ:
Advertisement-Tariff—Prix des annonces

1/1 strona (1/1 page): Zł. 200 — $ 25
1/2 strony (1/2 page): Zł. 100 — $ 13
1/4 strony (1/4 page): Zł. 50 — $ 7

Ogłoszenia fantazyjne i w językach wschodnich 50% drożej.
For advertisements in oriental languages 50% in addition to the above tariff.
Anonces en langues orientales 50% plus chères.

Adres Redakcji i Administracji-Address of the Editor's Office-Adress de la Rédaction

WARSZAWA, INSTYTUT WSCHODNI, MIODOWA 7 (TEL. 322-21) (POLAND)

Konto Pocztowej Kasy Oszczęd. 24.627. Naczelny redaktor przyjmuje we środy o godz. 11-12.

Redaktor — Editor: Włodzimierz Bączkowski,
Wydawca (z ramienia Orjentalistycznych Kół Młodych) — Publisher: Mieczysław Jaculewicz
Okładkę i układ projektował Stanisław Ostoja-Chrostowski.

Druk. Zakł. Wyd. M. Arct, S. A. w Warszawie, Czerniakowska 225.

100